czytam, więc wiem

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,35 zł.

ISSN 0137-9488

www.wspolczesna.pl

7 marca 2014
piątek
46(17987)
2,50 zł (w tym 8% vat)

Oni wspierają nasze szkoły >>12

Dziś w Magazynie prezentujemy pełną listę Mecenasów Wiedzy

DZIŚ
po południu / w nocy
7° -1° >>2

Wasilków >> Urząd miasta wydał książkę, która rani uczucia mieszkańców

Autor obraża moją rodzinę

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Ta książka szkaluje moją rodzinę i przedstawia nieprawdziwe fakty – mówi pochodząca z Wasilkowa Stanisława Skobodzińska. – Autor wymienia w niej nazwisko mego wujka oraz dziadka. Według niego wujek został skazany przez sąd AK za współpracę z władzą komunistyczną. A dziadek rozstrzelany przez partyzantów. To wszystko kłamstwo.

Kontrowersyjną książkę pt. „Poletko wszystkich Świętych" tom I napisał Antoni Hukałowicz. Z wykształcenia technolog włókiennictwa. Sfinansował i wydał Urząd Miasta w Wasilkowie, za pieniądze pochodzące z podatków płaconych przez mieszkańców.

Książka opisuje historię Wasilkowa. Odwołuje się m.in. do tragicznych wydarzeń ze stycznia 1946 roku. Wtedy żołnierze AK zabili dziewięciu mieszkańców miasta. Wśród nich byli wujkowie pani Skobodzińskiej – Aleksander i Stefan Niżyborscy.

Hukałowicz pisze o kilku zamordowanych m.in. o Aleksandrze. Opisuje jak został on skazany na śmierć za współpracę z sowietami, przynależność do Polskiej Partii Robotniczej oraz za to, że udostępnił swój dom partyjnemu sekretarzowi. W książce znajdziemy też opis wykonania wyroku. Jednak nawet historycy IPN nie są pewni przebiegu tych wydarzeń. Przypuszczają, że egzekucja rzeczywiście była dokonana na podstawie wyroku podziemia. Ten jednak się nie zachował i trudno stwierdzić, kto, jak i za co był skazany. Zeznania członków AK, którzy brali udział w egzekucji, nie są jednoznaczne. Ci co bezpośrednio strzelali twierdzili bowiem, że mieli rozkaz „z góry". Dowódcy natomiast zapewniają, że był to samosąd. Zeznania te nie są jednak zbyt wiarygodne, bo były składane przed sądem komunistycznym. Zarówno w IPN jak i w Archiwum Państwowym nie ma dowodu, by Niżyborscy byli współpracownikami władzy komunistycznej, nie ma ich też na liście członków partii komunistycznych. Podobnie nie ma dowodów na inne fakty podane w książce Hukałowicza.

– Napisano w niej , że partyzanci zabili mego dziadka, a jego ciało wyrzucili do chlewa – opowiada oburzona pani Stanisława. – To nieprawda. Mój dziadek zmarł śmiercią naturalną wiele lat po wojnie.

Książka Hukałowicza budzi kontrowersje. Nawet autor przyznaje, że pani Stanisława nie jest jedyną osobą, która ma uwagi do treści wydawnictwa. Sam jednak, nie widzi problemu.

– Mogę pisać co chcę i nikt mi nic nie może zrobić – powiedział nam przez telefon Antoni Hukałowicz. – Nie jest to książka historyczna tylko powieść. Ale pisząc ją, opierałem się na źródłach i wspomnieniach ludzi.

– Bardzo dobrze, że ludzie chcą pisać, ale niedopuszczalne jest wydawanie książek, które wypaczają historię i w dodatku mogą kogoś krzywdzić. To łamanie prawa – komentuje prof. Adam Dobroński, białostocki historyk. – Tego typu publikacje powinny być poddane redakcji i recenzji historyka.

Tego w książce zabrakło. Za to swoją rekomendację na pierwszych stronach wystawił Antoni Pełkowski, burmistrz Wasilkowa, który zachęcając do lektury napisał, że to opowieść „oparta na autentycznych wydarzeniach i prawdziwych postaciach". Zresztą to on przeznaczył publiczne pieniądze na tę publikację.

– Zostałem wybrany przez mieszkańców i mam do tego prawo – stwierdza dumnie Antoni Pełkowski. – Zresztą nie jest to praca historyczna, więc nie musi przedstawiać faktów.

Na pytanie jakby się czuł, gdyby jego dziadka niesłusznie przedstawiano jako kolaboranta, odpowiedział, że sam jest szkalowany na forach internetowych. Ale autorzy wpisów na forach ponoszą odpowiedzialność karną za swe słowa. A tu niepotwierdzone fakty o mieszkańcach i ich rodzinach publikuje gmina. Burmistrz w rozmowie z nami nie zdobył się nawet na słowo przepraszam. O oficjalnych przeprosinach lub sprostowaniu nie chciał nawet słyszeć. Powiedział jedynie, że pani Stanisława może opublikować swój opis tych wydarzeń w gazecie wydawanej przez magistrat.

– Nie jestem historykiem, by to opisywać – mówi nasza Czytelniczka

Za to po rozmowie z prawnikiem zapowiedziała skierowanie sprawy do sądu.

Mimo kontrowersji, burmistrz finansuje kolejne tomy „Poletka wszystkich świętych".



Fot. W. Wołkiełewicz

– Po wydaniu tej książki znajomi zaczepiali mnie na ulicy i pytali, czy to prawda, że mój dziadek i wujek byli aktywnymi komunistami – żali się pani Skobodzińska.

Białystok >>

Kierownik kliniki znów przed sądem

Sąd rejonowy już dwukrotnie go uniewinniał, ale prokuratura nie daje za wygraną. Sprawa byłego kierownika kliniki chirurgii naczyń i transplantacji szpitala klinicznego w Białymstoku oskarżonego o korupcję wczoraj ponownie trafiła na wokandę.

Ponad 80-letni dziś emerytowany lekarz miał brać łapówki od pacjentów i ich rodzin za przyjęcie do kliniki oraz szybsze leczenie. Zdaniem olsztyńskiej prokuratury, Stanisław G. pieniądze przyjął cztery razy. Były to kwoty od 350 zł do 3,5 tys. zł. Zarzuty dotyczą 1997, 1999 i 2000 roku. Dowodami obciążającymi były zeznania rzekomych pacjentów, którzy po 10 latach poinformowali o tym śledczych. Sąd pierwszej instancji uznał ich zeznania za niewiarygodne i oczyścił lekarza od zarzutów.

– Sąd rejonowy pominął zeznania członków rodziny i świadków ze słuchu, nie ocenił też i nie zweryfikował wyjaśnień oskarżonego – argumentowała na rozprawie prokurator.

Zdaniem obrońcy zeznania świadków oskarżenia były sprzeczne choćby z dokumentacją medyczną. Poza tym, po tylu latach ani oskarżony, ani świadkowie nie pamiętają już szczegółów.

Wyrok poznamy 13 marca.

(ika)

Sokółka >>

Swastyka na cmentarzu

Napisy „ZSRR = swastyka" oraz „Precz z komuną" i znak Polski Walczącej pojawiły się na cmentarzu żołnierzy Armii Czerwonej w Sokółce. Sprawą zajęła się już policja.

Napisy pojawiły się w dwóch miejscach cmentarza: na okalającym go murze oraz na pomniku z symbolami sierpa i młota stojącym w samym środku nekropolii.

Cmentarz w ostatnich miesiącach został odnowiony. Jego renowacją zajął się mieszkaniec pobliskiego Janowa. **(mara)**

Dziś w Magazynie:



Poduszki zamienił na bębny. Dzisiaj w Suwałkach wystąpi Kayah. W jej zespole gra Bartosz Mikołaj Nazaruk, perkusista z Sejn. Kiedy zaczynał swoją muzyczną karierę w rodzinnych Sejnach, dostał trąbę. Mył ją w wannie i... płakał.

>>w numerze

Sport:



Lekkoatletyka. Kamila nadzieją biało-czerwonych. Kamila Lićwinko z Podlasia Białystok jest wymieniana wśród kandydatek do medali Halowych Mistrzostw Świata, które w piątek zaczną się w Sopocie. Jak radzi sobie z presją?

>>16

Dziś Kramik: 8066 ogłoszeń

Dzisiaj II część

promocja
PRENUMERATA
Masz pytanie?
Potrzebujesz informacji?
Zadzwoń:
85 74 89 500
lub napisz:
prenumerata
@wspolczesna.pl



bial

ODEZWIJ SIĘ, czyli listy Czytelników

Szanowni Państwo,
W poniedziałkowym (3 marca 2014) wydaniu Państwa Gazety znalazł się artykuł dotyczący nazw ulic, które za swoich patronów mają działaczy komunistycznych. Pytany w tej sprawie sekretarz miasta Hajnówka stwierdził, że jakoby nie miał wiedzy na temat istnienia w granicach gminy takich ulic. Ja natomiast jako radny RM Hajnówka parokrotnie podejmowałem ten temat i w obecnej, i w poprzedniej kadencji o czym Pan Sekretarz raczył chyba zapomnieć.
Otóż z pozostałości po PRLu Hajnówka podtrzymuje w istnieniu takich ulic osiem (8), natomiast w poprzedniej kadencji zafundowała sobie jeszcze dwie nowe (Kupały i Kołasa – dwóch działaczy KPZB, a także propagandystów Zgromadzenia Ludowego z 1939r).
Informacje z pełną listą ulic znajdują się na stronie: boguslawlabedzki.pl/page6.html.

Z wyrazami szacunku
Bogusław Łabędzki

Opinie

Pracownicy Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku domagali się podwyżek pensji. Po negocjacjach z dyrekcją otrzymają jedynie premie. Oto komentarze:

▲ **Nick: ewa**
www.wspolczesna.pl
No cóż, skoro się ma do wyboru kij albo marchewkę, to wyboru nie ma. A ile premii otrzyma dyrektor tego szpitala?

▲ **Nick: heniek**
www.wspolczesna.pl
Niech zwolnią emerytów i znajdą się pieniądze na podwyżki!

▲ **Nick: pielęgniarka**
www.wspolczesna.pl
Jak dalej nie będą podwyższać pensji, to zamkną szpital z braku pielęgniarek. **(azda)**

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
6⁰ -1⁰	6⁰ -1⁰	9⁰ -1⁰
Ciśnienie 1013 hPa	Ciśnienie 1007 hPa	Ciśnienie 1014 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
6⁰ -1⁰	5⁰ -2⁰	10⁰ -1⁰
Ciśnienie 1011 hPa	Ciśnienie 1004 hPa	Ciśnienie 1012 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
7⁰ 0⁰	6⁰ -1⁰	9⁰ 0⁰
Ciśnienie 1013 hPa	Ciśnienie 1007 hPa	Ciśnienie 1014 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
6⁰ -1⁰	5⁰ -2⁰	8⁰ -1⁰
Ciśnienie 1013 hPa	Ciśnienie 1006 hPa	Ciśnienie 1014 hPa

Region >> Kobiety wolą oszczędzać i kupować za własne pieniądze

Paniom z długami nie po drodze

B. Szachowicz



Prócz tradycyjnych powodów do świętowania 8 marca, kobiety mają jeszcze jeden. Zwycięstwo w nietypowym rankingu. W porównaniu z panami, zdecydowanie rzadziej wpadają w długi. Według Krajowego Rejestru Dłużników, najmniej „niesolidnych" Polek mieszka w woj. podlaskim. 12 350 osób to zaledwie 1,7 proc. wszystkich zadłużonych pań, a zarazem dwukrotnie mniej niż mężczyzn z Podlasia. Podobnie proporcje są w woj. warmińsko-mazurskim, gdzie panie stanowi 35 proc. dłużników. Kobiety są bardziej oszczędne?

– Są rozrzutne, ale zdecydowanie bardziej wolą wydawać cudze pieniądze – żartuje dr Ewa Tokajuk z Katedry Finansów, Rachunkowości i Informatyki UwB. – A poważnie, powyższe dane to raczej efekt tego, że w porównaniu z innymi regionami w woj. podlaskim zdecydowanie mniej kobiet jest zatrudnionych i ma zdolność kredytową.

Także w porównaniu do panów. Według GUS w woj. podlaskim w 2012 r. pracowało 38,4 proc. kobiet i blisko 50,5 proc. mężczyzn.

– Kobiety rzadziej podejmują aktywność zawodową i postrzegane przez zarządzających jako te, które nie są stabilnymi pracownikami z racji swych obowiązków domowych czy posiadania dzieci – tłumaczy dr Katarzyna Sztop-Rutkowska, socjolog.

Gdzie najczęściej się zadłużamy? W branży finansowej. Sporą grupę stanowią też osoby, które nie regulują w terminie rachunków za prąd, gaz, czy czynsz. Podlasianki były winne różnym instytucjom w sumie 60 mln 894 tys. zł, czyli każda średnio 4,9 tys. zł. Mieszkanki warmińsko-mazurskiego ok. 400 zł więcej (w sumie 162 mln zł). Choć do najbardziej zadłużonych łodzianek (6,2 tys. zł) i tak im daleko.

Na 100 Polek przepytanych na zlecenie KRD 41 odpowiedziało, że woli oszczędzać i kupić coś za własne fundusze, niż pożyczać pieniądze. Eksperci przyznają, że naszym społeczeństwie wciąż jeszcze umowy najczęściej podpisują mężczyźni, stąd ich liczniejsza reprezentacja w bazie dłużników.

– Podlaskie jest społeczeństwem „postwiejskim", w którym funkcjonują wartości wyniesione z poprzedniego pokolenia. Pożyczanie pieniędzy jest czymś ryzykownym. Są też silne więzi społeczne. Dlatego czasem łatwiej pożyczyć pieniądze od krewnego niż w banku – dodaje Sztop-Rutkowska.

Podlaskie ma najmniejszą liczbę dłużniczek na 16 województw. Warmińsko-mazurskie, gdzie jest ich aż 7-krotnie więcej, zajęło 10. miejsce w kraju. Najwięcej dłużniczek z Mazur mieszkało w Elblągu (aż 14 proc.). Z Podlaskiego – w Białymstoku (16 proc.). Stąd pochodzi zresztą podlaska rekordzistka winna 995,5 tys. zł. Krajowy rekord należy do 51-latki z zachodniopomorskiego, której dług przekroczył 5 mln zł! **(ika)**

Białystok >> Ruszył proces w sprawie katastrofy kolejowej

Maszyniści już nie przyznają się do winy

Tylko cudem nie doszło do niewyobrażalnej tragedii. Zderzyły się dwa pociągi towarowe. W składzie miały wagony paliwem. To była największa katastrofa kolejowa w naszym regionie w ostatnich latach. Straty wyniosły 23 mln zł. Wczoraj przed Sądem Rejonowym w Białymstoku rozpoczął się w tej sprawie proces. Oskarżeni to dwaj maszyniści z Torunia.

Do katastrofy doszło w listopadzie 2010 roku na torowisku w pobliżu tunelu im. Fieldorfa-Nila w Białymstoku. Za jej spowodowanie odpowiadają maszyniści z Torunia: 40-letni Artur W. i 38-letni Krzysztof W. Prowadzili pociąg z Płocka do Sokółki z 32 cysternami wypełnionymi m.in. z olejem napędowym i substancjami ropopochodnymi, który zderzył się ze składem, wiozącym złom i cysterny z propan butanem.

– Oskarżeni wjeżdżając w rejon stacji naruszyli zasady bezpieczeństwa w ruchu kolejowym, nie zareagowali na sygnały semafora do zatrzymania się i w ten sposób doprowadzili do zderzenia z innym pociągiem towarowym – mówiła prokurator Monika Januszek.

Wybuchł potężny pożar. Spaliły się lokomotywy, część wagonów, ale także duży odcinek trakcji kolejowej oraz budynek nastawni. Na szczęście nikt nie zginął, ale strażacy walczyli z pożarem prawie siedem godzin.

– Ta sprawa zmieniła całe moje życie. Z czynnego pracownika jestem wrakiem człowieka, strzępkiem nerwów – mówił pokrzywdzony maszynista. Mężczyzna po wypadku przeszedł na emeryturę pomostową. Domaga się naprawienia szkody.

Natomiast oskarżeni maszyniści przed sądem nie przyznali się do winy i odmówili składania wyjaśnień – przeciwnie niż na początku śledztwa, kiedy chcieli dobrowolnie poddać się karze.

Dwa dni po katastrofie Artur W. opowiadał, że był zmęczony nocną jazdą, nie spostrzegł zamkniętego semafora. Możliwe, że się zdrzemnął. Pamięta tylko uderzenie. Wczoraj 40-latek zaprzeczył tym wyjaśnieniom, tłumaczył, że były to sugestie prokuratora.

Podobnie postąpił jego kolega – Krzysztof W., który prowadził drugą lokomotywę w tym samym składzie. W pierwszym przesłuchaniu 38-latek mówił, że wstał od stanowiska, by zrobić sobie kawę. Nie obserwował już drogi, bo ufał Arturowi W., z którym wielokrotnie przemierzał już tę trasę.

Artur W. i Krzysztof W. wciąż pracują jako maszyniści. Grozi im do pięciu lat więzienia. **(ak)**

Region >> Kilkugodzinne negocjacje z urzędnikami odniosły skutek

Będą kupować tuczniki ze strefy

Od poniedziałku ma ruszyć skup interwencyjny tuczników ze strefy zagrożonej. – Agencja Rezerw Materiałowych porozumiała się w tej kwestii z właścicielem jednego zakładu przetwórczego – informuje Grzegorz Leszczyński, prezes Podlaskiej Izby Rolniczej. – Prowadzi też rozmowy z innymi.

Hodowcy ze strefy zagrożonej afrykańskim pomorem świń, jak informowaliśmy, domagają się jej ograniczenia. Przede wszystkim dlatego, że nikt nie chce kupować zwierząt.

– Chlewnie są przepełnione – przypomina Leszczyński. – Z tego powodu świnie zaczynają padać.

Wczoraj hodowcy trzody spotkali się w tej sprawie z wojewodą podlaskim, przedstawicielami ministerstwa rolnictwa oraz Agencji Rezerw Materiałowych. Hodowcy prosili urzędników o wyrażenie zgody na utylizację zwierząt. Okazało się, że nie jest to możliwe. Na terenie woj. podlaskiego funkcjonuje zaledwie jeden zakład, który jest w stanie przerobić około 200 sztuk miesięcznie. Tymczasem, jak najszybciej trzeba ubić około 40 tysięcy sztuk świń. A z każdym tygodniem liczba ta wzrasta o kolejne kilkadziesiąt tysięcy tuczników. Pojawiły się też groźby ze strony hodowców, że jeśli ich problem nie zostanie szybko rozwiązany, to wypuszczą świnie do lasów, albo do miast. Urzędnicy zapewniali, że nie będzie takiej potrzeby. Wprawdzie Komisja Europejska nie zgodziła się na zmniejszenie strefy buforowej (musi obowiązywać co najmniej do połowy maja, a jeśli wystąpią przypadki zachorowań wśród świń, to dłużej), ale agencja ma rozpocząć skup interwencyjny. Ceny za tuczniki mają być „zadawalające".

– Żadne szczegóły nie padły – dodaje Leszczyński. – Liczymy na to, hodowcy nie stracą. Podobno pieniądze na ten cel są.

Gorzej ze środkami na przechowywanie zakupionej wieprzowiny. Ryszard Grzybowski, uczestniczący w spotkaniu radny powiatu sejneńskiego mówi, że minister rolnictwa usiłuje pozyskać na ten cel fundusze z Unii Europejskiej. – Pojechał do Brukseli, zobaczymy z jakim skutkiem – dodaje rozmówca.

Rolnicy negocjowali też z lekarzem weterynarii w sprawie uboju na potrzeby własne. Aktualnie jest taka możliwość, ale za pośrednictwem zakładu przetwórstwa. Rolnik nie otrzymuje mięsa, a wyłącznie wyroby.

– Zasady mają być nieco inne, ale szczegółów jeszcze nie ma – dodaje Grzybowski. **(hel)**

Region >>

Sąd odrzucił skargę gminy

Sąd administracyjny w Białymstoku oddalił w czwartek skargę na zarządzenie wojewody, które upoważnia do sporządzenia planu miejscowego z tzw. mostem energetycznym. Z orzeczenia, które nie jest prawomocne cieszy się inwestor.

– Mieliśmy nadzieję, że będzie takie rozstrzygnięcie – mówi Jacek Miciński, rzecznik prasowy inwestycji z firmy Eltel.

I przypomina, że w gminie Ełk trwają już prace przygotowawcze do budowy. Wykonawca prowadzi wycinkę drzew pod słupy, ornitolodzy monitorują las.

Linia energetyczna z Ełku do Alytusa będzie przebiegała przez dziesięć gmin. Bakałarzewska, jako jedyna, nie sporządziła planu zagospodarowania, który umożliwia inwestycję. Radni podzielili obawy mieszkańców, że linia może źle oddziaływać na zdrowie.

Sporządzenia planu podjął się, zgodnie z przepisami, wojewoda podlaski. Wydał w tej sprawie zarządzenie, które zaskarżyły władze gminy. Podniosły, że proponowany przebieg mostu nie zgadza się z planem wojewódzkim. Wczoraj WSA w Białymstoku oddalił skargę.

– Gmina, w ciągu siedmiu dni może złożyć wniosek o uzasadnienie orzeczenia – przypomina Danuta Tryniszewska-Bytys, rzecznik prasowy sądu.

Czy skorzysta z tej możliwości, jeszcze nie wiadomo. Decyzja ma zapaść w najbliższych dniach. Jeśli nie złoży skargi, to – jak dodaje Miciński – plan miejscowy powinien być gotowy w czerwcu. Później rozpocznie się budowa mostu także na terenie bakałarzewskiej gminy. **(hel)**

Społeczeństwo >> Białostocka Caritas pomaga tysiącom potrzebujących

Złomik zachęca: oddaj 1 procent

Twoja dobra wola jest naszym paliwem – to hasło tegorocznej kampanii zachęcającej do przekazywania 1 proc. podatku na rzecz Caritas Archidiecezji Białostockiej.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl



Caritas

„Złomik" ma na liczniku ponad milion przejechanych kilometrów. Jeździ do wszystkich placówek i podopiecznych Caritas. Teraz będzie propagował oddawanie 1 proc. podatku dla białostockiej Caritas.

Naszą kampanią chcemy przekonać ludzi, że jeśli tylko mamy dobre chęci, możemy uczynić wiele dobra – mówi Bogumiła Maleszewska, rzeczniczka białostockiej Caritas.

– Tak jak samochód potrzebuje paliwa, aby jechać, tak samo my potrzebujemy środków, aby działać – dodaje ks. Adam Kozikowski, wicedyrektor Caritas Archidiecezji Białostockiej.

I to dlatego samochód stał się maskotką tegorocznej kampanii. Oklejony hasłami zachęcającymi do oddania 1 proc. podatku dla białostockiej Caritas „Złomik" od dwóch dni jeździ po ulicach miasta i w terenie. To 22-letnie auto, które po przejechaniu setek tysięcy kilometrów miało już trafić na złomowisko. Ale znalazł się mechanik, który doprowadził samochód do użytku. Od dwóch lat jest w białostockiej Caritas.

– To auto, które jeździ do naszych wszystkich placówek, pomaga przewozić potrzebne materiały, sprzęt czy żywność – opowiada ks. Adam Kozikowski.

Białostocka Caritas pomaga tysiącom potrzebujących: dzieciom, osobom chorym, starszym i niepełnosprawnym, ubogim a także wykluczonym społecznie – uzależnionym czy bezrobotnym. Np. w ubiegłym roku miała pod opieką ponad 120 osób niepełnosprawnych, którzy każdego dnia, pod okiem profesjonalnej kadry uczyli się samodzielności, zawodu, oraz aktywnego życia w społeczeństwie. Z kolei do 5 świetlic środowiskowych i socjoterapeutycznych uczęszczało około 80 dzieci, którym zapewniono warunki do samodzielnej nauki, a także pomoc w lekcjach w ramach akcji „Studenckie pogotowie lekcyjne". Caritas prowadzi również Rodzinny Dom Dziecka, w którym przebywało 8 dzieci pozbawionych opieki biologicznych rodziców. A w Domu Matki i Dziecka w Wasilkowie przebywały 23 kobiety i 25 dzieci. Każdego dnia około o 280 osób bezdomnych i ubogich otrzymywało posiłek w Domu dla Bezdomnych, a każdej nocy placówki Caritas udzielały schronienia około 190 bezdomnym mężczyznom i kobietom. Prawie 2,5 tys. osób potrzebujących otrzymało pomoc w postaci paczek żywnościowych, ubrań, obuwia czy innych artykułów pierwszej potrzeby w ramach Centrum Pomocy „Samarytanin". Niektóre osoby zwracały się po pomoc kilkakrotnie, w sumie udzielono ponad 10,5 tysiąca świadczeń.

– Dziękujemy wszystkim darczyńcom którzy wspierają naszą działalność i zachęcamy do przekazywania 1 proc. podatku na rzecz Caritas Potrzebującym także w tym roku – mówią przedstawiciele Caritas Archidiecezji Białostockiej.

Nr KRS to 0000269579. ▲

Społeczeństwo >>

Przyjdź na jarmark

Koncerty, promocja książki, uroczystości patriotyczne i wielki jarmark kaziukowy. Na takie imprezy w ramach XV Dni Kultury Kresowej zaprasza białostockie Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna. Początek już w sobotę. O godz. 17 w sali filharmonii przy ul. Podleśnej rozpocznie się koncert inauguracyjny. Na scenie wystąpi zespół ludowy z Wilna. Z kolei w niedzielę będzie można wybrać się na wielki jarmark kaziukowy na placu przed Teatrem Dramatycznym. Wystawców spotkamy w godz. 8-16 na placu przed teatrem. Nie zabraknie ciekawych stoisk z rzemiosłem artystycznym i ludowym, a także regionalnymi przysmakami. Bez problemu kupimy też wileńską palmę wyplatanej z suszonych kolorowych roślin.

Jarmark organizowany jest przez Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury.

(mg)

Do teatru

▲ **Mamy bilety na „Tango Prohibicja".** W weekend Teatr Dramatyczny wystawia m.in. widowisko w klimacie polskiego międzywojnia. „Tango Prohibicja". To przedstawienie utrzymane w musicalowo-kabaretowej konwencji. Dla naszych Czytelników mamy dwa dwuosobowe bilety na piątkowy (7 marca o godz. 20.30) lub niedzielny spektakl (9 marca o godz. 19.30). Aby otrzymać jeden z nich, wystarczy odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego chcieliby Państwo obejrzeć ten spektakl?
Na odpowiedzi czekamy do piątku do godz. 12 pod adresem anna.kopec@mediaregionalne.pl. W treści należy podać imię, nazwisko, nr kontaktowy i wybrany termin. (ak)

Zaproszenie

▲ **Marek Dyjak już za tydzień.** Białostocki Ośrodek Kultury zaprasza 15 marca na koncert w ramach cyklu „Muzyka i Słowo". Tym razem wystąpi Marek Dyjak. Początek o godz. 19 w sali Forum, ul. Legionowa 5. Marek Dyjak to bard z krwi i kości. Często mówi się o nim „polski Tom Waits", choć nie oddaje to nawet w ułamku klimatu jego twórczości. Dyjak z męską szorstkością i szczerością dzieli się ze słuchaczami spostrzeżeniami na temat świata, bez oporów pokazując swoje wnętrze poprzez muzykę. Jego najnowszy album pt. „Kobiety" składa się z 11 najpiękniejszych utworów największych polskich piosenkarek i tekściarek, m.in. Agnieszki Osieckiej, Katarzyny Nosowskiej, Edyty Bartosiewicz, Stanisławy Celińskiej, Katarzyny Groniec, Magdy Umer. A my mamy dla Was zaproszenie. Jak je zdobyć, dowiecie się czytając nas już w przyszłym tygodniu.

(uk)

W obiektywie


Materiały zespołu

Natasza Topor oraz Bez Różu Ani Rusz (na zdj.) a także zespół Sarakina powalczą dalej w nowej edycji programu tv Polsat „Must Be The Music – Tylko muzyka". Białostockie zespoły przeszły etap castingowy, przed nimi występy na żywo. Sarakina otrzymała od jurorów 4 głosy na tak, Topor z zespołem mieli mniej szczęścia. Ich losy w programie były niepewne – początkowo otrzymali tylko dwa pozytywne głosy. Nie spodobali się Korze i Adamowi Sztabie. Temu drugiemu dlatego, że Natasza pomyliła się grając motyw z serialu o Hansie Klossie. Kiedy – po jego fachowych wskazówkach – zagrała prawidłowo, zdobyła głos jurora i zespół przeszedł dalej. (uk)


Archiwum

Spektakl „Lis" z udziałem Ryszarda Dolińskiego (na zdj.) i Krzysztofa Bitdorfa można zobaczyć w sobotę i niedzielę w Białostockim Teatrze Lalek. Rozpocznie się o godz. 18 przy ul. Kalinowskiego 1. To historia napisana przez Martę Guśniowską i wyreżyserowana przez Piotra Tomaszuka, skierowana do dorosłych widzów. Jest utrzymana w klimacie absurdu i pełna humoru. Traktuje o życiu, śmierci, sensie i bezsensie, widzianych oczami wypatroszonego Lisa. To niejedyna propozycja teatru. W weekend znajdzie się coś również dla małych widzów. Spektakl „Brak Sensu, Aniołek, Żyrafa i Stołek" zobaczyć można w sobotę o godz. 16 i niedzielę o 11. (uk)

biał

Zambrów/Łomża >> Seksafera

Szósty podejrzany

Prokuratorskie zarzuty dotyczące płatnego seksu z dwiema niepełnoletnimi dziewczynami usłyszał 57-letni przedsiębiorca Bogdan P. z Zambrowa.

– Od marca do maja ubiegłego roku miał on kilkakrotnie doprowadzić do odbycia stosunku płciowego z małoletnimi dziewczynami – informuje Maria Kudyba, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łomży. – Podejrzany za te czynności miał płacić dziewczynom od 100 do 200 złotych.

57-latek to szósta – i jak informują śledczy, już ostatnia – osoba podejrzana o udział w tak zwanej zambrowskiej seksaferze, która usłyszała zarzuty.

Wcześniej podobne zarzuty usłyszało już pięciu mężczyzn. Mowa o dwóch dziś już byłych policjantach, dwóch przedsiębiorcach oraz lekarzu.

Akt oskarżenia dotyczący czterech pierwszych wysłano do sądu 31 grudnia 2013 roku. Sprawą zajmie się Sąd Rejonowy w Łomży.

O zambrowskiej seksaferze napisaliśmy jako pierwsi w połowie czerwca ubiegłego roku. Początkowo w sprawę zamieszanych było dwóch policjantów. Ostatecznie prokuratorskie zarzuty usłyszało sześciu mężczyzn. **kpb**

Podlaskie >> Władze

Nie bojkotujemy Rosji

Województwo podlaskie nie zmienia swojego stanowiska w przedsięwzięciach polsko-rosyjskich, które stanęły pod znakiem zapytania ze względu na sytuację na Ukrainie.

Głośno zrobiło się w tych dniach m.in. o woj. pomorskim. Regionalna Organizacja Turystyczna w Gdańsku zawiesiła bowiem akcję promocyjną zachęcającą Rosjan z Obwodu Kaliningradzkiego do przyjazdu do Trójmiasta na Dzień Kobiet . Z kolei marszałek woj. podkarpackiego odwołał udział samorządowców w zaplanowanym na kwiecień w Gdańsku VI Forum Regionów Polski i Rosji.

Zaproszenie otrzymało też Podlaskie. – Nie mamy żadnych sygnałów, by wstrzymywać się z wyjazdami. Wszystko pozostaje tak jak do tej pory. Decyzja w sprawie spotkania w Gdańsku jeszcze nie zapadła – mówi Urszula Arter z urzędu marszałkowskiego. – Prowadzenie polityki zagranicznej zostawiamy Ministerstwu Spraw Zagranicznych.

Zmian w relacjach z rosyjskimi miastami partnerskimi nie planuje w tej chwili także białostocki magistrat. **(mg)**

Podlaskie >> Druk PIT

Pomogą wypełnić

Do podlaskich urzędów skarbowych wpłynęło blisko 95 tysięcy zeznań podatkowych – podsumowała Izba Skarbowa w Białymstoku. 25 proc. PIT-ów zostało złożonych przez internet.

Z myślą o podatnikach, którzy mają wątpliwości jak wypełnić zeznanie, skarbówka zorganizowała specjalne dyżury. W najbliższy poniedziałek, 10 marca odbędą się one w Stowarzyszeniu Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Szansa" w Bielsku Podlaskim (godz. 14-17.30), w Centrum Handlowym Plaza w Suwałkach (godz. 11-14) oraz w siedzibie Stowarzyszenia Uniwersytet III Wieku w Sokółce (Plac Kościuszki 26, godz. 13-15). **(ika)**

25 lat temu w Białymstoku wykoleiły się cysterny z chlorem. Było blisko tragedii.



Fot.: Archiwum

Mieliśmy dużo szczęścia – wspomina Jan Rabiczko, emerytowany strażak, który 25 lat temu brał udział w akcji ocalenia miasta. 9 marca 1989 r. na torach w pobliżu ul. Poleskiej w Białymstoku wykoleił się radziecki pociąg z 12 cysternami z ciekłym, stężonym chlorem. Jechał do NRD. Pękła pod nim szyna. Kilka cystern wywróciło się na nasyp. Zaczęły w nich rozszczelniać się zawory. Na szczęście nie doszło do wycieku chloru. A strażacy mieli wówczas do dyspozycji tylko jeden specjalistyczny samochód i kilka ubrań gazoszczelnych.
W rocznicę tego wydarzenia, w niedzielę o godz. 16.30, przy krzyżu przy ul. Poleskiej, rozpoczną się okolicznościowe uroczystości. Po złożeniu wieńców, ulicami Poleską, Radzymińską do sanktuarium Miłosierdzia Bożego przejdzie droga krzyżowa. Tam o godz. 18 rozpocznie się msza święta. (jul)

Turośl >> Parafianie napisali list do biskupa łomżyńskiego

Proboszcz tylko liczy pieniądze

Katarzyna Patalan-Brzostowska
kpatalan@wspolczesna.pl

Pod pismem, które trafiło już do biskupa łomżyńskiego Janusza Stepnowskiego, podpisało się ponad 300 wiernych z parafii pod wezwaniem Świętego Jana Chrzciciela w Turośli w powiecie kolneńskim.

Wierni zarzucają swojemu proboszczowi m.in., że „źle się prowadzi, z szyderstwem traktuje wiernych i liczą się dla niego tylko pieniądze".

– Pismo trafiło do biskupa, ale o żadnych decyzjach dotyczących ewentualnych zmian nic nie wiem – informuje ks. Jan Krupka, rzecznik prasowy łomżyńskiej kurii. – Obiecałem parafianom, że pismo dostarczę do biskupa i to zrobiłem. Dziś (w Środę Popielcową przyp. red.) nic więcej nie uda mi się ustalić – dodaje.

Parafianie, którzy chcą być anonimowi, przytaczają szereg sytuacji i zdarzeń, w których na przestrzeni lat proboszcz zachowywał się niestosownie.

– Gdy jeden z parafian popełnił samobójstwo i zostawił żonę z dwójką dzieci, to proboszcz nie chciał taniej go pochować – opowiada jeden z mężczyzn.

– A za pogrzeb syna pani Teresy (kobieta po tragicznej śmierci syna zgodziła się na pobranie od niego twarzy do przeszczepu, dzięki jej decyzji udało się uratować życie młodego mężczyzny, który uległ wypadkowi – przyp. red.) też policzył według cennika – dodaje drugi.

Wierni wskazują również, że ich parafia jest chyba jedyną, a z pewnością jedną z nielicznych, w której dzieci i młodzież muszą płacić proboszczowi za egzaminy przed przystąpieniem do sakramentów bierzmowania i komunii świętej.

– Za pierwszy trzeba zapłacić 100 zł, za drugi 90 zł – podkreśla jedna z parafianek. – Nie ma żadnych wymówek, nie jest ważne, czy ktoś ma, czy nie.

Proboszcz pobiera także opłatę za wjazd na cmentarz, budowę lub wymianę pomnika. Wynosi 10 proc. wartości pomnika.

– Poza tym proboszcz lekceważy radę parafialną – podkreślają. – Nie ma spotkań informacyjnych o wydatkach i budżecie parafii, ubezpieczeniu kościoła, budynków, czy zbieranych składkach – wyliczają.

Pod pismem, które trafiło do biskupa podpisało się ponad 300 wiernych. Jednak wciąż trwa zbieranie podpisów, a parafia liczy ok. 2600 osób.

– Prosiliśmy, by lista osób nie była nikomu udostępniana – wspomina mężczyzna, który był wśród wiernych, którzy w ubiegłym tygodniu zjawili się u biskupa. – Jednak dotarły do nas informacje, że proboszcz jest już w posiadaniu tej listy.

W minioną niedzielę dwóch „nowych" księży odprawiało msze święte. A w środę na porannej mszy świętej proboszcz miał oświadczyć, że sam odejdzie.

– Powiedziała mi to osoba, która była obecna na tej mszy – dodaje nasz rozmówca.

Kilkakrotnie próbowaliśmy skontaktować się z proboszczem. Niestety, nikt nie odbierał telefonu na plebanii.

Cennik

Wierni twierdzą, że od cen za posługę nie ma odstępstw:
1500 zł – pogrzeb;
1000 zł – sakrament małżeństwa;
250 zł – chrzest święty;
70 zł – intencja mszy św.
Egzaminy:
100 zł – przed bierzmowaniem;
90 zł – przed komunią św.

reklama



Region >> Zmiany w kursowaniu pociągów. Przed podróżą sprawdź rozkład.

Odjazdy przesunięte nawet o godzinę

Najbliższa niedziela, 9 marca to początek zmian w rozkładzie jazdy pociągów spółki Przewozy Regionalne. W przypadku woj. podlaskiego zmiany dotyczą odcinków Białystok – Szepietowo, Białystok – Ełk oraz Białystok – Suwałki. Głównym powodem jest zachowanie komunikacji z pociągami TLK, które od 9 marca, z powodu prac torowych prowadzonych przez PKP PLK, też zmienią godziny kursowania.

Pociąg Regio relacji Szepietowo – Białystok (odjeżdżający o godz. 17.38) stację opuści 43 minuty wcześniej (przyjazd do Białegostoku o godz. 17.51). Pociąg z Szepietowa o godz. 13.46, od 9 marca jeździć będzie 15 minut wcześniej. W Białymstoku będzie o godz. 14.27.

Wcześniej, ale aż o 54 minuty, wyjedzie też pociąg relacji Ełk – Białystok. Według zmienionego rozkładu wyruszy nie o 17.35, ale o godz. 16.29 (przyjazd do Białegostoku na godz. 18.07). O 30 minut wcześniej, tj. o godz. 14.32, wyjedzie z kolei z Białegostoku pociąg do Ełku (przyjazd do Ełku o godz. 16.18). Ten o 17.24 od niedzieli wystartuje 16 minut później.

Pociąg relacji Hajnówka – Siedlce, odjeżdżający z Hajnówki o godz. 14.30, w niedziele będzie odjeżdżał 15 minut wcześniej (tj. o godz. 14.15). Ta zmiana umożliwi skomunikowanie w Siedlcach z pociągiem do Warszawy. Z kolei pociąg relacji Suwałki – Białystok, odjeżdżający dotąd o godz. 9.38, w nowym rozkładzie będzie odjeżdżał z Suwałk dwie minuty wcześniej, tj. o godz. 9.36 (przyjazd do Białegostoku o godz. 12.01).

Później o 12 minut, czyli o godz. 5.14, wyjedzie zaś pociąg relacji Kuźnica Białostocka – Białystok. 16 minut później – pociąg z Białegostoku o 17.24 do Ełku (przyjazd o godz. 19.26).

Informacje o rozkładzie jazdy można uzyskać w kasach biletowych, pod numerem telefonu infolinii 703 20 20 20 oraz w wyszukiwarce internetowej na stronie internetowej www.przewozyregionalne.pl.

Przypominamy, że 9 marca z rozkładu jazdy znikną dwie pary pociągów na linii Białystok – Warszawa. Chodzi o weekendowy pociąg spółki Przewozy Regionalne – interRegio „Żubr" o 18.55 do Warszawy Zachodniej. Podróżni, którzy już kupili bilet w przedsprzedaży, otrzymają zwrot pieniędzy.

Nie pojedzie też pociąg TLK „Korczak" przez stolicę do stacji Kraków Płaszów (wyj. z Białegostoku o godzinie 7.39, wyj. z Warszawy Gdańskiej o godz. 15.22). Pierwszy zostanie odwołany, drugi zawieszony. Z powodu remontów rozkład jazdy PKP będzie zmieniał się w tym roku sześciokrotnie. **(ika)**

bial

Białystok >> Już za dwa tygodnie rusza festiwal ?UNDERGROUND/ INDEPENDENT?

Film, muzyka, sztuka. Niezależnie.

GW patronat

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Przygotujcie się na spotkanie z oryginalnymi, energetycznymi i niepokornymi twórcami – mówi Maciej Rant z Białostockiego Ośrodka Kultury. – Zarówno muzycznymi, jak i filmowymi.

Będzie ich można poznać w ramach kolejnej edycji Festiwalu Kultury Niezależnej ?UNDERGROUND/INDEPENDENT? od 19 do 22 marca w białostockim klubie Fama i kinie Forum.

– Prezentowani podczas imprezy artyści pokazują, że warto dążyć do spełnienia marzeń – dodaje Krzysztof Sienkiewicz z BOK-u. – I to niekoniecznie krocząc komercyjną ścieżką. Przeciwnie – idąc swoją drogą, nie zważając na mody, popularność i sławę.

Podobnie jak wiele innych imprez organizowanych BOK, tak i ta zaserwuje nam niebanalne pokazy filmowe. Dużą uwagę warto zwrócić na obraz „Człowiek który morza nie widział". Jego twórcami jest Cinema Albert Production – prawdopodobnie jedyna grupa filmowa na świecie, tworzona przez osoby bezdomne.



Mat. organizatora

„Człowiek który morza nie widział" to film stworzony przez bezdomnych. Zobaczyć go będzie można w środę, 19 marca o godz. 17 w kinie Forum. Wstęp jest wolny.

Befor festiwalu

Before Festiwalu Kultury Niezależnej ?UNDERGROUND/INDEPENDENT? już 13 marca o godz. 18.30 w Famie (ul. Legionowa 5). Zobaczyć będzie można animowane klipy takich wykonawców jak m.in.: Coldplay, Gorillaz, Justice, Massive Attack czy Flying Lotus. O klimatyczny wydźwięk imprezy zadba DJ Esdwa.

– Mężczyźni z wrocławskiego Schroniska im. Brata Alberta postanowili kręcić filmy – opowiada Rant. – Grają w nich, piszą scenariusze, reżyserują i robią zdjęcia. I nie są to filmy nieudolne. Przeciwnie. Koniecznie trzeba przyjść i zobaczyć te dzieło na dużym ekranie. Tym bardziej, że po projekcji będzie się można spotkać z twórcami.

Będzie też coś dla wielbicieli Monty Pythona – pokaz filmu „(Nie)Prawdziwa historia Monty Pythona według Grahama Chapmana". To dokumentalna animowana autobiografia Chapmana (zagrał główne role w „Żywocie Briana" i „Monty Pythonie i Świętym Graalu"), nakręcona na podstawie wydanej jeszcze za życia artysty książki. Nie zabraknie też polskiego filmu niezależnego, zobaczymy m.in. „Bobry" i „Pustelnika".

Będą też emocje muzyczne. Wystąpi m.in. eksperymentalno-jazzowy duet Mikrokolektyw, avant-popowo-rockowa bomba muzyczna i tekstowa – Beneficjenci Splendoru, a także pełen elektronicznych brzmień Islandczyk Hermigervill, którego wesprze na scenie Edemski. Podczas festiwalu zobaczyć będzie można też wystawy: sztuki internetowej i memów Sztuczne Fiołki oraz komiksów i grafik Katie Woznicki, która zaprojektowała tegoroczny plakat imprezy). Odbędą się też warsztaty sitodruku. Więcej wkrótce.

reklama



Białystok >> Propozycje na to, jak spędzić Dzień Kobiet

8 marca – święto pań. Z kulturą.

Dzień Kobiet już w sobotę. Z tej okazji w Białymstoku czeka mnóstwo różnych atrakcji. Wybraliśmy takie, które mogą Was zainteresować.

Akcja Dziew/czyny to oddolna inicjatywa promująca równość i różnorodność kobiet oraz mężczyzn. W tym roku poświęcona jest Zofii Nałkowskiej. Impreza rozpocznie się w sobotę o godz. 9 w Kawiarnio-Księgarni „Spółdzielnia" (ul. Marii Skłodowskie-Curie 8/1) od wegańskich warsztatów kulinarnych „Smaki Nałkowskiej i jarska kuchnia dwudziestolecia". Uczestnicy nauczą się przygotowywać potrawy, które jadano na śniadanie w dwudziestoleciu międzywojennym, ale w wersji wegańskiej. Potraw będzie można spróbować podczas „Śniadania z Nałkowską" od godz. 11. To otwarte spotkanie, na którym będzie można porozmawiać o kulturze jedzenia, poznać czasy Nałkowskiej i zagrać w tematyczne gry. W godz. 14-17 zaplanowano „Dziew/czyńskie projekcje" – prezentację filmów o antydyskryminacji, aktywności kobiet. Na zakończenie o godz. 19.30 w klubie Zmiana Klimatu (ul. Warszawska 6) odbędzie się integracyjna impreza PARTY NAŁ!kowska. Wystąpią białostockie didżejki: Miss Blue Velvet, Pralinka i Nala Selecta. Wstęp – 5 zł.

Na koncert składu Chłopcy kontra Basia zaprasza Centrum im. L. Zamenhofa (ul. Warszawska 19). Zespół za punkt wyjścia obiera sobie polską twórczość tradycyjną. Początek występu w sobotę, o godz. 18. Na panie, które przyjdą na koncert, czekają czerwone goździki.

Na koncert zespołu Hunter zaprasza ACK Sepularium (ul. św. Rocha 14, Spodki). Początek o godz. 18. To polski zespół wykonujący muzykę z pogranicza thrash i heavy metalu. Powstał w 1985 roku w Szczytnie z inicjatywy wokalisty i gitarzysty Pawła „Draka" Grzegorczyka oraz perkusisty Grzegorza „Brooza" Sławińskiego. Formacji przewodzi Grzegorczyk, który pozostaje jedynym członkiem oryginalnego składu. Mamy dla Was bilety. Piszcie maila z danymi i uzasadnieniem dlaczego chcecie bilet w piątek w godz. 11-11.05 na ukrutul@wspolczesna.pl. Bilety mamy też na koncert DagaDany, który odbędzie się w Famie (ul. Legionowa 5) 8 marca o godz. 19. To polsko-ukraiński zespół, łączący różne style muzyczne. Przeplatając jazz, folk i elektronikę tworzy niepowtarzalny język. Ich koncerty na długo zapadają w pamięć.

A w GramOffOnie (ul. Malmeda 17) o godz. 20 wystąpi czterech dżentelmenów z podkarpackiej formacji Łagodna Pianka. Uszłyszymy m.in. piosenki odwołujące się do lat dzieciństwa, wpadające w ucho jak i nówe utwory. **(uk, ak)**

bial, lom, maz



Materiały promocyjne

Łagodna Pianka zagra nie tylko piosenki ze swojej debiutanckiej płyty, ale też nowe utwory

Białystok >> Tydzień Dentysty wypełniony po brzegi zajęciami edukacyjnymi

Muzealna wizyta u stomatologa

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Staramy się trochę odczarować dentystę – mówi Marta Piszczatowska z Muzeum Historii Medycyny i Farmacji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. – To jeden z lekarzy, który nie kojarzy się zbyt dobrze nie tylko dzieciom, ale też i dorosłym. Opowiadamy jak wizyta u dentysty wyglądała 100 lat temu, a jak jest teraz. Pokazujemy też zachowane sprzęty.

Wśród nich znajdują się m.in. 100-letnie wiertarki nożne, które dentysta wprawiał w ruch siłą swoich mięśni. Miały tylko ok. 2 tysięcy obrotów na minutę (podczas, kiedy obecny sprzęt osiąga 400 tysięcy!). Zobaczyć można też spluwaczki, 100-letni fotel dentystyczny i jego następców – siedzisko, które dotarło na nasze tereny po II wojnie światowej. Jest też fotel z 1959 roku. Są też wiertarki nożno-elektryczne i narzędzia dentystyczne z okresu międzywojennego: kleszcze ekstrakcyjne, łyżeczki, lusterka i... rozwieracz szczękowy z przytrzymywaczem języka, wykorzystywany również w laryngologii. Dodatkowo każdy uczestnik zajęć podczas ich części warsztatowej w laboratorium edukacyjnym może przygotować specjalny, gipsowy odlew szczęki.

– Takie zajęcia są potrzebne i ciekawe. Szczególnie dla mnie, bo swoją przyszłość chciałabym związać z medycyną – mówi Zosia, uczennica III klasy gimnazjum w Knyszynie. – Możemy zobaczyć, jakie zmiany zaszły w medycynie i porównać to co było kiedyś z tym, co jest teraz.

– To fantastyczny pomysł – dodaje Joanna Ostrowska, opiekunka grupy. – Młodzież może zaznajomić się z pracą stomatologa i dowiedzieć się czegoś ciekawego.

W piątek muzeum mogą odwiedzić grupy zorganizowane (zapisy pod nr 85 748 54 05 i 85 748 54 67. Osoby indywidualne (dzieci od lat 6 do 12 lat) mogą przyjść na zajęcia w niedzielę o godz. 13.


W. Wojtkielewicz

W czwartek „Z wizytą u stomatologa" w Muzeum Historii Medycyny i Farmacji UMB pojawiła się grupa młodzieży z Knyszyna. Mogli zrobić m.in. odlewy szczęki.

997

▲ **Bielsk Podlaski.** Policjanci po siedmiu latach rozwikłali zagadkę włamania do kasy biletowej na dworcu PKS, (która już nawet nie istnieje). Do zdarzenia doszło w 2007 roku. Sprawca zabrał sprzęt komputerowy, telefon komórkowy, pieniądze oraz bilety rejsowe do Belgii. Straty wyceniono na ponad 4,5 tys. zł.
Do tej pory był bezkarny, ale policjanci trafili na nowe dowody. Dzięki nim dotarli do 45-letniego mieszkańca powiatu siemiatyckiego. W środę podczas przesłuchań przyznał się on do popełnienia przestępstwa. Teraz stanie przed sądem.

▲ **Wasilków.** Dwaj 17-latkowie na widok patrolu policji zaczęli uciekać. Tym wzbudzili podejrzenia funkcjonariuszy. Po zatrzymaniu okazało się, że jeden z nich uciekł z domu dziecka i jest poszukiwany, a drugi miał przy sobie 2,5 grama marihuany. Do zatrzymania doszło w środę.

▲ **Choroszcz.** W środę wieczorem na jednej z ulic policjanci skontrolowali kierowcę, który dziwnie zachowywał się na drodze. Nie był pijany, ale był pod wpływem narkotyków. Przy 41-latku znaleziono 2 gramy marihuany. Stracił on prawo jazdy. Wkrótce stanie przed sądem.

(azda)

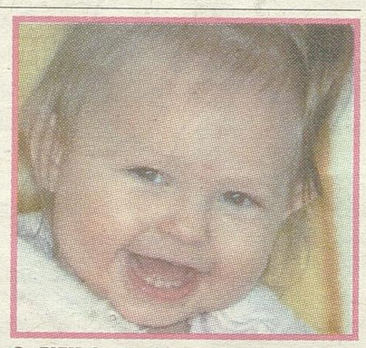
promocja

Nasze plebiscyty dla >> Kasia, Jula i dwaj Mikołajowie – to oni wysunęli się na prowadzenie już pierwszego dnia głosowania

Wybieramy Małą Miss i Małego Mistera

Mała Miss DO LAT 3


1. Kasia Żurkowska, 3 lata – 19 proc. głosów


2. Wiktoria Sałak, 15 miesięcy – 14 proc. głosów

Zdjęcie na okładce „Gazety Współczesnej" w Dniu Dziecka, profesjonalna sesja zdjęciowa, rower, no i oczywiście satysfakcja z korony – od czwartku można już głosować w plebiscytach na Małą Miss i Małego Mistera.

Mamy już pierwszych liderów w każdej kategorii. Ich zdjęcia wraz z procentową liczbą głosów publikujemy obok. Głosować zaś na maluchy można na dwa sposoby: za pomocą kuponów publikowanych w „Gazecie Współczesnej (należy je dostarczyć na adres: ul. św. Mikołaja 1) lub za pomocą SMS-ów – zasady głosowania w ramkach poniżej.

Kto zwycięży – okaże się 5 kwietnia na gali finałowej w Galerii Zielone Wzgórze Carrefour w Białymstoku. Zaprosimy na nią wszystkich uczestników naszych plebiscytów. Oprócz wręczenia nagród przewidujemy liczne gry i zabawy z nagrodami.

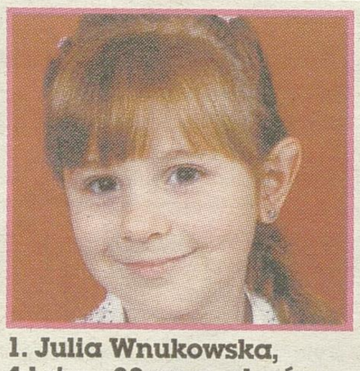
Wszystkich kandydatów wraz z przypisanymi im numerami oraz aktualną listę rankingową publikujemy w internecie na: www.wspolczesna.pl w zakładce Mała Miss i Mały Mister.

Mały Mister DO LAT 3


1. Mikołaj Kowalewski, 1,5 roku – 24 proc. głosów


2. Igor Tyszka, 1 rok i 2 miesiące – 11 proc. głosów

Mała Miss OD 4 DO 6 LAT


1. Julia Wnukowska, 4 lata – 33 proc. głosów


2. Zofia Charkiewicz, 4 lata – 17 proc. głosów



Głosuję na kandydata plebiscytu:

.....
imię i nazwisko dziecka

.....
numer kandydata

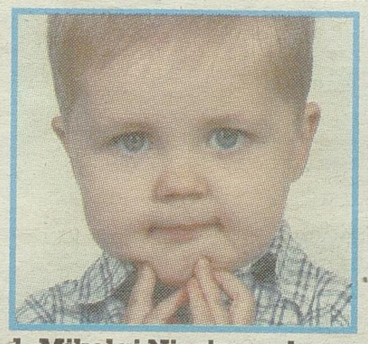
.....
kategoria wiekowa

Sponsor generalny: Zielone Wzgórze Galeria

Partnerzy: Carrefour, Radio Bielenda, Olympic Sport

wypełniony kupon wyślij na adres: ul. św. Mikołaja 1, 15-950 Białystok

Mały Mister OD 4 DO 6 LAT


1. Mikołaj Niesterczuk, 4 lata – 33proc. głosów


2. Filip Klisz, 6 lat – 28 proc. głosów

Zagłosuj na Małą Miss

Aby oddać swój głos na wybraną kandydatkę, wyślij sms-a:
▲ Kategoria Mała Miss 2014: 0-3 lat – sms pod numer 72069 o treści miss.nr kandydatki
▲ Kategoria Mała Miss 2014: 4-7 lat – sms pod numer 72466 o treści miss.nr kandydatki
Koszt jednego sms-a: 2,46 zł z VAT

Zagłosuj na Małego Mistera

Aby oddać swój głos na wybraną kandydatkę, wyślij sms-a:
▲ Kategoria Mały Mister 2014: 0-3 lat – sms pod numer 72069 o treści mister.nr kandydata
▲ Kategoria Mały Mister 2014: 4-7 lat – sms pod numer 72466 o treści mister.nr kandydata
Koszt jednego sms-a: 2,46 zł z VAT

Dell rekomenduje system Windows.

Stworzony dla biznesu Windows 8 Pro

Poznaj nasze wyjątkowe tablety.



Dell Venue 8 Pro

Dell Venue 11 Pro

Tablety Dell oferują niezrównaną elastyczność łączności, udostępniania i dostępu do zasobów – dokładnie tak, jak tego potrzebujesz. Niezależnie od cech, jakich szukasz w tablecie, na pewno mamy propozycję dla Ciebie. Żadna inna rodzina tabletów nie jest tak elastyczna i wszechstronna, żadna inna nie oferuje tak niesamowitych funkcji, jak oszałamiający ekran HD z szerokim kątem oglądania umożliwiającym wspólne oglądanie filmów oraz procesory Intel® Atom™ umożliwiające dłuższy czas pracy na baterii i błyskawiczne przeglądanie Internetu. Wszystkie tablety Dell zostały stworzone z myślą o łatwej integracji z szeregiem akcesoriów, między innymi takich jak stacje dokujące i klawiatury. Dzięki nowym tabletom Dell będziesz bardziej mobilny.
Odwiedź stronę Dell.pl

DELL
The power to do more

Dell Venue 8 Pro i Dell Venue 11 Pro są zarejestrowanymi znakami towarowymi Dell Inc. © 2013 Dell Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Ultrabook, Celeron, Celeron Inside, Core Inside, Intel, Intel Logo, Intel Atom, Intel Atom Inside, Intel Core, Intel Inside, Intel Inside Logo, Intel vPro, Itanium, Itanium Inside, Pentium, Pentium Inside, vPro Inside, Xeon, Xeon Phi, i Xeon Inside są zarejestrowanymi znakami towarowymi firmy Intel Corporation w U.S.A. lub innych krajach.

19041114w01a

Polityka >> UE chce podpisać część umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą, a...

Krym już się wita z Moskwą

Krym jest gotów przyjąć rosyjskiego rubla jako swoją walutę, a ukraińska własność państwowa na półwyspie będzie znacjonalizowana.

Własność prywatnych przedsiębiorców, w tym ziemia i przedsiębiorstwa, zostaną przerejestrowane zgodnie z rosyjskim ustawodawstwem – powiedział wczoraj wicepremier Autonomicznej Republiki Krymu Rustam Temirgalijew. – Jesteśmy gotowi, żeby wejść do strefy rubla.

Parlament Krymu opowiedział się w czwartek za wejściem półwyspu w skład Federacji Rosyjskiej i za wyznaczeniem na 16 marca referendum z dwoma pytaniami, z których jedno brzmi: Czy jesteś za ponownym zjednoczeniem Krymu z Rosją na prawach podmiotu FR? Drugie pytanie brzmi: Czy jesteś za przywróceniem obowiązywania konstytucji Republiki Krym z 1992 roku i za statusem Krymu jako części Ukrainy?

Parlament stwierdził, że ten z wariantów, który poprze większość głosujących, będzie uznany za bezpośrednie wyrażenie woli mieszkańców Krymu. Rzecznik prezydenta Władimira Putina Dmitrij Pieskow powiadomił, że Putin został poinformowany o decyzji krymskiego parlamentu.

– Władze Krymu są nielegalne i podejmują decyzje trzymane na muszce karabinów – ocenia pełniący obowiązki prezydenta Ukrainy Ołeksandr Turczynow.

W 1992 roku parlament Krymu uchwalił konstytucję, która mówiła o pełnej samodzielności Krymu, prowadzeniu przez półwysep samodzielnej polityki zagranicznej, zawieraniu umów międzypaństwowych, podwójnym obywatelstwie krymsko-ukraińskim mieszkańców Krymu oraz regulowaniu stosunków między Symferopolem i Kijowem wyłącznie na zasadzie umów międzypaństwowych. Dokument ten został anulowany przez Radę Najwyższą Ukrainy. W 1994 roku krymski parlament podjął decyzję o przywróceniu tej konstytucji. Następnie ówczesny prezydent Ukrainy Leonid Kuczma wydał dekret znoszący ponad 40 krymskich aktów prawnych niezgodnych z ukraińskim prawodawstwem.

Co robi USA

Prezydent Barack Obama nakazał w czwartek zamrozić amerykańskie aktywa Rosjan i Ukraińców odpowiedzialnych za rosyjską interwencję zbrojną na ukraińskim Krymie. Biały Dom nałoży także ograniczenia wizowe na te osoby, które zagrażają suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy.

– Rozporządzenie Obamy to elastyczne narzędzie, które pozwoli nam nałożyć sankcje na tych, którzy są bezpośrednio zaangażowani w destabilizowanie Ukrainy, włącznie z militarną interwencją na Krymie. Nie jest wykluczone podjęcie dalszych kroków, jeśli sytuacja się pogorszy – poinformował Biały Dom.

Co robi Europa

Pięć krajów Unii: Polska, Niemcy, Francja, Wielka Brytania i Włochy, porozumiało się w sprawie sankcji dyplomatycznych wobec Rosji, czyli zawieszenia rozmów o liberalizacji wiz i nowej umowie UE-Rosja. W ramach tych dyplomatycznych sankcji, na nadzwyczajnym szczycie UE w Brukseli piątka krajów proponuje też zawieszenie przygotowań do czerwcowego szczytu G8 w Soczi – do odwołania. Padła także propozycja innych sankcji na wzór amerykański, które byłyby uruchomione, gdyby ze strony Rosji nie nastąpił postęp w dialogu w sprawie rozwiązania ukraińskiego kryzysu. Czwartkowy, nadzwyczajny szczyt UE poświęcony był sytuacji na Ukrainie i akcjom wojskowym Rosji na Krymie. **(PAP)**

Gotowi do podpisania umowy

Unia Europejska jest gotowa do podpisania politycznej części umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą jeszcze przed wyborami w tym kraju, wyznaczonymi na 25 maja - poinformował szef Rady Europejskiej Herman Van Rompuy po czwartkowym szczycie Unii.
Zdaniem szefa Komisji Europejskiej Jose Barroso ta decyzja UE „przypieczętuje stowarzyszenie UE i Ukrainy, zgodnie z życzeniem ukraińskiego narodu".
UE uznała także w czwartek, że decyzja władz Autonomicznej Republiki Krymu o wejściu w skład Federacji Rosyjskiej jest nielegalna.

Poznań >>

Nowy proces H. Stokłosy

Sąd ponownie zajmie się sprawą Henryka Stokłosy zdecydował w czwartek poznański sąd apelacyjny. Rozpatrywał on apelację od wyroku skazującego byłego senatora na osiem lat więzienia i 600 tys. zł grzywny. Stokłosa został skazany w lutym 2013 r. m.in. za korumpowanie urzędników resortu finansów i wyłudzenia pieniędzy z funduszy unijnych. Wraz z nim skazane zostały też dwie inne osoby.

Sąd apelacyjny utrzymał w czwartek w mocy wyrok sądu okręgowego wyłącznie w jednym wątku, w którym Henryk Stokłosa został uniewinniony. W pozostałej, zaskarżonej części, wyrok uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. Sędziowie stwierdzili, że sąd niższej instancji dopuścił się uchybień procesowych, wskazał na niespójności w zeznaniach głównego świadka oskarżenia, skrytykował zachowanie prokuratora w trakcie procesu, przyznał też, że sąd nie zachował odpowiedniego dystansu do badanej sprawy.

– Wokół tej sprawy było dużo niezdrowych emocji, które, niestety, udzieliły się też sądowi. Zabrakło chłodnej głowy. Oskarżyciel publiczny zatracił zupełnie dystans do sprawy i jego działania, które polegały m.in. na kontaktowaniu się ze świadkami, są niesmaczne i wręcz kompromitują urząd prokuratorski – mówił, uzasadniając wyrok, sędzia Janusz Szrama. **(PAP)**

reklama

PODLASKIE STOWARZYSZENIE
POMOCY DZIECIOM Z PORAŻENIEM
MÓZGOWYM

Jasny Cel



1%

KRS 0000000168

www.jasnycel.pl

Podatniku, Przyjacielu
wspomóż Dzieci w Jasnym Celu!

Akcja >> Postawmy na tych, którzy nie chcą stać w miejscu

Dziś każdy może stać się bogaty

Z dr. Anatoliuszem Kopczukiem, ekonomistą, rozmawia Wojciech Jarmołowicz

▲ Wyobraźmy sobie sytuację, że jest u nas dużo więcej osób pracujących w przedsiębiorstwach. Bo teraz u nas większość osób pracuje w sektorze publicznym. Co to oznaczałoby dla podlaskiej gospodarki, dla nas wszystkich?

Ekspert
> **dr Anatoliusz Kopczuk**
ekonomista



Dr Anatoliusz Kopczuk, ekonomista, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Białymstoku: Trzeba to oceniać przynajmniej w dwóch aspektach. Po pierwsze, to postawy ludzi. Pracownicy przedsiębiorstw są niejako zmuszeni do tego, by być odważnymi, kreatywnymi, bo wciąż muszą tworzyć coś nowego – tego oczekuje rynek, klient. Natomiast urzędy, sektor publiczny są budowane na zasadzie stabilności i konformizmu – jest tu znacznie mniej miejsca na ryzyko, wszystko musi być w zgodzie z formalnymi procedurami. Kluczowa jest więc znajomość przepisów i działanie zgodnie z nimi. A to – proszę nie przyjąć tego jako zarzut – nie jest twórcze. Znany socjolog prof. Jan Szczepański napisał kiedyś, że urzędnik nigdy nie będzie dobrym gospodarzem, bo nie za to jest oceniany – jego bezpieczeństwo zależy od przestrzegania procedur. Zwiększanie zatrudnienia w przedsiębiorstwach może więc przesuwać proporcje między postawami aktywnymi i zachowawczymi w dobrym kierunku.

Kolejna sprawa, to oczywiście pieniądze. Przedsiębiorstwa tworzą dochody samorządów. Gminy, które na swoim terenie mają więcej i większych przedsiębiorstw są po prostu bogatsze – a przez to łatwiej jest im tworzyć zachęty dla następnych przedsiębiorców, czasem np. zrezygnować z podatku od nieruchomości. Gminy bez takich cech, z dominacją emerytów, rencistów i rolników, dostają dotacje i subwencje na podstawowe potrzeby, ale już o możliwości przyciągania na swój teren biznesu jest dużo trudniej. Biednemu zawsze jest „pod górę".

▲ Przedsiębiorcy też coraz lepiej zarabiają.

– I bardzo dobrze. Co roku jest informacja z urzędów skarbowych, ilu mamy bogatych mieszkańców. Ta liczba rośnie, także za sprawą przedsiębiorców. Warto dodać, że w rosnących firmach przedsiębiorcy budują zespoły, dzielą się władzą, a przez to pozwalają swoim pracownikom dobrze zarobić i zrealizować własne cele. Ale nie oszukujmy się, nasze firmy nie należą jeszcze do potęg, nie mamy też wielu reprezentantów chociażby na liście najbogatszych Polaków.

▲ To co w takim razie zrobić, by nasze firmy dynamiczniej się rozwijały, miały coraz lepsze wyniki, a nasi przedsiębiorcy częściej trafiali do zestawień najbogatszych?

– To klimat społeczny kształtuje postawy ludzi i w dużej mierze decyduje o rozwoju przedsiębiorczości. Wszystko się zmienia. Dzisiejsze czynniki rozwoju są inne niż kilka, kilkanaście lat temu, co innego zaczyna decydować o sukcesie. Przez całe wieki ludzie żyli w zależności od tego, gdzie się urodzili, kim byli ich rodzicie i jakie bogactwo mieli w domu, gdzie się wżenili itp. Dziś bogactwo tworzy się inaczej. Oczywiście nikomu nie szkodzi, że jest bogaty z domu. Ale – jak pokazują amerykańskie badania – 30 lat temu bogaci Amerykanie to byli ci, którzy odziedziczyli majątki. Tymczasem dzisiaj bogatymi ludźmi są osoby w pierwszym pokoleniu – popatrzmy na Bila Gatesa, czy Marka Zuckerberga. Zwróćmy też uwagę na Polaków – Jan Kulczyk, Zygmunt Solorz, czy na naszym podwórku np. Wiktor Gryko. Oni wzbogacili się dzięki cechom, których ani kupić, ani odziedziczyć nie można.

▲ Czyli dziś każdy może stać się bogaty

– Oczywiście odziedziczenie majątku nikomu nie przeszkadza, ale coraz więcej zaczyna się liczyć to, co sobą reprezentuję, jaką mam wiedzę, czy jestem odważny, z gotowością do działania. To są cechy, bez których przedsiębiorczości nie ma. I one w coraz szerszym zakresie będą kształtować naszą przyszłość.

▲ Od początku przygląda się pan Podlaskiej Złotej Setce Przedsiębiorstw, czyli rankingowi największych firm.

– I tu znakomicie widać menedżerów, którzy rozwinęli swoje firmy, podczas gdy inni stanęli w miejscu lub się cofnęli. Oczywiście, dziś wielu z nich przyznaje się do tego, że mieli chwile zwątpienia, niepewności. Ale wobec trudnych chwil przyjmowali postawy aktywne – uznawali, że „kłopoty to moja specjalność, poradzę sobie z nimi".

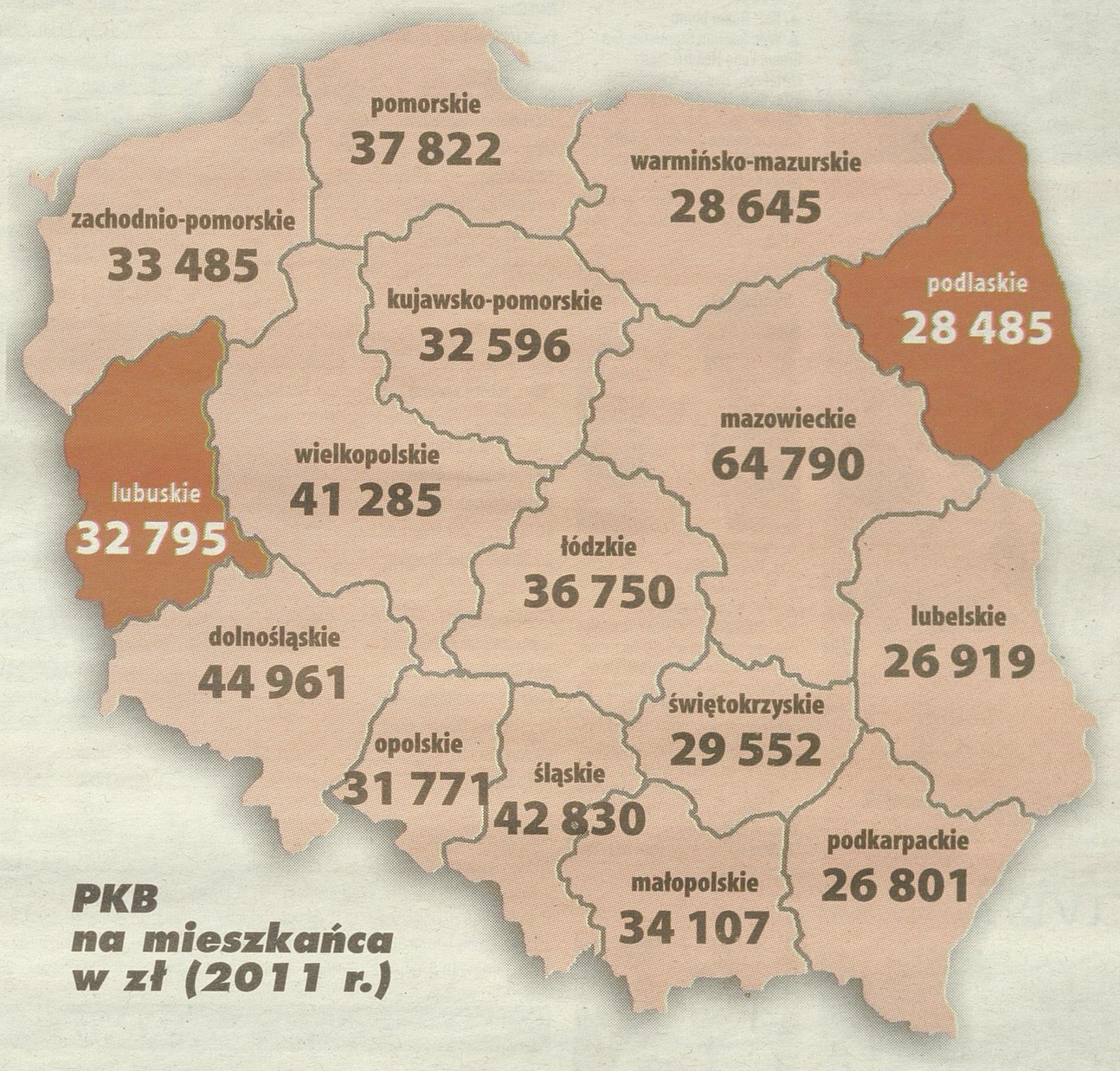
▲ Jak wynika z danych statystycznych, woj. podlaskie gospodarczo mocno przyhamowało. Jak pan myśli, dlaczego?

– Na pewno nie ma jednej przyczyny. Duże znaczenie może mieć struktura społeczna. Mamy tylko kilka miast, dużo obszarów rolniczych. Niestety z województwa wyjeżdża też sporo młodych ludzi, a to oni są najbardziej aktywni. Bez nich, zwłaszcza region urzędniczo-rolniczy, na pewno traci swój dynamizm innowacyjny.

▲ Dość czarny scenariusz.

– Rzeczywiście – mało optymistyczny. Ale jeśli będziemy czekać, aż ktoś z zewnątrz rozwiąże nasze problemy, to może się okazać, że się nie doczekamy. Od ryby ważniejsza jest wędka. Oczywiście trzeba wykorzystać wszystkie możliwe środki wsparcia zewnętrznego, czy przyciągania inwestorów. Ale warto też nauczyć się od przedsiębiorców, że „kłopoty to nasza specjalność" i szukać dróg wyjścia. Z dużą łatwością wymienimy wiele barier utrudniających rozwój naszego regionu. Ale równocześnie nie mamy kłopotów z wskazaniem wielu świetnych firm, które na tym samym terenie powstały i rozwinęły się. Te bariery są więc naprawdę, czy są tylko wymówką? Gdy wszyscy wiedzą, że czegoś zrobić nie można, potrzeba kogoś, kto o tym jeszcze nie wie. Jest szansa, że on to zrobi. Albert Einstein wskazywał, że tak właśnie powstają odkrycia. Może więc mniej koncentrujmy się na trudnościach i barierach, a bardziej na tym, co jest siłą napędową firm, które w tych warunkach potrafiły osiągnąć sukcesy. Jednej genialnej recepty pewnie nie znajdziemy. Ale postawienie na tych, którzy nie chcą stać w miejscu – chcą zmiany, poszukują okazji, nie zniechęcają się trudnościami – nie ma alternatywy. Takich postaw warto uczyć już dzieci, by stawały się zaradne, same identyfikowały i rozwiązywały problemy.

Trzeba też postawić na dynamicznych liderów społecznych, mających dar mobilizowania do aktywności innych ludzi. Ważna jest też dyskusja, wymiana doświadczeń, idei, upowszechnianie dobrych praktyk – to inspiruje do działania. Korzystajmy również z otwarcia na Polskę, Europę, świat, podglądajmy innych. Czasami jeden kontakt może spowodować, że ktoś coś fajnego wymyśli, założy firmę. Inicjowanie i wspieranie tego typu działań to współcześnie dobry sposób na zrobienie wędki, a ryba będzie już jej oczywistym efektem. ▲



Źródło: GUS

Opinia
> **Marek Dźwigaj**
wiceprezes Podlaskiej Fundacji Rozwoju Regionalnego



Jeżeli przyjmiemy PKB na mieszkańca jako miarę poziomu rozwoju gospodarczego, to Podlaskie jest zapóźnione o trzy lata w stosunku do Lubuskiego i o ponad 4 lata w stosunku do średniej krajowej. I niestety, pomimo różnych programów pomocowych, wcale tego zapóźnienia nie redukuje. PKB możemy porównać do naszych zarobków. Ktoś może dużo zarabiać. Mówimy wtedy, że jest zamożny, dobrze mu się powodzi itd. Dlaczego? Bo jak dużo zarabia, to może też dużo wydawać. Może nabywać więcej, lepszych produktów, częściej korzystać z różnych usług. Ta prawidłowość dotyczy zarówno pojedynczych mieszkańców (w skład PKB wchodzą dochody ludności), ale także możliwości podmiotów publicznych (w skład PKB wchodzą też podatki), które są pośrednikiem w zaspokajaniu wielu społecznych potrzeb mieszkańców.
Żeby region więcej zarabiał, to więcej mieszkańców musi pracować, a ich praca musi być wydajniejsza. Nie ma innego wyjścia.
Z kolei im będzie więcej firm oraz im bardziej będą się rozwijać – wytwarzać więcej wyrobów i usług – tym większe będzie z ich strony zapotrzebowanie na pracowników. Spadnie bezrobocie, wzrosną wynagrodzenia.
Dlatego postawmy na siebie i bądźmy przedsiębiorczy.

Liczba dnia
> **315**
tylu mieszkańców
naszego województwa zarobiło w roku 2012 powyżej miliona złotych. Rekordzista wykazał w swoim zeznaniu podatkowym dochód w wysokości ponad 8,2 mln zł.

Liczba dnia
> **185**
tyle milionów złotych
zebrała Izba Skarbowa w Białymstoku podatku od zysku CIT w roku 2011. Oprócz podatku VAT i CIT przedsiębiorcy płacą w miastach i gminach podatek od nieruchomości i od środków transportowych oraz wnoszą liczne opłaty wynikające z działalności.

64
tyle procent
wszystkich wpływów podatkowych budżetu centralnego i samorządów pochodzi od pracodawców, głównie przedsiębiorców.

Kamienie na szaniec



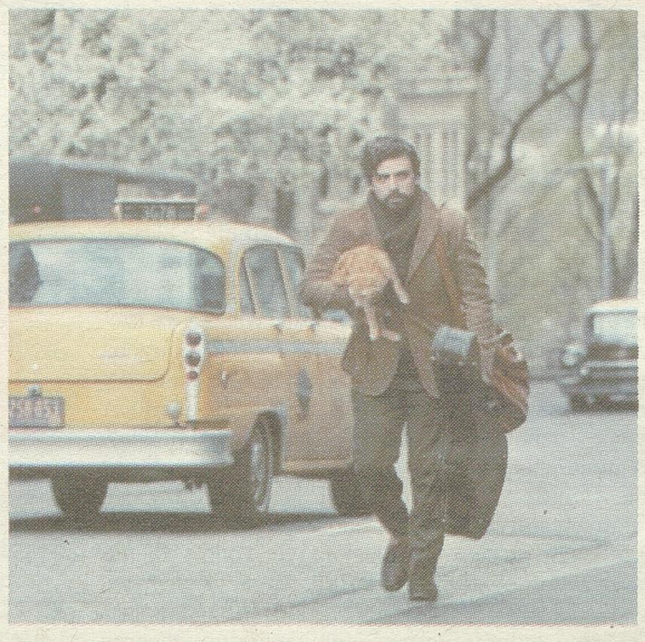
▲ **Kamienie na szaniec**
Polska, 2014
▲ **Reż. Robert Gliński**
▲ **Wyk.** Tomasz Ziętek, Marcel Sabat, Kamil Szeptycki,
Alek, Zośka i Rudy to harcerze, maturzyści warszawskiego liceum, których ambitne plany na przyszłość zostały przerwane przez wrzesień 1939 roku. Wkraczają w dorosłość w niezwykle dramatycznych czasach, które stawiają ich przed wyborem – przetrwać za wszelką cenę, czy przyłączyć się do walczących o wolną Ojczyznę, ryzykując wszystko. Chłopcy, wychowani w patriotycznych domach, kształtowani przez harcerskie ideały, postanawiają walczyć. Stają się żołnierzami i choć codziennie ocierają się o śmierć, to jednak nawet w tych okrutnych czasach potrafią żyć pełnią życia.
▲ **Kino:** Heliosy w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Millenium w Łomży, Centrum Kultury w Zambrowie i Ełku, Iskra w Augustowie.

Pan Peabody



▲ **Pan Peabody**
USA, 2014
▲ **Reż. Rob Minkoff**
Tytułowy pan Peabody to najmądrzejszy pies na świecie: geniusz, który wynalazł wehikuł czasu, biznesmen, szef kuchni, dwukrotny medalista olimpijski, laureat nagrody Nobla. Największym wyzwaniem staje się dla niego nie łączenie tak wielu obowiązków czy dokonywanie coraz to nowych wynalazków, lecz wychowywanie kilkuletniego chłopca o imieniu Sherman, który powierzony został jego opiece. Gdy Sherman łamie obowiązujące reguły i uruchamia wehikuł czasu bez wiedzy pana Peabody, dochodzi do rozerwania czasoprzestrzeni, a co za tym idzie – do pomieszania najważniejszych wydarzeń w historii. Nasi bohaterowie ruszają do wyścigu z czasem: muszą naprawić historię i ocalić przyszłość, póki nie będzie na to za późno. Niezwykły pies i jego równie niezwykły podopieczny wyruszają w podróż w czasie.
▲ **Kino:** Heliosy w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Co jest grane, Davis?



▲ **Co jest grane, Davis?**
USA, Francja, 2013
▲ **Reż. Ethan Coen, Joel Coen**
▲ **Wyk.** Oscar Isaac, Carey Mulligan, John Goodman,
Przenoszący się z jednej kanapy na drugą, z podrzędnego nowojorskiego baru do kolejnego, muzyk Davis próbuje odnaleźć swoje miejsce w świecie, a także wciąż uciekającego mu kota. Po drodze marzy o zrobieniu wielkiej kariery muzycznej. Gra co prawda z Justinem Timberlake'em, ale nie da się ukryć, że muzycy mijają się w doborze repertuaru. Davis na pewno nie jest mistrzem w podejmowaniu właściwych decyzji. Nieustająco zostawia i zabiera rzeczy od dziewczyny przyjaciela, z którą sam miał romans. Ich dialogi skrzące od ciętych ripost zapewne przejdą do zbioru najlepszych tekstów Coenów. Jak pisze The Guardian, pełna czarnego humoru komedia jest „wybornie napisana, wyśmienicie zagrana, olśniewająco sfilmowana".
▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Teatr poleca: Gąska



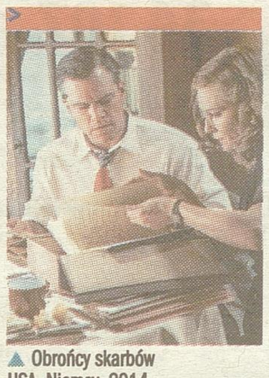
▲ **Gąska**
▲ **Autor: Nikołaj Kolada**
▲ **Obsada:** Dorota Radomska, Jolanta Borowska, Justyna Godlewska-Kruczkowska, Krzysztof Ławniczak
Dechowsk – miasteczko na prowincji, pokój w hotelu robotniczym. W pokoju mieszka Nonna – aktorka teatru dramatycznego. Piąta rano, cisza, spokój, nic nie zapowiada burzy. „Ale... nasze życie ma i ciemne strony. Tak to już jest. Proszę Państwa – zaczynamy." Na deskach naszego teatru rewelacyjna komedia rosyjskiego dramatopisarza Nikołaja Kolady (autora między innymi: „Martwej Królewny", „Marylin Mongoł", „Baby Chanel"). Brawurowo opowiedziana historia jednej nocy z życia prowincjonalnych aktorów. Jak na rosyjskiego geniusza dramatu przystało, nie zabraknie śmiechu aż do łez...
▲ **Teatr w Dramatyczny w Białystok.**



▲ **300: Początek imperium**
USA, 2014
▲ **Reż. Noam Murro**
▲ **Wyk.** Sullivan Stapleton, Eva Green, Lena Headey, Hans Matheson, Rodrigo Santoro, Jack O'Connell, David Wenham, Callan Mulvey
Grecki przywódca, Temistokles, walczy z inwazją potężnej armii perskiej, na czele której stoi Kserkses.
▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.



▲ **Pompeje**
USA, Niemcy, 2014
▲ **Reż. Paul W.S. Anderson**
▲ **Wyk.** Kit Harington,
Jest 79 rok naszej ery. Rzymskie Pompeje znajdują się w pełni rozkwitu. Milo, niewolnik, który stał się niezwyciężonym gladiatorem, przybywa do miasta, by stoczyć walkę, która odmieni całe jego życie. Niespodziewanie zakochuje się w pięknej Cassii, córce bogatego kupca, która została już przeznaczona rzymskiemu dowódcy. Nagle wybucha Wezuwiusz...
▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.



▲ **Obrońcy skarbów**
USA, Niemcy, 2014
▲ **Reż. George Clooney**
▲ **Wyk.** George Clooney, Matt Damon, Bill Murray, John Goodman, Cate Blanchett
Ekranizacja bestsellerowej książki Roberta M. Edsela, wyreżyserowana przez George'a Clooneya. Lata II wojny światowej. Na polecenie Hitlera naziści grabią największe dzieła sztuki, wśród nich arcydzieła Michała Anioła i Leonarda da Vinci. Dekretem prezydenta Stanów Zjednoczonych kilku skromnych historyków musi przekształcić się w grupę agentów do zadań specjalnych i na własną rękę odnaleźć i ocalić zrabowane skarby kultury. Porzucają wszystko, czym do tej pory żyli i trafiają w wir działań wojennych...
▲ **Kino:** Heliosy w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.



▲ **Rodzinka nie z tej Ziemi**
USA/Kanada, 2013
▲ **Reż. Cal Brunker**
Astronauta Scorch Supernova uchodzi za bohatera narodowego populacji planety Baab. Podczas kolejnej kosmicznej wyprawy jego celem staje się Ziemia, z której odebrano tajemniczy sygnał S.O.S.. Międzyplanetarny podróżnik nie wie, że jej mieszkańcy nie zareagują przyjaźnie...
▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Centrum Kultury w Zambrowie i Ełku, Iskra w Augustowie, Heliosy w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS

Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90),
www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Nocny Maraton Filmowy: 300 oraz 3D 300: Początek imperium	23.30 – seans w nocy z 7-8.03.
3D 300: Początek imperium	13.15, 15.30, 17.45, 20.45.
2D 300: Początek imperium	11.00, 20.00, 22.15.
Kamienie na szaniec	10.30, 13.00, 15.30, 18.00, 20.30.
3D Pan Peabody i Sherman	9.30 – brak seansu 8-9.03, 11.45, 14.00, 16.15, 18.30.
2D Pan Peabody i Sherman	10.45, 13.00, 15.15, 17.30.
Obrońcy skarbów	12.15, 17.00, 19.30.
Ten niezręczny moment	10.00, 14.45, 18.15.
Non-Stop	14.15, 16.30, 19.45, 22.00.
Facet (nie)potrzebny od zaraz	14.30, 19.00, 22.00.
Jack Strong	11.30 – brak seansu 7.03, 18.45, 21.30.
3D Pompeje	16.00.
2D Pompeje	21.00.
Wkręceni	20.15, 22.30.
72 Godziny	16.30.
Rodzinka nie z tej ziemi	10.30, 12.30.
3D Lego	9.15 – brak seansu 8-9.03, 13.45.
2D Lego	11.30.

KINO HELIOS

Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Nocny Maraton Filmowy: Maraton 300	23.30 – seans tylko 07.03.
Kamienie na szaniec	10.00, 12.30, 15.00, 17.30, 20.00.
2D Pan Peabody i Sherman	10.15, 12.30, 14.45, 17.00.
3D Pan Peabody i Sherman	9.00 – brak seansu 8-9.03, 11.15, 13.30, 15.45, 18.00.
2D 300: Początek imperium	11.45, 20.45.
3D 300: Początek imperium	9.30 – brak seansu 8-9.03, 14.00, 16.15, 18.30, 20.15, 22.30.
Non-Stop	16.30, 18.45, 22.00.
Obrońcy skarbów	14.15, 19.00.
Tajemnica Filomeny	15.30, 19.45.
Jack Strong	11.00, 13.45, 19.15.
Facet (nie)potrzebny od zaraz	13.30, 17.45.
Co jest grane, Davis?	21.30.
3D Pompeje	16.45.
72 Godziny	22.00.
Wkręceni	21.00.
Rodzinka nie z tej ziemi	9.30 – brak seansu 8-9.03, 11.30.
2D Lego Przygoda	9.45 – brak seansu 8-9.03, 12.00.

Cennik biletów 2D: (pon., śr., czw.): normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł, poranek do 13.30 – 15 zł. Tani Wtorek: normalny – 18 zł, ulgowy – 15 zł, junior/senior 15 zł. (pt.-ndz. i święta): normalny: 23 zł, ulgowy – 20 zł, junior/senior 20 zł, poranek do 13.30 – 15 zł – tylko w piątki. Cennik biletów 3D: (pt., śr., czw.): normalny: – 24 zł, ulgowy – 21 zł, junior/senior – 21 zł. Tani Wtorek: normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł. (pt.–ndz. i święta): normalny – 26 zł, ulgowy – 23 zł, junior/senior – 23 zł.

TEATR

Białostocki Teatr Lalek
ul. Kalinowskiego 1.teatr@btl.bialystok.pl
tel. 85 742 50 31, fax. 85 742 86 31

Brak sensu. Aniołek, Żyrafa i Stołek, (pt.), 9.00, 11.30, (sb.), 16.00, (ndz.), 11.00.
Lenka, (pt.), 10.15.
Lis, (sb., ndz.), 18.00.

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki,
ul. Elektryczna 12.tel. 85 74 99 196

Gąska, (pt.), 18.00, (sb.), 17.00 – bilety wyprzedane, (ndz.), 17.00. Scena: mała. Ceny biletów: bilet normalny – 25 zł, bilet ulgowy – 20 zł, bilet studencki – 12,50 zł.
Tango Prohibicja, (pt.), 20.30, (sb., ndz.), 19.30. Scena: duża. Czas trania: ok. 90 minut (z przerwą).
Bajkowe Poranki, (ndz.), 10.30.

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Kamienie na szaniec	(pt., sb., ndz.), 11.00, 13.15, 15.30, 17.45, 20.00
	300: Początek imperium	(pt., sb., ndz.), 13.00, 15.00
	300: Początek imperium 3D	(pt., ndz.), 16.30, 18.30, 20.30, (sb.), 16.30, 18.30
	Pan Peabody i Sherman	(pt., sb., ndz.), 17.00
	Pan Peabody i Sherman 3D	(pt.), 12.30, 14.30, (sb., ndz.), 10.30, 12.30, 14.30
	Obrońcy skarbów	(pt., sb., ndz.), 18.45
	Tajemnica Filomeny	(pt., sb., ndz.), 15.15, 19.00
	Co jest grane, Davis?	(pt., sb., ndz.), 20.45
	Jak pokonać szatana	(sb., ndz.), 12.00
Augustów ISKRA	Rodzinka nie z tej ziemi	(pt.), 15.30, (sb.), 14.00, (ndz.), 13.15, 15.00
	Kamienie na szaniec	(pt.), 17.30, 19.45, (sb.), 18.30, 20.30, (ndz.), 16.45, 19.15
	Ratując Pana Banksa	(sb.), 16.00

KINA > MAZURY

kino	tytuł	godzina
Ełk Centrum Kultury	Kamienie na szaniec	(pt., ndz.), 17.30, 19.45, (sb.), 17.30
	Rodzinka nie z tej ziemi	(sb.), 13.00, (ndz.), 13.00, 15.30

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Zambrów CENTRUM KULTURY	Kamienie na szaniec	(pt., sb., ndz.), 17.15, 19.30
	Miłość bez końca	(sb), 21.45
	Rodzinka nie z tej ziemi	(pt., ndz.), 14.30, (sb.), 12.00
Łomża MILLENIUM	Rodzinka nie z tej Ziemi	(sb., ndz.), 14.00
	Kamienie na szaniec	(pt., sb., ndz.), 15.45, 18.00, 20.15



Zapraszamy do prenumeraty Gazety Współczesnej

Tylko Prenumeratorzy w kwietniu otrzymają wyjątkowe prezenty



- medalik papieski z okazji kanonizacji Jana Pawła II



- seria 5 praktycznych kart poradnikowych o uprawie i pielęgnacji najpopularniejszych ziół i kwiatów balkonowych*

Gazeta Współczesna w prenumeracie w kwietniu, to również dodatki redakcyjne - w sumie 100 dodatkowych stron do czytania:



miesięcznik „Życie w obrazkach"



świąteczne wydanie miesięcznika „Smaki Podlasia"



4 numery tygodnika „Siedem Dni. Polska, Świat"

*dotyczy tylko Prenumeratorów indywidualnych

PRENUMERATA POCZTOWA (33 zł) gazetę do skrzynki wrzuca listonosz.
Prenumeratę można opłacić: ● w urzędzie pocztowym lub u listonosza - do **20 marca** ● w Biurze Obsługi Klienta, Białystok, ul. św. Mikołaja 1 - do **19 marca**
● przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609 - do **17 marca**

PRENUMERATA PORANNA (35 zł) dotyczy tylko Białegostoku gazetę dostarcza kurier do godz. 7.00.
Prenumeratę można opłacić do **28 marca:** ● bezpośrednio naszemu przedstawicielowi; informacje pod numerem tel. 85 748 95 00 lub mailem: prenumerata@wspolczesna.pl ● przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609
● w Biurze Obsługi Klienta w Białymstoku, ul. św. Mikołaja 1

Szczegóły pod numerem telefonu **85 74 89 500**.

Twoja gazeta w prenumeracie

STREFA BIZNESU
Przetargi i komunikaty
teraz znajdziesz w Internecie
www.podlaskie.strefabiznesu.pl

Atrakcyjne lokale usługowe
firmy Fadbet S.A.
ul. Stołeczna 2
KUPNO
WYNAJEM

www.lokaleuslugowe.bialystok.pl
• centrum Białegostoku
• centralna klimatyzacja
• miejsca postojowe w garażu podziemnym
• winda z poziomu garażu
• powierzchnie lokali: od 17,89m2 do 474,73m2
ul. Św. Boboli 3A
Lokal usługowy 125 m² - 2800 zł/m²

fadbet s.a.
www.fadbet.com.pl
Biuro sprzedaży: ul. 42 Pułku Piechoty 44, 15-181 Białystok
tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 027 782
sekretariat@fadbet.com.pl

AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

OPEL -sklep Krucza 7, tel. (85)745-30-23

OPONY felgi- B-stok JPII 79, tanio 694-82-63-90

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134

AUTOKOMIS, SZYBKI SKUP do 50.000 zł., tel. 500-008-130

KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099

BIZNES

KREDYTY/POŻYCZKI

**KREDYTY, różne źródła dochodu, szybka decyzja, Białystok (85)742-13-21 Bielsk Podlaski (85)657-85-26.

*KREDYTY do 70 tys. na oświadczenie. Konsolidacja w jeden kredyt. Akceptujemy każdy dochód, dużo decyzji pozytywnych, możliwe opóźnienie do 120 dni, 517-161-880.

ALE SZYBKA GOTÓWKA – NAWET 7000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA).

DO 80 tys. Tanio. 503-914-911

KREDYTY do 200 tys, Suwałki, 664-064-179.

KREDYTY do 200 tys. B-stok. 728-836-686.

POŻYCZKA dla każdego, proste zasady, dzwoń! Tel. 85/733-37-25

POŻYCZKI pod hipoteki, 511-918-810.

POŻYCZKI! Super oferta! Dzwoń! Tel. 600-700-304.

POŻYCZKI.CHWILÓWKI.SUWAŁKI. 664-064-179.

TANIE szybkie pożyczki - bez BIK, 536430000

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

AUGUSTÓW centrum, 3-pok, 51m2 602-432-323

BEZPOŚREDNIO 110m2 z ogródkiem. 601-97-17-96

BEZPOŚREDNIO 2-pok., 35m2, Sukienna (centrum), IVp. bez balkonu wyposażone 190tys. 728248239

BIAŁYSTOK działki po ok.1000m2, 698-135-487

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BLASZAKI solidnie wzmocnione profilem, blachy do 0.7, (85)874-53-66

CZARNA Białostocka, ul. Sienkiewicza, 49m2, parter, po generalnym remoncie, 504-122-570.

DZIAŁKA 1500 m2 z zabudowaniem, Wojszki 15 B, bezpośrednio, tel. (85)719-68-30.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. 512-853-323; 85/733-60-26, 87/7351365, 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl Raty!

GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.

LOKAL usługowy 53m2 przy ul.Grochowej, parter- wejście od ulicy, tel. 601-270-462

MIESZKANIE 61mkw, bezpośrednio, pilnie centrum Ełku, widok na jezioro. 721-952-691.

POSIADŁOŚĆ 2.8ha, bud. gospod 1000, 700, 300mkw, dom 120mkw, Olecko. 601-210-819.

WASILKÓW, ul. Krucza 45m2, cegła, 535-666-323

102/556 m2, Czarna B-stocka, 280 tys. 508641465.

STANCJE

POKÓJ, ul. Rzemieślnicza, 695-056-159.

WYNAJMĘ

LUB wynajmę, ok. 20m2 Kopernika. 698-135-487.

TANIO 2 pokoje z kuchnią, centrum. 606-23-67-53

112M2, parking- na aptekę lub inne, 500-027-308.

Instal Białystok S.A.
oferuje do wynajęcia

POMIESZCZENIA BIUROWE
w budynku przy ul. Orzeszkowej 32 w Białymstoku – pokoje od 12 do 25 m²
• internet • całodobowa ochrona • własny parking
Informacje: tel. 85 741 67 07 wew. 375, 604-44-11-65

PRACA

ZATRUDNIĘ

DO pracy w Niemczech, wykończenia, ocieplenia, więźby dachowe, pokrycia. 509-780-366.

DO spożywczego -doświadczenie, 887-044-873

FIRMA poszukuje cieśli szalunkowych, zbrojarzy, betoniarzy, ok.Ełku. 664-426-294, 694-043-919.

MĘŻCZYZNĘ - gospodarstwo rolne. 797-576-878

SPAWACZA zatrudnię. Zgłoszenia proszę kierować na adres: rekrutacja@serwispodlasie.com.pl

W gospodarstwie rolnym, 660-683-124.

ROLNICTWO

KUPIĘ

**********BYDŁO, W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ, CAŁE PODLASIE, TEL. 509-117-107.**

**********KUPIĘ** bydło. Faktura, waga, dojazd. Najwyższe ceny, 511-225-948, 888-802-792.

****BYDŁO, KONIE, MACIORY, KNURY W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ. CAŁE PODLASIE, 510-244-448.**

C-330 (M 335) KUPIĘ 80-92R MOŻE BYĆ DO REMONTU TEL. 728-988-648

KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45.

KUPIĘ każde zboże.Min 24t. Zapewniam transport, płace w dniu odbioru. 509-942-079

PRASĘ belującą kupię, tel. 604-104-335.

SKUP koni oraz bydła rzeźnego. 603-651-516.

SPRZEDAM

AGREGATY PRĄDOTWÓRCZE STACJONARNE, DO CIĄGNIKA NA WOM, HONDA, FOGO, AGROVOLT TEL. 502 516 206

DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

GOSPODARSTWO prowadzi stałą sprzedaż jałówek cielnych tel. 606-820-926.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

NAWOZY, pasze, 18-423 Przytuły, tel. 86/472-08-07, 600-074-966.

NAWOZY, tel. 604-108-111.

OWIES Z DOSTAWĄ MINIMUM 24 TONY 601 894 103, tel. 601 894 103.

POSIADAMY w ciągłej sprzedaży jałówki wysokocielne ras HF, MO, SIM. Możliwość kredytowania. Dowóz do klienta. tel. 882-161-922

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

YUNIVERSAL PODLASKI
yp.com.pl
85 747 30 30


Spokój i zieleń
Osiedle w Dolinie
ul. Produkcyjna
Stonowana architektura kameralnych bloków. Sieć ścieżek rowerowych i wylot w kierunku Ełku.
od 3600,-
Na zielonym wzgórzu
Dolina Cisów
ul. Białostocka
Komfortowa inwestycja zlokalizowana na zielonym stoku przy wylocie w kierunku Wasilkowa.
od 3800,-


DOSTĘPNE LOKALE USŁUGOWE
Yuniversal Podlaski sp. z o.o.
ul. Piękna 3
15-282 Białystok
biuro@yp.com.pl

RZEPAK, 6t, 1.500 zł/t, tel. 605-820-749.
SIANO w belach (z pola). 507-123-709.

SPRAWDZONE Polskie nawozy. Polecamy! Poli-K-8 - 8% (N), 25% (P), 24% (K), 9% (S), 17% (MgO), 10% (CaO) + MIKRO Cena: 1660 zł, Poli-Z -6 - 6% (N), 17% (P), 21% (K),10% (MgO), 9% (S) +MIKRO. Cena:1770,- 12% - 1840zł. 502-281-204.
0004838

WAPNO nawozowe 290zł/tona!!! 604590996.

500 MASZYN ZE SZWECJI UŻYWANYCH. KOMBAJNY 30SZT-ZBOŻOWE RÓŻNE. URSUSY, ZETORY, PŁUGI: KVERNELAND, OVERUM, TALERZÓWKI, AGREGATY, ŻMIJKI, GRUBERY, WAŁY, PRZETRZĄSARKI. B. NISKIE OPROCENT. 0,6% M-C. PRZASNYSZ, TEL. 692-999-007.
0000014

RÓŻNE

KUPIĘ

***AUTA** na złom, złom, odbiorę. 508-127-829
BRZOZA w pieńkach lub porąbana, 695-376-791
BRZOZĘ, olchę, dąb, las. Tel. 501-179-456,
KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381
KUPIĘ DUŻE ILOŚCI SUCHYCH ODPADÓW DREWNIANYCH (TROCINY, ŚCINKI, ZRZYNY, ZRĘBKA, PYŁ ITP.) KOM: 516 106 449
SOSNĘ, świerk, brzozę olchę dąb 608713032

SPRZEDAM

ABY brykiet dębowy. 600-900-969.
SŁUPKI ogrodzeniowe stalowe 507163110, 883975395

INNE

MŁODY przystojny biznesmen pozna atrakcyjną zadbaną pannę tel. 882-202-366

TURYSTYKA

AUTOKARY 5- 55 osób komfortowe na różne okazje. Ibatur, 795-404-404
BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966,
BELGIA Holandia Niemcy- sobota, 606-379-966.
HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303,

USŁUGI

ANTENY

ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230,
TV Trwam, TV naziemna 515411230,

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE busy, maszyny.604359907
AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277

BUDOWA, REMONT

ADAPTACJE, docieplenia poddaszy, remonty, łazienki, Suwalki, okolice, 510-412-369.
BUDOWA domów, obór, elewacje. 509-319-750.
BUDOWA domów, remonty, prace wykończeniowe, elewacje. 698-816-546
DOMY, obory, silosy, szalunki. 600-506-507.
KLINKIER, fundamenty, siatka, 600-220-366.
KOMPLEKSOWO wnętrza, solidnie. 660-140-672
POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.
POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237.
REMONTOWO- budowlane A-Z, 511-950-519
REMONTY kompleksowo poddasza 516-035-439
REMONTY wnętrz docieplenia 664496393
STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727. STUDNIE pompy ciepła, tanio. 600-772-149
001564
STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.
TYNKI cementowe gipsowe remonty, 696063332

CYKLINOWANIE

CYKLINOWANIE, bezpyłowe, tel. 513-690-104.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki, żaluzji, Odbieramy odwozimy,607-149-302, 85/7326062

DACHY

DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! tel: 604-590-996
DACHY, więźby, krycie, tel. 509-524-707.
KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.
KRYCIE dachów, suchy tynk, szalowanie. 693-367-095.
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.

ELEKTRYCZNE

PROFESJONALNE instalacje elektry. 660073719,

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66

MEBLE

MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 602-120-966, 85/6617-631
RTV, anteny, montaż, naprawa, 603-220-913.

OKNA I DRZWI

NAPRAWA okien PCV,wymiana uszczelek, 508-342-393
OKNA, drzwi, zabudowy balkonów. Najniższe ceny. Sprawdź! 85/746-14-46, 602488413

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT przeprowadzki od 35zł 883675604,
TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679

TRANSPORT

MINIKOPARKĄ. 694-486-268

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.
TYNKI tradycyjne agregatem, 784-998-940.
TYNKI tradycyjne wykończenia 507047202

INNE

GARAŻE BLASZANE SZYBKO TANIO WWW.PARTNERSTAL.PL 87/555-54-20, 29/640-99-35, 85/688-11-07, 698-230-205

ZDROWIE

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184
GINEKOLOG pomoc 503-339-116

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33
000109A

ODTRUCIA, esperal, Kujawska 53/1. 668171619.

gwkramik ogłoszeniowy

85 748-74-48

TYSIĄCE

OGŁOSZEŃ DODATKOWYCH
Jedyny dodatek
z tak dużą
ilością ogłoszeń
drobnych!

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

lingua
informuje o rekrutacji na
Kursy języka angielskiego współfinansowane ze środków UE

Adresatami szkoleń są pracownicy mikro, małych i średnich przedsiębiorstw mieszkający na terenie województwa podlaskiego

Szkolenia językowe zakończą się międzynarodowym egzaminem TELC

Dofinansowanie wynosi 80% dla mikro i małych, 70% dla średnich przedsiębiorstw

Koszt rocznego szkolenia i egzaminu TELC wynosi odpowiednio: 429zł / 643,50zł

W ramach szkolenia zapewniamy:
- 120 h szkoleniowych w okresie maj 2014 - maj 2015;
- realizację kursów w grupach max 12-osobowych;
- podręczniki i materiały edukacyjne;
- dodatkowy egzamin próbny przeprowadzony przez certyfikowanych egzaminatorów TELC;
- godziny szkoleń dostosowane do wymagań uczestników;
- realizację szkoleń w centrum Białegostoku.

Kontakt: tel. 85 676 31 48, 798 374 447, 507 063 332
e-mail: biuro@lingua.bialystok.pl
Szczegółowe informacje na stronie: www.lingua.bialystok.pl i w Szkole LINGUA przy ul. Pietrasze 1 w Białymstoku

Projekt: "Znajomość języków obcych szansą na wzrost konkurencyjności podlaskich przedsiębiorstw i ich pracowników. Edycja IV." współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Apartamenty przy Operze!
- stacja uzdatniania wody,
- monitoring instalacji sanitarnych,
- zdalne odczyty wszystkich mediów,
- opcja klimatyzacji do każdego lokalu,
- wentylacja mechaniczna (zbiorcza),
- automatyka systemów sanitarnych

fadbet s.a.
ul. 42 Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok, tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782
www.apartamentyprzyoperze.pl sekretariat@fadbet.com.pl

SZKOŁY DZIENNE ZDZ
Rekrutacja na rok szkolny 2014/2015

ZDZ BIAŁYSTOK SZKOŁY PONADGIMNAZJALNE

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
- klasa kosmetyczna
- klasa taneczna pod patronatem FAIR PLAY dance studio

TECHNIKUM
- Technik usług fryzjerskich

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA
- Fryzjer

- Nowoczesne, profesjonalnie wyposażone pracownie fryzjerskie
- Najlepsi wyjeżdżają na staże fryzjerskie do Hiszpanii!
- Liczne szkolenia i warsztaty



NAUKA BEZPŁATNA!

Zakład Doskonalenia Zawodowego, Białystok, ul. Sienkiewicza 77 Tel. 85 675 13 89

www.szkolyzdz.pl

Jakość świadczonych usług certyfikatem ISO 9001:2009 w dziedzinie kształcenia kursowego i szkolnego

Powiększ przestrzeń życia rodziny!

Ostatnie trzy wolne 3-pokojowe mieszkania!
- lokalizacja: ul. 42. Pułku Piechoty 35 (dawna ul. 27 lipca)
- dostępne metraże: 73,66 m2 –IIp.; 73,88m2 –Ip.; 74,00m2 –Ip.
- dogodne połączenia komunikacyjne
- w bezpośrednim sąsiedztwie: szkoła podstawowa, przychodnie, dyskont spożywczy
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- winda z poziomu garażu

Program „Mieszkanie dla młodych"



fadbet s.a.
www.fadbet.com.pl
Biuro sprzedaży: ul. 42 Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok
tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782
sekretariat@fadbet.com.pl



Sprzedaż i obsługę serwisową prowadzą Autoryzowani Dealerzy:

Augustów - ul. Chreptowicza 17A, tel. 87/643 62 48; **Biała Piska** - ul. Moniuszki 3, tel. 87 425 83 52; **Białystok** - Towarowa 5A, tel. 85/742 33 61; I Armii Woj. Polskiego 8C, tel. 85/664 71 12; Zwycięstwa 10, tel. 85/651 49 65; **Bielsk Podl.** - Mickiewicza 18, tel. 85/730 75 25; **Brańsk** - Witosa 20, tel. 85/737 56 35; **Ciechanowiec** - ul. Łomzyńska 38, tel. 608 167 365; **Czyżew** - ul. Strażacka 6, tel. 605 443 375; **Dąbrowa Białostocka** - Wesoła 30, tel. 85/712 25 57; **Ełk** - E. Orzeszkowej 15, tel. 87/621 59 37; **Giżycko** - Suwalska 20, tel. 87/428 78 10; Wodociągowa 3, tel.87/429 27 94; **Gołdap** - Wolności 24, tel. 87/615 34 60; **Grajewo** - Wojska Polskiego 53, tel. 86/272 33 44; **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 85/682 28 86; **Knyszyn** - Tykocka 2, tel. 85/716 72 07; **Łapy** - Mostowa 4, tel. 85/715 48 34; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 86/216 44 66, Wojska Polskiego 51, tel. 86/216 07 00; **Michałowo** - Pl. 11-go Listopada 15, tel. 85/718 96 65; **Mońki** - Wyzwolenia 13A, tel. 85/716 24 76; **Rutki** - Rynek 1A, tel. 86/270 10 14; **Siemiatycze** - Wysoka 45A, tel. 85/655 29 42; **Sokoły** - Tykocińska 2, tel. 888 033 089; **Sokółka** - Pl. Kościuszki 7, tel. 85/711 46 86, ul. Grodzieńska 47B, tel. 85 711 44 87; **Suwałki** - Wojska Polskiego 56, tel. 87/566 61 91; **Suchowola** - Pl. Kościuszki 16A, tel. 85/712 51 22; **Szczuczyn** - Kilińskiego 49, tel. 86/272 58 12; **Sztabin** - ul. Augustowska 43B, tel. 87/641 23 42; **Wizna** - Pl. Raginisa 37, tel. 86/219 66 66; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 86/275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 86/271 69 07.

ANDREAS STIHL Sp. z o.o., Sady, Poznańska 16, 62-080 Tarnowo Pdg., tel. 61/81 66 200, www.stihl.pl

Piłka nożna >>

Powrót III ligi

Piętnaście kolejek potrwa trzecioligowa wiosna. To będzie walka o przetrwanie dla kilku drużyn z woj. podlaskiego. Teoretycznie najtrudniejszego rywala na otwarcie ma Wissa Szczuczyn. Barkas Tolkmicko miał jednak problemy w przygotowaniach, osłabł też kadrowo.

– Kłopoty zwykle podwójnie mobilizują, a więc spodziewam się trudnego meczu – mówi trener Wissy Dzidosław Żuberek. **(milk)**

1. Start	19	44	33:17
2. Sokół	19	42	48:19
3. Płomień	19	41	61:28
4. Barkas	19	34	31:13
5. Korsze	19	33	37:21
6. Dąb	**19**	**33**	**34:23**
7. Jagiellonia II	**19**	**32**	**35:28**
8. Huragan	19	29	38:29
9. Mrągowia	19	27	30:30
10. Znicz	19	23	23:34
11. Tur	**19**	**22**	**18:26**
12. Narewka	**19**	**21**	**23:38**
13. Motor	19	21	26:37
14. Wissa	**19**	**17**	**25:37**
15. Warmia	**19**	**16**	**17:38**
16. Granica	19	15	19:33
17. ŁKS	**19**	**15**	**23:41**
18. Promień	**19**	**14**	**13:42**

Lotto

Losowania 5 marca
Kaskada: 2, 4, 5, 7, 8, 10, 11, 12, 16, 19, 22, 24
Joker: 1 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 1, 22, 44, 50
Multi Multi (godz. 14): 2, 8, 14, 19, 24, 25, 42, 50, 53, 56, 57, 63, 64, 66, 68, 72, 73, 74, 77, 78 **Plus:** 74.
Multi Multi (21.40): 10, 12, 17, 19, 27, 29, 33, 39, 40, 41, 43, 52, 58, 68, 69, 70, 72, 73, 76, 77 **Plus:** 73.

Siatkówka >> Suwalczanie zaczynają play-off z KPS Siedlce

Są faworytem

Wojciech Drażba
sport@wspolczesna.pl

Dwoma meczami u siebie walkę z KPS Siedlce o awans do półfinału play-off I ligi inaugurują siatkarze Ślepska. Zważywszy na to, że gra toczy się do trzech zwycięstw, atut własnego boiska jest nie do przecenienia. Dodatkowo, biało-niebiescy mają nad rywalem psychiczną przewagę. Dwukrotnie pokonali go w rundzie zasadniczej.

– W obu spotkaniach zabrakło najgroźniejszego w zespole z Siedlec, Mateusza Jasińskiego – przypomina Piotr Poskrobko, trener Ślepska. – Teraz, ten niezwykle skuteczny skrzydłowy aż pali się do gry i właśnie na nim będziemy musieli skupić uwagę.

Powrót Jasińskiego znacznie poszerzy wachlarz ofensywnych możliwości zespołu prowadzonego przez byłego reprezentanta Polski Sławomira Gerymskiego. Siedlczanie słyną z częstych atakiem środkiem, gdzie przy szybko rozgrywanych akcjach nie do zatrzymania są mierzący 208 cm Damian Schulz i o centymetr od niego wyższy Mateusz Przybyła.

– Ponad dwumetrowi są niemal wszyscy zawodnicy KPS, a zdecydowana większość z nich stosuje ryzykowną, niezwykle mocną zagrywkę z wyskoku – opowiada Poskrobko. – Musimy być skoncentrowani na przyjęciu, a przede wszystkim odpowiadać pięknym za nadobne.

Zwycięży ta drużyna, która odrzuci rywala od siatki.

Suwalczanie niemal bezbłędnie serwowali w ostatnim spotkaniu w Siedlcach, w którym rozbili gospodarzy 3:0. Ich szkoleniowiec ma nadzieję, ze podobną precyzję zademonstrują w sobotę i niedzielę.

– Mecze play-off zazwyczaj są bardzo nerwowe, dlatego na naszą korzyść przemawia dużo większe doświadczenie zawodników – przekonuje Poskrobko. – Z drugiej jednak strony, młody siedlecki zespół może lepiej fizycznie wytrzymać spotkania rozgrywane dzień po dniu.

W składzie biało-niebieskich znajdzie się już Łukasz Makowski. Rozgrywający Ślepska wyleczył skręconą kostkę, ale po długiej przerwie nie imponuje optymalną formą. Pozostanie w rezerwie, a rolę dyrygenta spróbuje udźwignąć Australijczyk Benjamin Bell. Miejsce w meczowej „12" być może odzyska najwyższy, mierzący 205 cm Tomasz Wasilewski. ▲



Fot. W. Drażba

Biało-niebiescy będą musieli zwrócić uwagę na ataki KPS, przeprowadzane środkiem boiska

Relaks na sportowo

PIŁKA NOŻNA
Ekstraklasa. Jagiellonia Białystok – Zagłębie Lubin (sobota, godz. 15.30 na Stadionie Miejskim)
II liga. Olimpia Zambrów – Wisła Puławy (sobota, godz. 14), Wigry Suwałki – Radomiak Radom (niedziela, 15).
III liga. Sobota. Wissa Szczuczyn – Barkas Tolkmicko (godz. 14), Znicz Biała Piska – Promień Mońki (14), Płomień Ełk – Start Działdowo (13), Huragan Morąg – Sokół Ostróda (15), MKS Korsze – Granica Ketrzyn (14), ŁKS 1926 Łomża – Motor Lubawa (14).
Niedziela. Dąb Dabrowa Białostocka – LZS Narewka (14), Jagiellonia II Białystok – Warmia Grajewo (13), Tur Bielsk Podlaski – Mragowia Mragowo (13).

SIATKÓWKA
I liga mężczyzn. I runda play-off. Ślepsk Suwałki – KPS Siedlce (sobota, godz. 17 i niedziela, godz. 18 w hali OSiR przy ul. Wojska Polskiego 2).

KOSZYKÓWKA
II liga mężczyzn. Tur Bielsk Podlaski – UMKS Kielce (sobota, godz. 18 w hali przy ul. Poniatowskiego).

SZACHY
7. runda Białostockiej Ligi Szkolnej (niedziela od godz. 10 w ZSI Nr 1 przy ul. Łagodnej 10 w Białymstoku).

SPORT SZKOLNY
Igrzyska Województwa Podlaskiego w aerobiku rekreacyjnym dziewcząt (sobota, o godz. 11 w SP w Wasilkowie).

FUTSAL
I liga mężczyzn. Elhurt Elmet Helios Białystok – Vamos Gdańsk (sobota godz. 18, w hali SP 49 przy ul. Armii Krajowej 32). **(mark)**

reklama

PKB NA MIESZKAŃCA

LUBUSKIE
33
TYSIĄCE



PODLASKIE
28
TYSIĘCY

POSTAWMY NA SIEBIE | Podlaska Fundacja Rozwoju Regionalnego ogłasza 2014 Rokiem Przedsiębiorczości

Patron medialny: kurier Poranny, Gazeta Współczesna, Poranny.pl, Współczesna.pl, Polskie Radio Białystok, TVP Białystok
Realizacja: .adnis agencja reklamowa

Piłka nożna >> Rozpędzone Zagłębie Lubin w sobotę zagra w Białymstoku z Jagą

Mocny rywal. Tylko się... cieszyć

Sobotni przeciwnik Jagiellonii to obecnie jeden z najgroźniejszych zespołów ekstraklasy.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Zagłębie w trzech meczach futbolowej wiosny zgromadziło 7 punktów. Lubinianie pokonali 3:0 Górnika Zabrze, zremisowali w Kielcach z Koroną 1:1 i odprawili z kwitkiem bydgoskiego Zawiszę (3:1). Orest Lenczyk i jego podopieczni zachowali jeszcze szansę nawet na awans do pierwszej ósemki.

– Czeka nas mecz z drużyną, która jest na fali. Zagłębie dobrze gra w piłkę, jest dobrze zorganizowane, ale... cieszę się właśnie z tego powodu. My potrafimy grać z mocnymi, poukładanymi drużynami. Wracamy na właściwe tory, widać to było nawet podczas pierwszej połowy na Legii – mówi trener Jagiellonii, Piotr Stokowiec.

Białostoczanie są w niezłych nastrojach. Komisja Ligi przyznała im trzy punkty walkowerem z Legią, co poprawiło sytuację żółto-czerwonych w tabeli. Najważniejsze jednak, że Jaga przez 45 minut pokazała w Warszawie dobrą piłkę, lepszą od prezentowanej w tym spotkaniu przez lidera ekstraklasy.

– Decyzja komisji była dla nas sprawą drugo, a nawet trzeciorzędna. Wynik powinien się rozstrzygać na boisku. Mam nadzieję, że jeszcze spotkamy się w tym sezonie z Legią – skwitował decyzję komisji Stokowiec.

Lubinianom humory dopisują jeszcze bardziej. Zagłębie Lenczyka robi wyniki, cieszy się grą w piłkę i wierzy w siebie.

– Wróciło dobre samopoczucie. Chcemy wygrywać w każdym meczu i na Jagę jedziemy właśnie z takim nastawieniem – zapewnia obrońca Jiri Bilek.

Białostoczanie spodziewają się, że Zagłębie poszuka swojej szansy w szybkich atakach.

– Prawdopodobnie rywale oddadzą nam inicjatywę – mówi Dawid Plizga, który w spotkaniu ze swoim byłym klubem ma wyjść na boisko od pierwszej minuty. – Mają trzech szybkich zawodników: dwóch skrzydłowych i Arkadiusza Piecha w ataku. Zechcą ich wykorzystać, a nasze zadanie to uniemożliwić im grę z kontry. I właśnie to zrobimy – dodaje Plizga.


A. Zgiet

Jaga najlepsze mecze sezonu rozgrywa z trudnymi rywalami (np. z Lechem Poznań, fragment na zdjęciu). W sobotę kolegom pomoże w pełni zdrowy, przebojowy Dawid Plizga (na pierwszym planie)

Ekstraklasa

W 25. kolejce spotkań T-Mobile Ekstraklasy uwagę przykuwają dwa spotkania. W pierwszym druga w tabeli Wisła Kraków zagra z trzecim Ruchem Chorzów, a w drugim Śląsk Wrocław podejmie warszawską Legię. Drużyna „Białej Gwiazdy" na stadionie przy Reymonta wygrała w ekstraklasie 10 razy z rzędu, strzelając przy tym 22 bramki, a tracąc zaledwie dwie. Jednak w niedzielę w zespole gospodarzy zabraknie jego kapitana Arkadiusza Głowackiego, który będzie pauzował za żółte kartki.
Ruch natomiast spisuje się ostatnio bardzo dobrze. Ekipa prowadzona przez Słowaka Jana Kociana, która wygrała pięć ostatnich meczów ligowych, wiosną jest najlepsza w ekstraklasie.

1. Legia	24 49	48-25
2. Wisła	24 44	34-20
3. Ruch	24 41	33-32
4. Lech	24 40	41-28
5. Górnik	24 39	36-33
6. Pogoń	24 37	38-32
7. Jagiellonia	**24 33**	**39-31**
8. Zawisza	24 32	37-29
9. Lechia	24 31	30-31
10. Cracovia	24 30	32-40
11. Korona	24 28	30-35
12. Piast	24 28	22-39
13. Śląsk	24 27	30-32
14. Zagłębie	24 24	24-31
15. Podbeskidzie	24 22	20-33
16. Widzew	24 16	21-44

Program 25. kolejki:
Piątek, 07.03:
Korona Kielce – Lechia Gdańsk (18.00),
Zawisza Bydgoszcz – Górnik Zabrze (20.30).
Sobota, 08.03:
Jagiellonia Białystok – KGHM Zagłębie Lubin (15.30)
Wisła Kraków – Ruch Chorzów (18.30).
Niedziela, 09.03:
Pogoń Szczecin – Cracovia Kraków (13.00),
Piast Gliwice – Podbeskidzie Bielsko-Biała (15.30),
Śląsk Wrocław – Legia Warszawa (18.00).
Poniedziałek, 10.03:
Widzew Łódź – Lech Poznań (18)

Piłka nożna >> Na inaugurację rundy wiosennej do Suwałk przyjeżdża Radomiak Radom, a do Zambrowa Wisła Puławy

Wigry walczą o awans, Olimpia broni się przed spadkiem

Suwalczanie zajmują 5. miejsce w tabeli, ale do drugiego, premiowanego awansem tracą tylko jeden punkt. Beniaminek z Zambrowa musi zaś odrobić sześciopunktowy dystans do czołowej ósemki. Zespoły z niższych pozycji nie wejdą bowiem do reformowanej po tym sezonie II ligi.

Działacze Wigier, świadomi niepowtarzalnej być może szansy awansu na zaplecze ekstraklasy, sprowadzili zimą siedmiu nowych graczy, zapewnili drużynie bardzo dobre warunki przygotowań. Biało-niebiescy sporo sparingów rozegrali w piłkarskiej hali w Mariampolu, a ostatnie dwa tygodnie spędzili w Turcji.

– Zmieniliśmy otoczenie, trenowaliśmy i graliśmy kontrolne mecze z silnymi rywalami na zielonych boiskach – opowiada Donatas Vencevicius, trener Wigier. – Mamy silniejszą drużynę i podejmujemy wyzwanie. Powalczymy o pierwsze lub drugie miejsce w tabeli.

Na tabelę szkoleniowiec suwalczan radzi jednak nie patrzeć. W niedzielę o godz. 15 jego zespół zmierzy się z zajmującym przedostatnią pozycję Radomiakiem Radom i tylko z pozoru będzie faworytem.

– Wszyscy chcą zagrać w tej nowej lidze i zimą mocno się uzbroili – przekonuje Vencevicius. – Zwłaszcza Radomiak solidnie przewietrzył szatnię. Trener Marcin Jałocha sprowadził aż 11 nowych piłkarzy, wśród nich kilku z ekstraklasową przeszłością.

W suwalskim zespole występy w ekstraklasie zaliczyli wypożyczeni z Jagiellonii Tomasz Porębski, Karol Mackiewicz i reprezentacyjny junior Mateusz Żebrowski.

Przeciwko Radomiakowi nie zagrają kontuzjowani Karol Drągowski, Mateusz Romachów i Bartosz Widejko oraz pauzujący za kartki Kamil Lauryn.

Suwalski Klub Sportowy Wigry Suwałki
Rok założenia: 1947. **Barwy:** biało-niebieskie. **Adres:** ul. Zarzecze 27, 16-400 Suwałki. **Stadion:** Stadion Miejski, ul. Zarzecze. **Prezes klubu:** Dariusz Mazur. **Dyrektor:** Marta Adamczewska. **Kierownik drużyny:** Zbigniew Kowalewski. **Trener:** Donatas Vencevicius

Kadra
Bramkarze:
Karol Salik (ur. 1983), Patryk Sobolewski (1996), Andrzej Olszewski (1975).
Obrońcy:
Mateusz Żebrowski (1995), Artur Bogusz (1993), Adrian Karankiewicz (1987), Kamil Wenger (1991), Mateusz Romachów (1993), Kamil Lauryn (1983), Bartosz Widejko (1992), Karol Dragowski (1989), Tomasz Porębski (1992).
Pomocnicy:
Aleksandar Atanacković (1980), David Makaradze (1995), Karol Mackiewicz (1992), Jakub Kamiński (1993), Adam Pomian (1991), Valentin Jeriomenko (1989), Daniel Michałowski (1987), Paweł Omilianowicz (1994), Bartosz Bujalski (1994), Robert Wesołowski (1991), Marcin Tarnowski (1985).
Napastnicy:
Tomasz Tuttas (1984), Sebastian Radzio (1991), Piotr Karłowicz (1993), Povilas Luksys (1979).
Przybyli: Mateusz Żebrowski, Karol Mackiewicz, Tomasz Porębski (wszyscy Jagiellonia Białystok), Jakub Kamiński (Lechia Gdańsk), Daniel Michałowski (Stomil Olsztyn), Bartosz Bujalski (UKS SMS Łódź), Povilas Luksys (Daugava Ryga).
Sparingi: Atlantas Kłajpeda 1:0, Suduva Mariampol 1:0, Concordia Elbląg 2:1, Kruoja Pakruoijs 3:3, Płomień Ełk 4:0, Olimpia Zambrów 1:1, Banga Garzgdai 2:2, ŁKS 1926 Łomża 1:2, Żalgiris Wilno 0:1, Kaspij Atkau 3:1, Alanyaspor 3:0, FC Getefest 1;1, FK Kyran 3:1.

– Jesteśmy silniejsi, niż jesienią i z optymizmem patrzymy w przyszłość głęboko wierząc w utrzymanie w II lidze – zapowiada Krzysztof Zalewski, trener Olimpii Zambrów.

Biało-niebiescy dobrze prezentowali się w zimowych sparingach. Na osiem spotkań wygrali siedem, jeden mecz (z Wigrami Suwałki) zakończył się remisem.

– To tylko sparingi i nie można sugerować się ich wynikami - tonuje nastroje Zalewski. Szkoleniowiec nie ukrywa jednak, że jest zadowolony z okresu przygotowawczego i wiąże z rundą wiosenną duże nadzieje. - Wzmocniliśmy kadrę, wymieniając najsłabsze ogniwa. Uważam, że jako drużyna wykonaliśmy krok naprzód i wierzę, że będzie to widoczne w rywalizacji o punkty. Wszystko zweryfikuje liga - dodaje Zalewski.

Jak w rzeczywistości wygląda forma zambrowian przekonamy się w sobotę, 8 marca. O godz. 14 Olimpia podejmuje na własnym stadionie Wisłę Puławy. Jesienią w Puławach Olimpia niespodziewanie wygrała aż 3:0. Co bardziej optymistyczni kibice wierzą w powtórzenie wyniku. Ale trzeba nastawić się na ciężkie spotkanie. Rywale pałają żądzą rewanżu i też zależy im na punktowaniu. Przygotowując się do meczu przystosowali nawet swoje boisko zmniejszając jego wymiary, aby było porównywalne do węższej i krótszej murawy w Zambrowie.

Zambrowski Klub Sportowy - Olimpia Zambrów
Rok założenia: 1953. **Barwy:** biało-niebieskie. **Adres:** Wyszyńskiego 8, 18-300 Zambrów. **WWW:** http://olimpiazambrow.net. **Stadion:** Stadion Miejski, ul. Wyszyńskiego 8. **Prezes klubu:** Sławomir Skrzypkowski. **Dyrektor:** Zbigniew Stańczyk. **Trener drużyny:** Krzysztof Zalewski.
Kadra
Bramkarze:
Piotr Czapliński (1990), Mateusz Konopka (1991), Marcin Kapica (1998).
Obrońcy: Paweł Olszewski (1983), Łukasz Piłatowski (1987), Rafał Darda (1988), Mariusz Gogol (1991), Bartosz Sobótka (1993), Andrzej Kosiński (1993), Karol Skawski (1995).
Pomocnicy:
Michał Hryszko (1989), Przemysław Jastrzębski (1993), Michał Steć (1991), Michał Kuczałek (1993), Łukasz Grzybowski (1989), Bartosz Dołubizna (1991), Tomasz Jakuszewski (1985), Emil Gołaszewski, Natan Kulesza (1995).
Napastnicy:
Kamil Zapolnik (1992), Michał Poduch (1989), Adrian Mleczek (1993).
Przybyli: Adrian Mleczek (ŁKS 1926 Łomża), Andrzej Kosiński (Jagiellonia II Białystok), Rafał Darda (KS Polkowice), Karol Skawski (wychowanek).
Ubyli: Arkadiusz Ciach (Ostrovia Ostrów Mazowiecka), Rafał Dzierbicki (Płomień Ełk), Rafał Szczepanik, Jacek Gagacki.
Sparingi:
FC Lesznowola 10:1, Znicz Biała Piska 2:1, Promień Mońki 6:0, Wigry Suwałki 1:1, Płomień Ełk 6:4, Warmia Grajewo 6:0, Stomil Olsztyn 2:1, Jagiellonia II Białystok 8:1.

Tabela II ligi

1. Pogoń Siedlce	18	35	37:27
2. Stal Mielec	18	31	24:18
3. Siarka Tarnobrzeg	18	31	26:18
4. Stal Stalowa Wola.	18	30	26:16
5. Wigry Suwałki	**18**	**30**	**25:20**
6. Limanovia	18	27	18:21
7. Znicz Pruszków	18	27	25:19
8. Stal Rzeszów	18	27	21:17
9. Pelikan Łowicz	18	25	26:19
10. Wisła Puławy	18	25	22:22
11. Olimpia Elbląg	18	22	14:18
12. Legionovia	18	21	24:23
13. Olimpia Zambrów	**18**	**21**	**19:21**
14. Motor Lublin	18	20	30:37
15. Garbarnia	18	20	17:33
16. Świt	18	19	13:22
17. Radomiak	18	18	29:26
18. Concordia Elbląg	18	13	12:31

Wojciech Drażba
Krzysztof Sokólski

GAZETA WSPÓŁCZESNA
NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY
KODEKS WYDAWCÓW
IZBA WYDAWCÓW PRASY

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Mickiewicza 9B lok. 5, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

GW sport
www.wspolczesna.pl

W sobotę Jagiellonia podejmie w Białymstoku świetnie spisujące się wiosną Zagłębie Lubin. **Str. 15**



ISSN 0137-9488

Lekkoatletyka >> W piątek zaczynają się Halowe Mistrzostwa Świata w Sopocie

Kamila nadzieją biało-czerwonych

Już w piątek do walki przystąpi dwoje reprezentantów Podlasia Białystok: Kamila Lićwinko i Łukasz Parszczyński.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Sam prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Jerzy Skucha wymienia naszą skoczkinię wzwyż w gronie medalowych nadziei. Obok m. in. tyczkarki Anny Rogowskiej, kulomiota Tomasza Majewskiego czy 800-metrowców Adama Kszczota i Marcina Lewandowskiego.

W tym sezonie lepsza od Lićwinko jest tylko Rosjanka Maria Kuczina – 2,01. 2 metry – tyle co rewelacyjna Polka – skoczyły Hiszpanka Ruth Betia i legendarna już Chorwatka Blanka Vlasić. Wszystkie wystartują w sopockiej Ergo Arenie.

– Kamila ustabilizowała się na wysokim poziomie. Choć nie ma jeszcze jakiegoś spektakularnego sukcesu, to jest oskakana i nie obawiam się, żeby sobie nie poradziła – powiedział Skucha.

Podlasianka i jej trener, a zarazem mąż, Michał Lićwinko, nie interesują się komentarzami na temat medalowych szans.

– Odcinamy się od tego wszystkiego, nie ma żadnej presji. Przyjechaliśmy tu zrobić swojem, taktycznie i metodycznie. Zdrowie dopisuje, na treningach wykonujemy pracę, jaką sobie zaplanowaliśmy. Oczywiście, konkurs może się różnie potoczyć, ale na pewno damy z siebie wszystko – mówi Michał Lićwinko.

W czwartek nasza skoczkini miała tylko rozruch w przepełnionej zawodnikami hali mistrzostw. Poczuła już trochę atmosferę zawodów. Trening był lekki. Już w piątek o 10 rano, właśnie eliminacje skoku wzwyż pań zainaugurują całe zawody. Minimum kwalifikacyjne jest wyśrubowane – 195 cm.

– Eliminacje skoku wzwyż to nie rzuty, gdzie można awans załatwić jedną udaną próbą albo biegi, w których raz się startuje. To odrębny konkurs. Może trwać długo, pokonuje się kolejne wysokości. Ważne, jak długo, bo finał jest dzień później i trzeba się zregenerować. Jesteśmy jednak przygotowani na to, by walczyć w eliminacjach, a dzień później, miejmy nadzieję, w konkursie finałowym – mówi trener Kamili.

Jedyną medalistką HMŚ z naszego regionu była Krystyna Zabawska. Okrągły wynik – 19 metrów – dał jej srebro w pchnięciu kulą w 1999 roku w hali Green Dome w japońskim Maebashi. Były to najlepsze mistrzostwa pod dachem w historii polskiej lekkoatletyki, bo biało-czerwoni w sumie pięciokrotnie stawali na podium. Marzy nam się, by wszystko co wydarzyło się 15 lat temu w Azji powtórzyło się w Sopocie.

Łukasz Parszczyński nie jest kandydatem do medalu, ale zawodnik Podlasia ma szanse na awans do finału 3000 metrów. Wspaniały rekord Polski – 7:49,26 – jaki pobił podczas niedawnych mistrzostw kraju, rozbudził takie nadzieje. Tym bardziej, że zrobił to w tej samej hali, w Sopocie.

Wiadomo, że walka o awans w eliminacjach odbywa się jednak głównie na finiszu. :

– Wolałbym szybszy bieg. Stawka się wtedy rozciąga, nie ma tłoku, którego nie lubię. Jednak zdaję sobie sprawę, że eliminacje to bieg na miejsca, dlatego muszę popracować nad szybkością – mówił w trakcie przygotowań do mistrzostw Parszczyński.

Łukasz również wyjdzie na bieżnię już w piątek, tyle, że wieczorem. Jego ewentualny występ w finale w niedzielę.

W hali Ergo Arena nie zobaczymy natomiast Damiana Czykiera. Młody zawodnik Podlasia wypełnił minimum IAAF na 60 m przez płotki, ale nie zrobił normy PZLA. Szkopuł w tym, że jego konkurencja była jedyną męską, w której oba minima się różniły. Jak twierdzi sam płotkarz związek mógł taką normę ustalić celowo. Problemem są prawdopodobnie złe stosunki osób z centrali z jego trenerem Pawłem Rączką. Do sprawy wrócimy. ▲



A. Zgiet

Kamila i Michał Lićwinko nie zawracają sobie głowy prognozami. Medal białostoczanki jest możliwy, ale nadal byłby niespodzianką. Nasz duet zamierza po prostu w Sopocie dać z siebie wszystko.

Kiedy startują?

Piątek
Godz. 10:00 – eliminacje skoku wzwyż kobiet (Kamila Lićwinko)
20:25 – I runda biegu na 3000 m mężczyzn (Łukasz Parszczyński).

Sobota
19:15 – finał skoku wzwyż kobiet (ewentualnie Lićwinko)

Niedziela
16:50 – finał 3000 m mężczyzn (ew. Parszczyński)

Piłka nożna >> Polacy nie dali rady Szkotom – rywalowi z eliminacji ME

Smutny, słaby i przegrany

Smutny i słaby – taki był zdaniem Jana Furtoka środowy mecz polskich piłkarzy ze Szkotami. Biało-czerwoni przegrali w Warszawie 0:1. „Trzeba powzdychać i mieć nadzieję. My Polacy zawsze ją mamy" – powiedział były reprezentant kraju.

Przyznał, że podopieczni trenera Adama Nawałki nie wykorzystali atutu własnego stadionu.

– Graliśmy u siebie, przed własną publicznością. Ale graliśmy za wolno, żeby coś osiągnąć. Nie stwarzaliśmy stuprocentowych sytuacji pod bramką Szkotów. Jedną miał Arkadiusz Milik. I tyle. Żeby wygrać, trzeba czegoś więcej na boisku – zauważył były zawodnik katowickiego GKS.

Jego zdaniem, dopiero po straconym golu polscy piłkarze poważniej zaatakowali.

– Kilka minut takiej gry to jednak za mało. Granie jednym napastnikiem nie wystarczy. Potrzeba czterech, pięciu graczy zaangażowanych w ofensywę, by myśleć o sukcesie – stwierdził były napastnik m.in. HSV Hamburg i Eintrachtu Frankfurt.

Trener Polaków Adam Nawałka także jest zawiedziony grą swoich podopiecznych. – Wszyscy jesteśmy bardzo niezadowoleni. Ten mecz pokazał, jak wiele pracy nas czeka przed eliminacjami Euro 2016, jeśli chodzi o skuteczność. Przede wszystkim w ofensywie, ale również w defensywie. Nie stworzyliśmy wielu sytuacji, za często graliśmy długimi podaniami. Na treningach ćwiczymy cierpliwie rozgrywanie piłki, dzisiaj nie było realizacji tych założeń. Zawodnicy grali na tyle, na ile potrafili, ale to nie wystarczyło do korzystnego wyniku.

Nie złożymy jednak broni. Będziemy tak chcieli poprowadzić grę, żeby wyglądała jak najlepiej. Naszą nadzieją jest czas, który pozostał do rozpoczęcia eliminacji. Postaramy się wykorzystać go jak najlepiej – zakończył szkoleniowiec.

(PAP, opr. mark)



Fot. PAP

Sławomir Peszko walczy o piłkę ze Szkotem Stevenem Naismithem

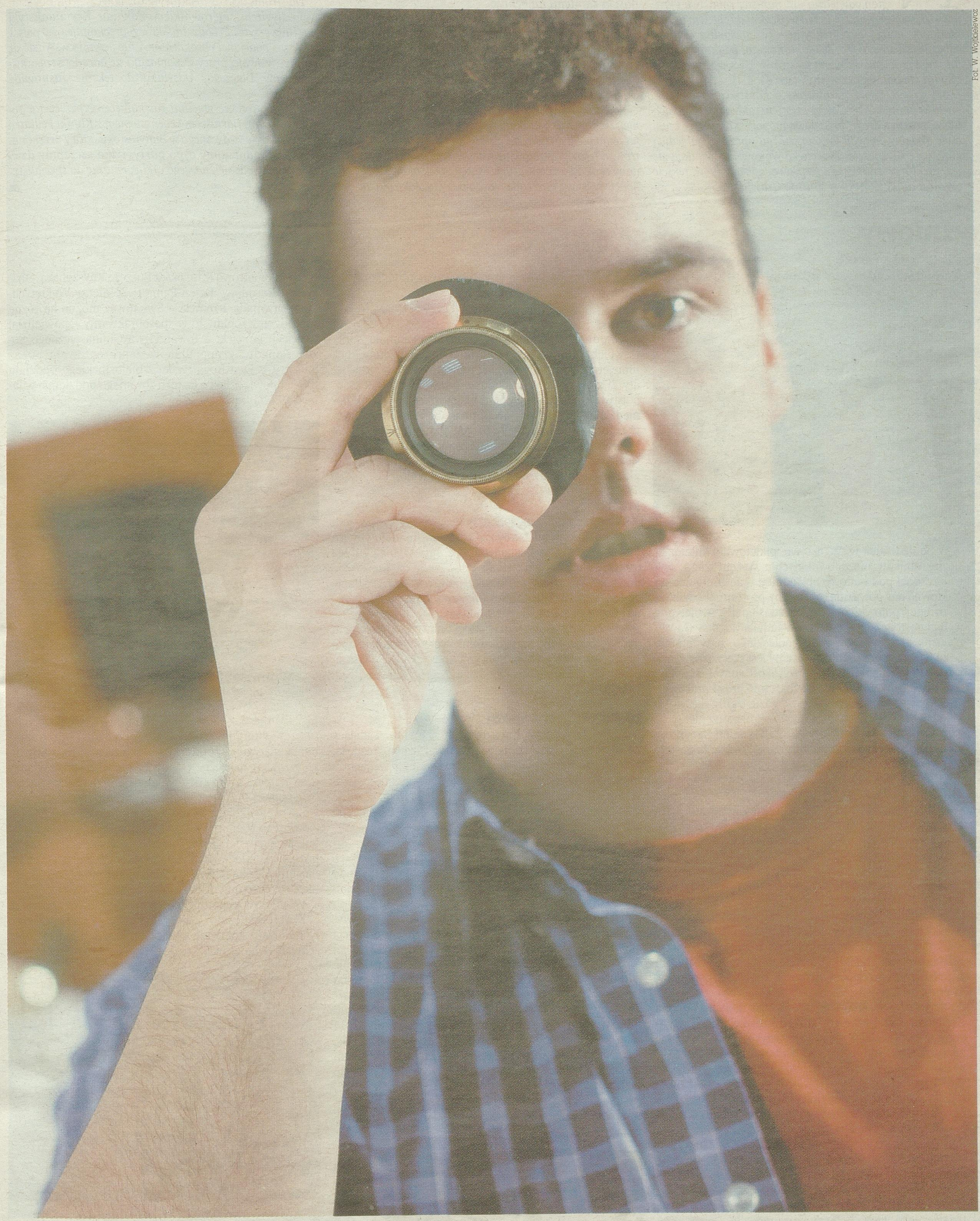
Wyniki meczów towarzyskich

▲ **Polska – Szkocja 0:1 (0:0)**
Bramka: Scott Brown (77).
Polska: Szczęsny – Piszczek, Glik, Szukała, (90+1 Komorowski) – Sobota (89 Masłowski), Krychowiak (88 Jodłowiec), Klich (82 Teodorczyk), Peszko (74 Polanski) – Obraniak (74 Robak) – Milik.
Szkocja: Marshall – Hutton (67 Bardsley), Martin, Greer, Mulgrew – Anya (90+2 Burke), Bannan (67 Robertson), Brown, Morrison – Fletcher (46 Naismith), McCormack (76 Adam).
Widzów: 41 652.

Wyniki innych meczów:
Japonia – Nowa Zelandia 4:2 (4:1), Gruzja – Liechtenstein 2:0 (1:0), Rosja – Armenia 2:0 (2:0), Azerbejdżan – Filipiny 1:0 (1:0), Litwa – Kazachstan 1:1 (1:0), Bułgaria – Białoruś 2:1 (1:0), Albania – Malta 2:0 (1:0), Grecja – Korea Południowa 0:2 (0:1), Algieria – Słowenia 2:0 (1:0), Węgry – Finlandia 1:2 (1:0), RPA – Brazylia 0:5 (0:2), Czarnogóra – Ghana 1:0 (1:0), Bośnia i Hercegowina – Egipt 0:2 (0:0), Izrael – Słowacja 1:3 (0:1), Czechy – Norwegia 2:2 (2:1), Cypr – Irlandia Północna 0:0, Macedonia – Łotwa 2:1 (1:0), Kolumbia – Tunezja 1:1 (1:1), Luksemburg – Wyspy Zielonego Przylądka 0:0, Turcja – Szwecja 2:1 (1:0), Rumunia – Argentyna 0:0, Ukraina – USA 2:0 (1:0), Gibraltar – Estonia 0:2 (0:1), Szwajcaria – Chorwacja 2:2 (2:1), Austria – Urugwaj 1:1 (1:0), Belgia – Wybrzeże Kości Słoniowej 2:2 (1:0), Walia – Islandia 3:1 (1:1), Irlandia – Serbia 1:2 (1:0), Niemcy – Chile 1:0 (1:0), Anglia – Dania 1:0 (0:0), Australia – Ekwador 3:4 (3:0), Francja – Holandia 2:0 (2:0), Portugalia – Kamerun 5:1 (1:1), Hiszpania – Włochy 1:0 (0:0).

GW magazyn tydzień

7 marca 2014
piątek
46(17987)



Fot. W. Wojtkiewicz

– Dzisiaj już mało kto wywołuje zdjęcia – mówi ze smutkiem 22-letni Emil Stankiewicz z Białegostoku. Pstrykamy fotki komórkami i cyfrówkami, a dzieci nawet nie wiedzą, że fotografie można trzymać w ręku, a nie tylko oglądać na monitorze. Emil uwielbia wywoływać zdjęcia. Co więcej, samodzielnie konstruuje aparaty fotograficzne. Z drewna i klocków lego.

>>6

Emil spędza życie w ciemni

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Na podlaskich rolników padł blady strach. Od kilku dni nie mówi się o niczym innym, jak o afrykańskim pomorze świń. Nasz region odwiedzili już minister rolnictwa i krajowy lekarz weterynarii. Przed wejściami do chlewni porozkładano maty dezynfekcyjne, w specjalny sposób zabezpiecza się pasze... Jednak mimo to, podlascy rolnicy już mają problem ze zbytem tuczników. Szczegóły w tekście ***„Świat się boi wieprzowiny”*** *(str. 4).*

Na stronie obok zaś piszemy o konflikcie, który wybuchł w gminie Giby. Jak to często w takich przypadkach bywa, poszło o drogę dojazdową na pole. Korzystały z niej dwie rodziny, a wójt bez przetargu sprzedał ją jednej z nich... I się zaczęło. Przeciwko wójtowi opowiadają się też niektórzy radni. Całą sprawę opisujemy w tekście ***„Wolna amerykanka w gminie Giby”*** *(str. 5).*

Na stronie 7 piszemy o ciekawym człowieku z naszego regionu. Mowa tu o Bartoszu Nazaruku z Sejn, który gra w zespole znanej wokalistki – Kayah. Jak przebiegała jego kariera, dlaczego swego czasu cieszył się, że miał krzywe zęby i jak trafił pod skrzydła Kayah? Zajrzyjcie do tekstu ***„Poduszki zamienił na bębny”.***

Warto przeczytać też tekst ***„Wdowy poświęcone Bogu”.*** *Traktuje on o tzw. wdowach konsekrowanych. W naszym kraju są 224 kobiety, które po śmierci mężów złożyły śluby życia w czystości i ubóstwie. Czy każdą wdowę można dopuścić do konsekracji? Jakie są obowiązki wdów konsekrowanych, piszemy na str. 8.*

Polecamy również lekturę rozmowy z jednym z najsłynniejszych polskich kaskaderów – Markiem Sołkiem. Kilka lat temu pobił on rekord Polski, skacząc z wysokości 41 metrów, a teraz przygotowuje film, w którym zostanie wykonany skok z Pałacu Kultury. Marek Sołek ma też na swoim koncie polski rekord całkowitego palenia. Jako płonąca pochodnia wytrzymał trzy minuty. Jak to się stało, że nie została z niego kupka popiołu? Czym w XXI wieku jest kaskaderstwo? Gdzie jest różnica między odwagą a zuchwałością? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań znajdziecie w tekście ***„Niczego się nie boję”*** *(str. 10/11).*

Na stronie 13 zaś drukujemy rozmowę z prof. Bogusławem Sygitem, kierownikiem Zakładu Kryminalistyki na Uniwersytecie Łódzkim, który przekonuje, że polscy śledczy – policjanci i prokuratorzy nie powinni wstydzić się tego, że w swojej pracy wspomagają się doradztwem... jasnowidzów. Dlaczego? Odsyłamy do tekstu ***„Jasnowidz do policji”.***

Wszyscy rodzice powinni zaś koniecznie przeczytać rozmowę z prof. Dariuszem Lebensztejnem z Kliniki Pediatrii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, który przekonuje: ***„Nie organizujmy ospa party, tylko szczepmy dzieci”.*** *Kolejny odcinek naszego cyklu „Pytanie do specjalisty” – na str. 9.*

przegląd tygodniowy

Augustów



W poniedziałek w Augustowie pikietowało kilkudziesięciu rolników niezadowolonych z wyceny ziemi wywłaszczonej pod budowę obwodnicy. – Jeśli nie zaczną traktować nas poważnie, to kolejny protest odbędzie się w drugiej połowie marca, przed siedzibą wojewody w Białymstoku – zapowiedzieli ludzie. Joanna Gaweł, rzecznik prasowy wojewody podlaskiego, przypomina, że za wycenę ziemi odpowiedzialny jest rzeczoznawca. – Wojewoda nie ma wpływu na wysokość stawek – zapewnia. I dodaje, że mimo to, wielokrotnie prosił pracowników Ministerstwa Infrastruktury, gdzie trafiły skargi rolników na wyceny o ich jak najszybsze rozpatrzenie.

Jak pisaliśmy, około 140 właścicieli gruntów w raczkowskiej i augustowskiej gminie uważa, że zostały one wycenione zbyt nisko.

Ełk

W sobotę około godziny 18 na policję zadzwoniła przerażona pracownica lombardu i oświadczyła, że w placówce jest mężczyzna, który przystawił jej nóż do szyi i zażądał pieniędzy. Kobieta dodała, że udało jej się odwrócić uwagę mężczyzny, zamknąć w pomieszczeniu biurowym i zadzwonić na policję. Sprawca widząc to uciekł nie zabierając ze sobą żadnych przedmiotów. Dwie godziny później policjanci zatrzymali 25-letniego mieszkańca Ełku, który odwiedził lombard, aby oddać w zastaw swój telefon komórkowy. Później przez kilkadziesiąt minut grał na automatach do gry, rozmawiał z pracownicą, a nawet razem z nią palił papierosy. W pewnym momencie podszedł do kobiety przystawił jej do szyi nóż i zażądał wydania tysiąca złotych, laptopa i telefonu komórkowego, który wcześniej oddał w zastaw. W poniedziałek mężczyzna usłyszał prokuratorskie zarzuty. Grozi mu kara 15 lat pozbawienia wolności.

Gołdap

W sobotę przed godziną 17 gołdapscy policjanci otrzymali informację, że w jednym z mieszkań w mieście nietrzeźwa kobieta może opiekować się dziećmi. Pod wskazanym adresem funkcjonariusze zastali 34-letnią Martę B. Był od niej wyczuwalny alkohol. Badanie alkomatem potwierdziło, że matka była pijana. Miała 2,5 promila alkoholu. W mieszkaniu, oprócz niej, znajdowały się dzieci w wieku 15 i 14 lat oraz 10-miesięczna dziewczynka, którą kobieta się zajmowała. Dzieci przekazano pod opiekę trzeźwej osobie. O zdarzeniu zostanie poinformowany sąd rodzinny i nieletnich.

Hajnówka

Ranny w brzuch funkcjonariusz trafił w stanie ciężkim do szpitala. Operacja się udała, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Do incydentu z bronią służbową doszło we wtorek, ale podlaska policja nie poinformowała o tym mediów. Feralnego dnia odbywało się szkolenie z udziałem psów i przewodników. Według naszych informacji, po jego zakończeniu trzech policjantów zostało w hajnowskiej komendzie. Mieli tam pić alkohol. – Jeden z nich zaczął się popisywać i strzelać. Koledzy chcieli mu zabrać broń. Wtedy postrzelił się w brzuch – twierdzi nasz informator. Policja wszczęła wewnętrzną kontrolę. Sprawą zajęła się też prokuratura.

Łomża

Chłodna emocjonalnie, skoncentrowana na sobie i swoich problemach, uzależniona od alkoholu, bez umiejętności rozwiązywania problemów – taki obraz Beaty Z. z Hipolitowa, oskarżonej o pięciokrotne dzieciobójstwo, wyłania się z opinii biegłych sądowych. W poniedziałek lekarze zeznawali przed Sądem Okręgowym w Łomży. Obrońca kobiety uznała opinię za zbyt ogólną i nierzetelną, a metody badania za niewłaściwe. Zwróciła się do sądu z wnioskiem o powołanie innego zespołu biegłych. Sędzia Jan Leszczewski odrzucił wniosek.

Prostki

W nocy z piątku na sobotę policjanci z Prostek w jednej z pobliskich miejscowości zauważyli podejrzany samochód. Kiedy podjechali bliżej z auta wybiegły dwie osoby. Policjanci zatrzymali 20 i 28-latka. Mężczyźni przyznali, że planowali ukraść paliwo z zaparkowanej ciężarówki. Jak ustalili policjanci, mężczyźni mają na koncie kilka kradzieży z włamaniem do budynków gospodarczych i warsztatu samochodowego. Ich łupem padły podzespoły maszyn rolniczych, narzędzia, piła spalinowa oraz paliwo. Policjanci odzyskali część skradzionych przedmiotów. Złodziejom grozi nawet 10 lat więzienia.

Serski Las (gm. Płaska)

W gminie Płaska został zatrzymany Litwin zasiadający za kierownicą skradzionego w Szwajcarii mercedesa. Mężczyznę zatrzymali podczas minionego weekendu funkcjonariusze Straży Granicznej. Cudzoziemiec wpadł w ręce mundurowych w okolicy Serskiego Lasu. Wartość odzyskanego, trzyletniego samochodu szacuje się na 200 tys. zł.

Sokółka

W miniony piątek kino „Sokół” wznowiło – po ponad rocznej przerwie i generalnym remoncie – swoją działalność. – Jesteśmy w najnowocześniejszym tego typu obiekcie na terenie województwa podlaskiego – zapewnił Paweł Żuk, kierownik kina „Sokół” podczas otwarcia zmodernizowanego budynku. Remont kina kosztował 4,76 mln zł, z czego prawie 3 mln zł to dofinansowanie z funduszy unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2007-2013. Inwestycja trwała od 2010 roku. Prace modernizacyjne wewnątrz obiektu zakończyły się w styczniu 2014 roku. Przed remontem kino „Sokół” miało 256 miejsc. Teraz liczbę siedzeń zmniejszono do 171. Dzięki tej zmianie zainstalowano znacznie bardziej wygodne fotele, co gwarantuje większy komfort dla widzów. W kinie możliwe są projekcje filmów 3D, a wkrótce sokólski obiekt zostanie wyposażony w zestaw do oglądania kina plenerowego.



Supraśl

Bieg Pamięci, poświęcony Żołnierzom Wyklętym, odbył się w sobotę w Supraślu. Kilkanaście osób pokonało pięciokilometrową trasę przez Puszczę Knyszyńską. Okazją był Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, który przypada 1 marca. – Świętować można na różne sposoby, my robimy to w sposób aktywny – powiedział Wojciech Wójcicki z Towarzystwa Gimnastycznego Sokół. Ponadto grupa ułanów zaprezentowała pokaz musztry, a Ewa Rogalewska z białostockiego oddziału IPN-u opowiedziała o historii zbrojnego podziemia w latach 1944-1956.



Suwałki

Po raz pierwszy w Suwałkach odbył się marsz upamiętniający tych, którzy po 1944 dalej walczyli o niepodległą Polskę. Jak zauważył ks. Stanisław Wysocki, wygłaszający homilię podczas poprzedzającego marsz nabożeństwa, „żołnierzy wyklętych” na Suwalszczyźnie było dużo. Odpowiedzią sowieckiej władzy oraz wspierających ich Polaków na opór mieszkańców była obława przeprowadzona w lipcu 1945 r. Zatrzymywano osoby podejrzewane o współpracę z niepodległościowym podziemiem. Ci, którzy uniknęli obławy walczyli jeszcze parę lat. Jednego z bohaterów tamtych czasów poznaliśmy niedawno dzięki uczniom suwalskiego gimnazjum. Marian Piekarski ma od niedawno w Suwałkach ulicę swojego imienia.

W marszu uczestniczyli m.in. uczniowie, harcerze z ZHR oraz członkowie Młodzieży Wszechpolskiej. Skandowali „żołnierze wyklęci w naszej pamięci” oraz „chwała bohaterom”.



Zambrów/ Wyszomierz

Zambrowscy policjanci wspólnie z funkcjonariuszami CBŚ zatrzymali 28-letniego mieszkańca miasta, który przewoził 3 kg amfetaminy. Handlarz narkotykami wpadł w pobliżu Wyszomierza, na drodze krajowej nr 8. Policjanci ruszyli w pościg za vw golfem, po tym, jak kierowca nie zatrzymał się do kontroli. Okazał się, że w bagażniku przewoził dwie foliowe torby z 3 kg amfetaminy, a przy sobie miał kilka gramów marihuany. Czarnorynkowa wartość przejętych narkotyków oszacowano na ok. 120 tys. zł. Zatrzymany 28-latek usłyszał już zarzut udziału w obrocie znacznymi ilościami substancji odurzających, za co grozi nawet do 12 lat pozbawienia wolności.

kronika wypadków umysłowych

Na twojej tubie spłakały się ikony

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Nie chciałbym sobie żartować z zagrożenia, w którym znalazł się świat. Nie jest to temat do żartów. Nie mogę jednak przyglądać się obojętnie na „jaja", które wyprawiają poważni politycy i publicyści, w przekonaniu, że odkrywają jakieś „sieriozne" prawdy o świecie.

Zacznę od obrony świętej pamięci prezydenta Lecha Kaczyńskiego, bo już nie mogę obojętnie patrzeć na próby zrobienia z niego błazna. Skoro brat milczy, muszę ja.



Warszawski radny PiS Maciej Maciejowski napisał na Facebooku: „Powiem krótko: gdyby Putin w 2010 nie zamordował Lecha Kaczyńskiego, dziś nie mógłby zająć Krymu. A pożal się Boże prezydęt Komoruski nawet nie postawił armii w stan gotowości bojowej mimo manewrów w obwodzie Kalingradzkim" (pisownia oryginalna).

Odpowiedź krótka brzmi: „Najbliższy psychiatra znajduje się (tu podać adres) i przyjmuje w godzinach takich i takich. Zalecane jest też powtórzenie drugiej klasy szkoły podstawowej, po której dzieci wiedza, jak się pisze „prezydent". Odpowiedź nieco dłuższa jest formą apelu wystosowanego do władz PiS-u: Uprzejmie proszę o wydanie dekretu zakazującego członkom tej partii obrażania naszego śp. prezydenta. Spoczywa on na Wawelu. I powinien być wzorem dla Polaków (zwłaszcza młodzieży) do naśladowania, a nie przedmiotem kpin Maciejowskiego. Przekonanie, że Lech Kaczyński byłby dla Putina groźniejszy od Obamy jest robieniem sobie jaj na poziomie gimnazjalnym.

Drugi apel kieruję do podwórkowych polityków i publicystów. Tych wszystkich, którzy nie dostrzegają różnic między pierwszą połową XX wieku, a rokiem 2014. Naprawdę świat się zmienia, układ sił politycznych, cała geopolityka, interesy, geografia, systemy polityczne, technologia, a co za nią idzie i cywilizacja. Wszystko płynie, jak powiedział pewien stary grecki mędrzec, a drugi dodał, że nie można wejść dwa razy do tej samej rzeki. A wy ciągle swoje: że Putin to Hitler, że Krym to aneksja Austrii i tym podobne pierdoły. Nie wiem, może Putin jest nawet gorszy od Hitlera, ale żadnych analogii między nimi nie dostrzegam. Tak samo jak nie dostrzegam żadnej analogii między bezradnością światowych polityków w latach 30-tych XX wieku, a rzekomą (wytykaną przez podwórkowych polityków i publicystów) bezradnością USA, NATO i UE wobec Putina. Że te „instytucje" nic w sprawie Ukrainy nie robią. A skąd wy to wiecie? – pytam. I na tym pytaniu poprzestanę.

Na bezrozumne propozycje, żeby teraz świat zachodni (w tym Polska) zasypał Ukrainę dolarami nawet nie chce mi się reagować, ponieważ w tej chwili nie ma na Ukrainie nikogo, kto by zagwarantował, że te pieniądze nie zostaną albo rozkradzione, albo przeznaczone na spłatę długu wobec Putina, który je przeleje na Krym, aby wzmocnić jego gospodarkę i pokazać Ukraińcom pod czyją jurysdykcją lepiej się żyje.

Na koniec zostawię sobie hit absolutny, czyli wyjaśnianie skomplikowanej rzeczywistości geopolitycznej na Ukrainie poprzez cuda wiary. Chodzi konkretnie o liczne ikony, które gremialnie rozpłakały się w klasztorach Rosji i Ukrainy, wieszcząc ludzkości tej części świata przyszłość raczej mało pozytywną. „Informacje" o tym z dużą ochotą podchwyciły polskie media oraz katolicki publicysta Terlikowski. Widać, że dla niego wiadomość, że obrazy potrafią płakać jest nawet bardziej oczywista od tej, że Ziemia nie jest płaska. Dlatego na portalu fronda.pl napisał tak: „Czy Bóg ostrzega nas przed gigantycznym kataklizmem, który może rozpocząć się w Rosji i na Ukrainie? Nie jest to wykluczone. W obu tych krajach, w kilkunastu klasztorach ikony zaczęły płakać. Jest to wyraźny znak z góry, który jest wezwaniem do ludzi do nawrócenia i ostrzeżeniem przed zbliżającymi się trudnymi czasami. Ikony mają obecnie płakać m.in. w Rostowie nad Donem, Odessie, Równym, Nowokuzniecku".

Prawda jest jednak taka, że ten rzekomy znak z góry pochodzi z YouTuba i został tam pokazany we wrześniu ubiegłego roku, kiedy jeszcze ani o Majdanie, ani o Krymie nikomu się nie śniło. Można oczywiście założyć, że ikony już pół roku temu wiedziały, co ma się wydarzyć, gdyby nie to, że filmy z płaczącymi ikonami opublikował kanał MegaNewsRussia. Teraz zostało to odgrzane, a nawet uzupełnione o płaczącą 29 lutego 2014 ikonę Matki Boskiej w monasterze Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Maniawie na Ukrainie. Tyle, że luty miał w tym roku 28 dni.

„– Jest to wyraźny znak z góry, który jest wezwaniem ludzi do nawrócenia i ostrzeżeniem przed zbliżającymi się trudnymi czasami. Ikony mają obecnie płakać m.in. w Rostowie nad Donem, Odessie, Równym, Nowokuzniecku – napisał publicysta Terlikowski. Tyle, że ten rzekomy znak z góry pochodzi z YouTuba i został tam pokazany pół roku temu.

regionałki

Co celniczka może autobusowi

W internecie popularny jest filmik, w którym główną rolę gra celniczka z przejścia granicznego w Gołdapi. Obejrzało go już pół miliona internautów, którzy główną bohaterką okrzyknęli „Królową przejść granicznych" A to z takiego powodu, że celniczka wyjaśnia na filmie podróżnym, co może zrobić na tym przejściu z autobusem, którym podróżują. – Rozpier... wam ten autobus – mówi.

Faktycznie. Królowa!

Serce miałem zdrowe. Miałem!

Oto relacja suwalczanina, który miał „szczęście" znaleźć się w miejscowym szpitalu: „Strasznie bolało w klatce piersiowej. Zacząłem tracić czucie w lewym boku. Ok. 5. nad ranem nie mogłem już wytrzymać i poszedłem po pomoc na dyżurkę". Na dyżurce pielęgniarka usiłowała mu zrobić badanie EKG. Coś nie wyszło, więc wyrzuciła wydruk do kosza i poprosiła o pomoc koleżankę. Usiłowały ponownie wykonać badanie, z tym samym skutkiem, czyli wydruk trafił znów do kosza. Potem przyszedł ratownik i wykonano trzecie EKG. Ale nie powiedział, co wykazało. Pacjent wrócił na salę i tam oczekiwał na lekarza, który przyszedł około dziewiątej. – Gdy przyszedł, poskarżyłem się na ból, stwierdził, że mam zawał. I dodał, że tak się zdarza.

Sorry, ale taki mamy klimat.

Lepiej niech już sika

Augustowski poseł Rybakowicz (od Palikota), ten sam, który wsławił się publicznym oddawaniem moczu na rynku w Bydgoszczy, napisał na jednym z internetowych portali (w kontekście obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych), że to „wątpliwi bohaterowie" i że mamy „katolskie zapyziałe państwo".

To już lepiej, żeby poseł sikał, zamiast pisać.

Zabawy hajnowskich policjantów

W Hajnówce bawili się policyjni przewodnicy psów. Impreza na komendzie prawdopodobnie wyglądała tak, że najpierw pili, a potem ten, który wypił najwięcej zabrał się do strzelania. Nawet całkiem celnie, bo sam trafił się w brzuch. Z dziurą w brzuchu przewieziono go do szpitala.

Dobrze, że ich psy tego nie musiały oglądać.

Taka patronka

– Jedna z głównych ulic Białowieży nosi imię Olgi Gabiec. Była działaczka nielegalnej Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, która przed drugą wojną światową chciała przyłączenia Podlasia do ZSRR – ujawnił Dariusz Dutkowski z Urzędu Gminy w Białowieży.

Sądząc po tym, jak w Białowieży w tej sprawie działacie, wygląda na to, że chyba się jej udało.

Niewielki żal do sąsiadki

Policja w Ełku przesłuchiwała mężczyznę podejrzanego o uszkodzenie samochodu sąsiadki. Przyznał się, że nocą, kiedy wracał do domu, kluczem do mieszkania zarysował auto. Wyjaśnił, że był pod wpływem alkoholu i na widok zaparkowanego audi przypomniało mu się, że ma niewielki żal do sąsiadki, bo ta parkuje auto w niewłaściwy sposób, utrudniając wjazd do garaży.

Alkohol najlepszy na pamięć?

Rozwiązali problem bezdomności

Łomżyński Urząd miasta rozwiązał problem bezdomności. Opublikował wyjaśnienie, że bezdomni okupowali pomieszczenia ratusza. Byli pijani i „znajdowali się w skandalicznym stanie higienicznym". Ukrywali się w łazienkach, bądź w „strefach karmienia piersią. „Roztaczający się smród, trudny do wietrzenia powodował przykre doznania". Bezdomni załatwiali swoje potrzeby fizjologiczne, w tym te „cięższego kalibru" wszędzie, tylko nie do muszli klozetowej. Z tym wszystkim, a zwłaszcza z potrzebami „ciężkiego kalibru" ratusz poradził sobie w ten sposób, że zatrudnił ochroniarza.

Ochroniarz rozwiązał problem bezdomności w ten sposób, że bezdomnych do ratusza nie wpuszcza.

(kk)

Rolnictwo >> Wirusa wykryto u dzików, ale konsekwencje ponoszą rolnicy

Świat się boi wieprzowiny

Przed wejściami do chlewni rolnicy porozkładali maty dezynfekcyjne, a pasze zabezpieczyli przed dostępem dzikich zwierząt. Aż strach pomyśleć co by się stało, gdyby wirus afrykańskiego pomoru świń przedostał się do hodowli. Już teraz nikt nie chce kupować od nas wieprzowiny.

Barbara Kociakowska
bkociakowska@wspolczesna.pl

Dwa martwe dziki, zarażone wirusem afrykańskiego pomoru świń, wywróciły do góry nogami życie podlaskich rolników. Chlewnie zaczęły przypominać dobrze pilnowane twierdze. Na znacznym obszarze województwa utworzono strefę zapowietrzoną – rolnicy posiadający tutaj gospodarstwa muszą się stosować do szeregu nakazów i zakazów. A najgorsze jest to, że nikt nie chce kupować od nich świń. W minionym tygodniu, według szacunków Podlaskiej Izby Rolniczej, rolnicy z terenu strefy zapowietrzonej mieli gotowych do sprzedaży 40 tys. tuczników. Niestety, nie było na nie chętnych.

Wirus przyszedł z Białorusi

Już od samego początku wszyscy podejrzewali, że chore na pomór dziki przyszły do nas z Białorusi. Pierwszego znaleziono niespełna kilometr od granicy, w pobliżu wsi Grzybowszczyzna (gm. Szudziałowo), drugiego trochę dalej – na terenie gminy Krynki. Przypuszczenia te potwierdziły badania przeprowadzone w instytucie w Puławach.

– Wirus stwierdzony u padłych dzików ma cechy wirusa występującego w Europie Wschodniej – poinformował podczas spotkania z podlaskimi rolnikami Krzysztof Pilawa, wojewódzki lekarz weterynarii. – Oznacza to, że choroba przywędrowała do nas z tamtego kierunku.

Tego zresztą obawialiśmy się od dłuższego czasu. Na Białorusi przypadki afrykańskiego pomoru świń odnotowano już latem minionego roku. Wojewoda podlaski zdecydował wówczas, że należy badać wszystkie padłe i upolowane dziki pod kątem obecności wirusa. Chodziło o to, by szybko wyłapać pierwszy przypadek tej choroby i odpowiednio się przed nią zabezpieczyć. Rolnicy czując zagrożenie, już wówczas domagali się przeprowadzenia większych odstrzałów dzików. Jednak nie udało im się tego uzyskać. Wojewódzki lekarz weterynarii tłumaczył, że przyniesie to odwrotny skutek, bo jeśli zmniejszymy populację naszych dzików, wówczas na ich miejsce zaczną przychodzić do nas te zza granicy.

Po stwierdzeniu w Polsce wirusa pomoru świń, temat odstrzału dzików powrócił. Jak zauważają rolnicy, na Białorusi i Litwie prowadzane są odstrzały, więc wystraszone dziki przekraczają granicę.

Kupcy omijają nasz teren

Zaraz po wykryciu w Polsce wirusa afrykańskiego pomoru świń, powiatowy lekarz weterynarii w Sokółce ustanowił strefę zapowietrzoną (w promieniu 3 km od miejsc, w których znaleziono chore dziki) oraz strefę zagrożoną (w promieniu 7 km). Później wojewoda podlaski, na wniosek krajowego lekarza weterynarii, ustanowił rozległy obszar zagrożenia, określany jako strefa buforowa. Obejmuje ona powiaty: sejneński, hajnowski, bielski, siemiatycki oraz gminy Płaska, Lipsk, Sztabin w powiecie augustowskim, Czarna Białostocka, Supraśl, Zabłudów, Michałowo, Gródek w powiecie białostockim. Do strefy buforowej włączono też dwa powiaty w woj. lubelskim i jeden w mazowieckim. Rolnicy nie mają wątpliwości – tak rozległy obszar został wyznaczony po to, by zrobić dobre wrażenie na Unii Europejskiej (w rozporządzeniu wojewody obszar zapowietrzony pokrywa się z tym wyznaczonym przez Komisję Europejską). Dla rolników to duży problem, bo pierwotnie nie mogli sprzedać świń poza strefę buforową. Na terenie strefy jest tylko kilka małych zakładów, które nie chciały kupować żywca. W minionym tygodniu minister rolnictwa, przyjeżdżając na spotkanie z podlaskimi producentami trzody, przywiózł im dobrą wiadomość – świnie mogą opuszczać strefę buforową. Jeśli jadą do rzeźni, wymagana jest jedynie zgoda powiatowego lekarza weterynarii. Mięso tych zwierząt musi być poddane obróbce termicznej, nie może zostać wyeksportowane, a ponadto musi zostać odpowiednio oznakowane. Minister zapowiedział wsparcie rządu, które pomoże rolnikom sprzedać przynajmniej część nadwyżek. Woj. podlaskie jest w najgorszej sytuacji, ale skutki stwierdzenia pomoru u dwóch padłych dzików odczuwają producenci trzody z całego kraju. Kolejne państwa rezygnują z importu naszej wieprzowiny, a jej cena pikuje w dół.

– Nie możemy mieć gwarancji, że za tydzień, czy dwa, nie znajdziemy kolejnego chorego dzika – mówi Krzysztof Jażdżewski, zastępca krajowego lekarza weterynarii. – Jeśli tak się nie stanie, do końca kwietnia, po zrobieniu analiz, można będzie zdecydować o zmniejszeniu strefy buforowej.

To optymistyczny wariant. Najbardziej pesymistyczny to przedostanie się wirusa do hodowli. Na razie nie stwierdzono afrykańskiego pomoru u trzody chlewnej, choć przebadano wszystkie świnie utrzymywane w strefie zapowietrzonej i zagrożonej. Rolnicy robią wszystko, by tak pozostało. Przed wejściami do chlewni porozkładali maty dezynfekcyjne, a pasze zabezpieczyli przed dostępem dzikich zwierząt. Hodowcy trzody doskonale zdają sobie sprawę z zagrożenia. Na afrykański pomór świń dotąd nie wynaleziono szczepionki i w najbliższych latach z pewnością ona nie powstanie. Chore sztuki nie mają żadnych szans na przeżycie. Po stwierdzeniu choroby całe stada się wybija. Natomiast dla ludzi ten wirus nie jest groźny.

– Jeśli pomór zostałby stwierdzony w gospodarstwie, wówczas w danym regionie zostałyby wprowadzone restrykcje na trzy lata – tłumaczył rolnikom Krzysztof Jażdżewski.

Po uśpieniu chorych zwierząt w danym gospodarstwie, kolejne można byłoby wprowadzić dopiero po 40. dniach. Po następnych 45. dniach musiałyby zostać przeprowadzone badania mające wyjaśnić, czy w gospodarstwie tym mogą być utrzymywane świnie.

Pilnujmy gospodarstw!

– Warto pilnować lekarzy weterynarii, by wchodząc do gospodarstwa zmieniali obuwie, a później je dezynfekowali, a jeśli pobierają świniom krew, by zmieniali igły – mówił Krzysztof Jażdżewski. – Trzeba zwracać uwagę na to, by weterynarze nie roznosili choroby. Bo wirus ASF nie przenosi się przez powietrze, ale na butach i ubraniu można go wnieść do gospodarstwa.

A to dlatego, że źródłem zarażenia mogą być m.in wydzieliny i wydaliny chorych osobników, które mają krwistą biegunkę i wyciek z nozdrzy.

Źródłem zakażenia mogą być też odpady żywnościowe – tzw. zlewki. Wiadomo, że w dużych gospodarstwach świnie nie są karmione zlewkami, ale w tych najmniejszych – produkujących na własne potrzeby – może być różnie. W mięsie mrożonym wirus afrykańskiego pomoru świń może przetrwać aż 1000 dni. Zastępca krajowego lekarza weterynarii apelował też, by nie wyrzucać resztek jedzenia za płot, bo będą one ściągać dziki do zabudowań.

Gospodarze jednak obawiają się czegoś innego:

– Wirus do gospodarstw może przenieść się wówczas, gdy rozpoczną się prace polowe – mówi Maciej Kalinowski z Sokołowa Podlaskiego. – Rolnicy zaczną zbierać płody: trawę, kukurydzę, ziemniaki. Przecież mogą one mieć kontakt z kałem dzika...

Prawdopodobnie przypadek taki miał miejsce na Białorusi. Wirus afrykańskiego pomoru świń przedostał się do gospodarstwa w sprasowanej słomie. Jednak, jak się okazuje, jest na to sposób, bo wirus znajdujący się w kale nie powinien przetrwać dłużej niż 40 dni. Należy więc przetrzymać przez ten czas płody rolne, nie dopuszczając, by trzoda chlewna miała z nimi kontakt.

Nie jest łatwo uwolnić się od wirusa

W Polsce, do tego roku, nie stwierdzono wirusa afrykańskiego pomoru świń. Przez wiele lat zmagało się z nim natomiast południe Europy. Na naszym kontynencie choroba pojawiła się po raz pierwszy w 1957 roku, po jej zawleczeniu z Angoli do Portugalii. Z Portugalii wirus ASF przedostał się do Hiszpanii, a następnie do innych krajów Europy. W Hiszpanii z pomorem walczono do 1995 r., a w Portugalii do 1999 r.

Po raz kolejny wirus ASF pojawił się w Europie kilka lat temu na terytorium Gruzji, a stamtąd przedostał się do niemal wszystkich państw Kaukazu i na terytorium Federacji Rosyjskiej. Następnie wirus pojawił się na Ukrainie i Białorusi i w końcu u nas. Obliczono, że przemieszczając się z Rosji z każdym rokiem pokonywał około 350 km.

Jakie są objawy afrykańskiego pomoru świń? Pierwszym jest wysoka gorączka. Może być trudno ją zauważyć, bo zwierzętom w tym czasie dopisuje apetyt. Objawy charakterystyczne dla ASF pojawiają się dopiero na dwie doby przed śmiercią. Są to wybroczyny, sinica podbrzusza i uszu, wypływ krwawego płynu z nozdrzy i biegunka z domieszką krwi.



Fot. W. Wojtkielewicz

Konflikt >> Jedna decyzja wójta może pogrążyć gospodarstwo rolne

Wolna amerykanka w gminie Giby

– Przez wójta to my i z torbami możemy pójść – żalą się Gondkowie z Pogorzelca. I pytają, od czego jest władza? Czy od tego, żeby ludziom ułatwiać życie, czy też może jednak je utrudniać?



T. KUBASZEWSKI

To przez ten płot zrobiła się cała afera. – My przecież nie chcemy Bóg wie czego, tylko tego, by wójt gminy umożliwił nam prowadzenie gospodarstwa – mówi Wiesław Gondek ze wsi Pogorzelec w gminie Giby.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

W sprawie kawałka drogi, która dzieli gospodarstwo Gondków od zabudowań sąsiadów, interweniował już i prokurator, i wojewoda podlaski. Ten ostatni unieważnił nawet decyzję wójta gminy Giby Jana Kramnicza. Ale wójt i tak nie ustąpił. Odwołał się do sądu.

– To, co dzieje się w naszej gminie przekracza ludzkie pojęcie – mówi radny Stanisław Chojnowski. – Na wójta nikt nie ma wpływu.

Sprzedał bez przetargu

Między gospodarstwami Gondków a sąsiadów – Baranowskich we wsi Pogorzelec od niepamiętnych czasów była droga. Miała status gminnej.

– To dla nas w okresie prac polowych dobrodziejstwo – opowiada Wiesław Gondek. – Bo można przejeżdżać większym sprzętem rolniczym. Na podwórko da się wjechać z innej strony, ale konikiem czy mniejszą maszyną. Większą już się nie wjedzie.

Z tej drogi nikt inny nie korzysta – tylko Gondkowie i Baranowscy. Ci ostatni postawili nawet swego czasu bramę, ale była cały czas otwarta.

– Specjalnie się tym nie interesowaliśmy, bo my kłótliwi nie jesteśmy – dodaje Wiesław Gondek. – Postawił bramę, to niech sobie stawia. Byleby w żniwa można było przejechać.

Latem ubiegłego roku brama została jednak zamknięta. Gondkowie zaczęli dochodzić, dlaczego. Okazało się, że wójt sprzedał gminną drogę sąsiadom. Zrobił to bez przetargu.

– Nie wiedzieliśmy, że coś takiego w ogóle miało miejsce – żalą się Gondkowie.

Do wójta Jana Kramnicza poszli pełni pretensji. Dowiedzieli się, że działkę postanowił sprzedać bez przetargu, ale ogłoszenie miało się ukazać na gminnej tablicy i w internecie. Tyle, że żaden obywatel nie ma obowiązku tego śledzić.

– Wójt obiecał nam, że przyjedzie na miejsce i porozmawia z sąsiadami, by w czasie prac polowych umożliwili nam przejazd – dodaje Wiesław Gondek. – Tylko tyle nam potrzeba. Syn kończy szkołę rolniczą i chciałby osiąść na gospodarce. Brak tego przejazdu uniemożliwia jednak normalne gospodarowanie. Kombajnem się nie wjedzie.

Ale w Pogorzelcu w związku z tą sprawą Jan Kramnicz się nie pojawił. Gondkom nie mieściło się w głowie, że coś takiego w ogóle można zrobić. – Wójt swoją decyzją wyrządził więcej szkody niż pożytku – dodają.

Sprawiedliwości zaczęli szukać w prokuraturze. Tam wszystkie materiały zostały dokładnie przeanalizowane. Śledczy uznali, że wójt naruszył prawo. Bo mając wiedzę, iż z drogi korzystają dwaj gospodarze, drugiego z nich o sprzedaży nie poinformował. Prokuratura wystąpiła więc do wojewody o przeanalizowanie sprawy. Sugestia była jednak wyraźna – w tym przypadku sprzedaż bezprzetargowa nie powinna mieć miejsca.

Wojewoda doszedł do tego samego wniosku. I w grudniu ubiegłego roku unieważnił decyzję wójta.

– Cieszyliśmy się, że problem przestał istnieć – mówi Wiesław Gondek.

Wystąpili więc do wójta Kramnicza o przywrócenie stanu pierwotnego, czyli otwarcie bramy. „Jako dobremu gospodarzowi gminy powinno panu zależeć na równomiernym rozwoju wszystkich mieszkańców, a nie na ich konfliktowaniu" – napisali.

Wójt jednak za wygraną nie dał. Poinformował, że od decyzji wojewody odwołał się do sądu administracyjnego. Rozprawa odbędzie się pod koniec marca.

Gdzie jest wójt?

Z wójtem Kramniczem próbowaliśmy skontaktować się przez trzy dni. Poniedziałek – nie ma i nie będzie, bo wyjechał do Białegostoku. Wtorek – to samo, tylko inny powód wyjazdu, ale w środę od rana ma być. Jednak nie ma. Wziął urlop i do końca tygodnia już do pracy nie przyjdzie. Telefonu komórkowego nie odbiera. Nie odpowiada na sms-y.

– To u nas niemal norma – kwituje radny Chojnowski., – Zastanie wójta w urzędzie nie jest sprawą łatwą.

Więcej szczęścia miał lokalny tygodnik, który również zajął się sprzedażą drogi. Na jego łamach wójt wyznał, że chciał w ten sposób naprawić krzywdy, jakich kilkadziesiąt lat temu doznali Baranowscy. Bo przez ich grunty wytyczono drogę. Kramnicz uważa, że Gondkowie wiedzieli o sprzedaży i że z tej drogi w ogóle nie korzystali.

– Władza zawsze wie lepiej – komentują gospodarze z Pogorzelca.

Błaha w sumie sprawa, bo rzecz dotyczy raptem dwóch gospodarzy oraz około 200 metrów kwadratowych ziemi, stała się tematem ogólnogminnej debaty. Bo tu o zasadę chodzi. I o podejrzenia. Zawsze tak jest, jeśli komuś sprzedaje się coś bez przetargu.

– Wygrywa ten, kto ma lepsze dojścia do urzędu – komentują mieszkańcy.

Józef Baranowski, który drogę kupił, łapie się za głowę: – Jakie dojścia? – denerwuje się. – Gdybym ja zapłacił 200 złotych, byłoby to pewnie po znajomości. Ale kosztowało mnie to w sumie prawie cztery tysiące.

Kiedy radni podnieśli sprawę sprzedaży na sesji, wójt bardzo się zdenerwował. – Mówił, że bez przerwy się czepiamy, a on zawsze działa dla dobra gminy – opowiada radna Małgorzata Rytelewska. – Wywiązała się pyskówka i nikt niczego nie wyjaśnił.

Jan Kramnicz jest jednym z najdłużej rządzących wójtów w całym województwie podlaskim. Stanowisko zajmuje już ponad 20 lat.

– Niestety, ale takich konfliktowych spraw, jak ta z Pogorzelca w naszej gminie jest więcej – mówi radny Chojnowski.

Kiedy cztery lata temu podejmował decyzję o kandydowaniu do rady, nie przypuszczał, że tak wygląda rządzenie. – Nie mamy żadnego wpływu na wójta, u nas w gminie jest taka wolna amerykanka – dodaje. – Jeśli pan Kramnicz będzie kandydował w jesiennych wyborach, to ja o mandat radnego ubiegać się nie zamierzam. Bo to po prostu nie ma żadnego sensu.

Cezary Czarniewski, przewodniczący gminnej rady też jest zaniepokojony decyzjami wójta: – Sprawa z Pogorzelca powinna zostać rozwiązana po ludzku – mówi. I obiecuje, że z Kramniczem będzie jeszcze rozmawiał.

– Wójta to my widzimy raz na cztery lata, gdy w trakcie kampanii wyborczej jeździ po wioskach i wkręca żarówki w ulicznych latarniach – podsumowują Gondkowie.

Pasje >> 22-letni Emil Stankiewicz z Białegostoku robi aparaty fotograficzne

Emil lubi życie w ciemni

Pierwszy aparat zrobił z... klocków lego, drugi – z drewna.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Emila Stankiewicza trudno zobaczyć bez aparatu. Białostoczanin praktycznie cały czas nosi ze sobą magiczne pudełko, które potrafi zatrzymywać chwile. I nie jest to – jak u większości współczesnych Polaków – zwykła cyfrówka, ale aparat analogowy. A co ciekawe, zazwyczaj własnego projektu! Może to być tajemniczo brzmiący „fotoklocek", albo jego kumpel – zwany pieszczotliwie „drewnoklockiem".

Ten aparat można wciąż budować od nowa

Emil ma 22 lata. Mimo tak młodego wieku, zbudował już kilka aparatów. I to z tak niezwykłych materiałów, jak... klocki lego.

– Któregoś dnia stwierdziłem, że jak już będę stary i będę na emeryturze, to zbuduję własny aparat fotograficzny. Niestety, do emerytury nie doczekałem, bo zbudowałem go tydzień później – wspomina ze śmiechem. – Stworzyłem „fotoklocka" – aparat o wymiarach 4 na 5 cala, zrobiony z klocków lego, brystolu i kawałku dysku od komputera. Jednego dnia można było całość rozebrać i jeszcze tego samego dnia złożyć w innej postaci, w innej obudowie, w innych parametrach. A dlaczego wybrałem klocki lego? Bo były pod ręką! Praktycznie każdy z nas ma je w swoim domu. Trochę dostałem też od znajomych.

Ale jako że apetyt rośnie w miarę jedzenia, po jakimś czasie Emil znowu zapragnął stworzyć coś nowego. Tym razem postawił na drewno. Znalazł stolarza, który pomógł mu zbudować pudło i złożyć wszystko do kupy. Powstał aparat z przenośną, wbudowaną ciemnią. Tak narodził się idlozi, czyli drewniany aparat do talbotypii (talbotypia jest jedynym z pierwszych procesów pozytywowych w fotografii; to zapoczątkowane przez Talbota Foxa fotografowanie na papierach światłoczułych, na których obraz jest rysowany światłem).

– Wbrew pozorom, wcale nie jest trudno zrobić sobie własny aparat analogowy – zapewnia Emil. – Trzeba tylko mieć obiektyw. Analogi to aparaty, które zazwyczaj nie potrzebują prądu. Karta pamięci zamienia nam się na kliszę albo na materiały światłoczułe. Nie zabraknie nam prądu podczas robienia zdjęć ani fikcyjnego miejsca w pamięci. To jest bardzo fajne. Jeżeli mamy już obiektyw, możemy działać dalej, tworzyć pudełko według własnego pomysłu i całą resztę.

Zaczęło się od grafiki

Na co dzień Emil jest studentem architektury krajobrazu na Politechnice Białostockiej. To wysoki chłopak z burzą ciemnych włosów i twarzą... zazwyczaj schowaną za aparatem. Jego fotograficzna pasja zaczęła się od spotkania z grafiką komputerową.

– To była zabawa obrazem i praca nad przekształcaniem go – wspomina z sentymentem. – I później przestało mi to wystarczać – chciałem tworzyć obraz, a nie tylko go przekształcać. Tak trafiłem na fotografię. Spotkałem Andrzeja Górskiego, który był instruktorem w Młodzieżowym Domu Kultury w Białymstoku. To on zaraził mnie fotografią. Byłem wtedy gimnazjalistą, dzieciakiem z pierwszą lustrzanką. I to, co można zrobić z fotografią zachwyciło mnie. Andrzej nauczył mnie fotografowania ludzi i sytuacji, zamiast kwiatków i ładnych widoczków. I za to bardzo mu dziękuję.

Na początku była fascynacja fotografią cyfrową. Emil uwieczniał na zdjęciach rowerzystów, deskorolkarzy. Pokochał to, że mógł zapisać w jednej sekundzie chwilę, która już się więcej nie powtórzy.

– Potem wszystko zaczęło cofać się w czasie. Odkryłem fotografię analogową: mały obrazek, średni format, wielki format. A później... sam zacząłem tworzyć aparaty. I wsiąkłem.

W ciemni ciągle czekamy

Obecnie powraca moda na fotografię analogową. Głównie za sprawą tzw. hipsterów (wyznacznikiem stylu hipsterów jest deklarowana niezależność wobec głównego nurtu kultury masowej i ironiczny stosunek do niego oraz przesadne akcentowanie swojej oryginalności i indywidualności. Hipsterzy odwołują się do stylu vintage). To ich najczęściej można zobaczyć na ulicy z analogowymi aparatami wyciągniętymi ze strychów, albo kupionymi na allegro. Emil hipsterem nie jest, ale przyznaje, że lubi obserwować na ulicach ludzi z lustrzankami na film.

– Kiedy przy okazji robienia zdjęcia słychać dźwięk starego lustra i naciąg filmu, to niesamowite wrażenie – mówi Emil. – W obecnych czasach, kiedy robimy zdjęcia, to nawet często ich nie wywołujemy. Są one zawsze gdzieś na płytach, w komputerze, na pendrivach, u znajomych. Prowadzę teraz warsztaty z dziećmi w szkole podstawowej i one nawet nie wiedzą, co to jest negatyw, czym jest wywołane zdjęcie. Nie wiedzą, że zdjęcie można trzymać w ręku, a nie tylko oglądać na monitorze. Dziś mało kto drukuje zdjęcia. Już nie robimy albumów, nie dajemy fotografii z wakacji komuś na pamiątkę. Teraz wysyłamy je co najwyżej e-mailem lub MMS-em.

A Emil uwielbia siedzieć w ciemni i wywoływać zdjęcia. Lubi trzymać w ręku papier z uwiecznionym obrazem chwili.

– Dla mnie to zatrzymanie czasu. Moment, w którym wkraczam w zupełnie inny świat – wyjaśnia. – W ciemni z chęcią robimy coś, czego w codziennym życiu nienawidzimy, czyli... czekamy. Czekamy na naświetlenie obrazu, na wywołanie. Później możemy komuś podarować niezwykły prezent. Dać komuś towar dziś deficytowy – swój czas. Warto spróbować, może i wam się spodoba?



Emil z drugą wersją fotoklocka (pierwsza utopiła się w morzu). W tle – jego aparat z drewna.

Fot. W. Wojtkielewicz

Ludzie >> Bartosz Mikołaj Nazaruk z Sejn wystąpi razem z Kayah

Poduszki zamienił na bębny

W sejneńskiej kapeli dostał trąbę. Mył ją w wannie i płakał. – Nie chciałem grać na takim instrumencie. Na szczęście miałem krzywe zęby i w końcu dali mi bęben – wspomina Bartosz Mikołaj Nazaruk, perkusista z Sejn, który gra w zespole Kayah.



Kręgi Sztuki w Cieszynie

Bartosz Nazaruk zaczynał od muzyki etnicznej, później poszedł w ciężkie brzmienie. Dziś jest muzykiem secesyjnym. Ma na swoim koncie wiele nagrań w różnym stylu.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

W piątek towarzyszyć będzie tej znanej wokalistce podczas występu na suwalskiej scenie. – To absolutna profesjonalistka – mówi o czarnowłosej Kayah. – Wie, o czym śpiewa, szanuje publiczność. Jestem szczęściarzem, że mogę grać na perkusji i w takim zespole.

Ćwiczył na poduszkach

Ma 26 lat. Urodził się i wychował w Sejnach. Po kim odziedziczył muzyczne zacięcie, nie wiadomo. Matka jest pielęgniarką, ojciec – znanym w regionie społecznikiem i animatorem kultury.

Bartosz Mikołaj Nazaruk mówi, że jego przygoda z muzyką zaczęła się bardzo wcześnie.

– Byłem gnojek, miałem może dziesięć lat, gdy poszliśmy na koncert charytatywny do sejneńskiego domu kultury – wspomina. – Zwróciłem uwagę na bębny i już miałem pozamiatane.

W miejscowym ośrodku kultury zajęć muzycznych nie było. Ale udostępniono nastolatkowi pomieszczenie oraz instrument, a raczej coś, co go przypominało. Dostał bowiem zdezelowany werbel bez dolnego naciągu. Samoróbka, ale – jak mówi – nie było większego problemu. Zresztą, grał jak opętany, na czym popadnie. Nawet na poduszkach, które rozstawiał w domu.

– Prosiłem rodziców, by kupili mi instrument – wspomina. – Odmówili. Tłumaczyli, że jak chcę, to muszę dojść do tego sam. Dziś, z perspektywy czasu jestem im za to wdzięczny.

Muzycznie inspirował go starszy o dziesięć lat brat. Wyjechał na studia i co rusz podrzucał Bartoszowi kolejne płyty. A to krążki Boba Marleya, to znowu zespołu Metalica. Jednak największe wrażenie zrobiły na nastolatku nagrania Carlosa Santany.

Miał 11, góra 12 lat, gdy sejneński Ośrodek „Pogranicze Sztuk-Kultur-Narodów" prowadził nabór do Orkiestry Klezmerskiej. Zgłosił się i dobrze wyklaskał rytm. Chciał grać na bębnach, ale szef kapeli uparł się.

– Powiedział, że perkusja, to nie jest dobre narzędzie – wspomina muzyk. – Dał mi trąbę, kazał zanieść do domu i umyć. Pamiętam, że napuściłem wody do wanny, szorowałem instrument i płakałem.

Na szczęście sytuacja szybko się wyjaśniła. Nie mógł grać na trąbie, ponieważ miał krzywe zęby, nosił aparat i poraniłby sobie usta. Zasiadł więc przy wymarzonym bębnie.

Do pierwszego występu przygotowywał się tydzień. Po prostu, ktoś się wysypał i trzeba było go zastąpić.

– Tak jest dość często – mówi. – Zdarzają się sytuacje, że trzeba grać bez próby, choć bardzo tego nie lubię.

Potem trafił jeszcze na zajęcia w suwalskiej szkole muzycznej. Wspomina, że na ostatniej lekcji, przed feriami zimowymi, nauczyciel tej placówki przyniósł mu dwie reklamówki jazzowych płyt. – Stary, ja ciebie tego wszystkiego nie zdążę nauczyć, ale, proszę cię, graj – powiedział.

Chałturzył na weselach

Rodzice marzyli o innej przyszłości dla syna. Chcieli, by był lekarzem, prawnikiem, a w najgorszym przypadku – dyplomatą. A muzyka? Mogłaby być pasją. Ale Bartosz uparł się i poszedł do Instytutu Muzyki w Cieszynie na pedagogikę muzyczną.

– „Szemrany" kierunek, ale przynajmniej nadrobiłem teorię – żartuje.– Spotkałem też wielu świetnych wykładowców.

W ośrodku kultury dostał werbel bez dolnego naciągu. Nie przeszkadzało mu to. Grał jak opętany. Nawet na... poduszkach.

W czasie studiów grał na weselach. To sposób na zarobienie kasy, ale nie tylko. To również lekcja pokory.

– Bolało, gdy podchodzili podchmieleni weselnicy i mówili: Kazimierz czy Antoni to dopiero grał, a ty? Chałturzysz. Nie raz trzeba było zacisnąć zęby. Rozumiałem jednak, że muszę to przejść.

Debiutancki album „Sinusoida" nagrał wraz z dwójką przyjaciół na studiach. Mówi, że wtedy był z siebie bardzo zadowolony. Rozczarowanie przyszło wraz z doświadczeniem.

– Uświadomiłem sobie, że przede mną bardzo daleka droga – mówi.

Dziś wie, że by dojść do perfekcji trzeba nauczyć się łączyć różne gatunki w jeden język. To ciężka, wymagająca wielu godzin ćwiczeń praca. Poświęca na nią każdą wolną chwilę. Znalazł nawet sposób, by ćwiczenia były jak najbardziej efektywne. Należy uczyć się po kawałku. Co tydzień nowych elementów, ale też powtarzać stare sekwencje, już przyswojone. To procentuje.

– Pracuję nad tym, by grać cicho, ale intensywnie – zdradza. – Wierzę, że kiedyś do tego dojdę.

Poczuć więź z instrumentem

Dwa lata temu Bartosz Mikołaj Nazaruk przeniósł się do Warszawy i wkrótce dostał zaproszenie na przesłuchania do nowego projektu, czyli Transosiental Orchestra, który realizuje Kayah. Miał noc na przyswojenie materiału, powiodło się. W zespole dzieli się sekwencjami z Patrycją Napierałą.

– To muzyka dialogu – ocenia.

I dodaje, że Kayah to prawdziwy lider. Wokalistka ciężką, mozolną i wieloletnią pracą doszła do statusu, który dziś posiada. Z takim wykonawcą świetnie się pracuje.

Czy marzył o pracy z Kayah?

– Nie robię listy muzyków – mówi. – Jedynym wyjątkiem był Leszek Możdżer i to mam już za sobą. Kilka lat temu zaprosił mnie do swojego projektu.

Ale występował nie tylko z Możdżerem. Grał też z Maciejem Obarą czy Marysią Sadowską.

– Staram się łączyć tradycję z tym, co nowe – mówi. – Żywiołowość muzyki ludowej z jazzem, czy rockiem.

Prowadzi warsztaty, obozy szkoleniowe i daje prywatne lekcje. Nie czuje się mentorem, więc uczy przede wszystkim więzi z instrumentem. Bo to jest szalenie ważne.

O czym marzy? Aby nie przejmować się koncertami i tym, czy otrzyma umówione honorarium. O tym, by ludzie nie traktowali artystów z przymrużeniem oka. Ale przede wszystkim o wakacjach z narzeczoną. – No i jeszcze o tym, by owacjom podczas koncertu w Suwałkach nie było końca – śmieje się.

Obyczaje >> Te kobiety ślubują, że nie wyjdą za mąż

Wdowy poświęcone Bogu

Przysięgały czystość i życie w ubóstwie. W Polsce są 224 wdowy konsekrowane i jeden konsekrowany wdowiec.



Fot. S. List

– Teraz jestem o wiele szczęśliwsza niż w czasach, gdy mieszkałam w Stanach Zjednoczonych i miałam dużo pieniędzy – mówi Jadwiga Piotrowska z Pogorszewa.

Sylwia Lis
sylwia.lis@mediaregionalne.pl

Ta, która jest wdową, jako osamotniona złożyła nadzieję w Bogu i trwa w zanoszeniu próśb i modlitw we dnie i w nocy – tak święty Paweł Apostoł w Pierwszym Liście do Tymoteusza wspomina o stanie wdowieństwa. Wdowy konsekrowane, czyli te poświęcone Bogu są i w naszym kraju.

Wczesnochrześcijański zwyczaj

Wdowy konsekrowane nie są żadną nowością w Kościele. Już na początku II wieku młode kobiety i wdowy ślubowały, że nie wyjdą za mąż. O ile tym pierwszym było trudniej, bo wówczas kobiety nie utrzymywały się samodzielnie, a byt zapewniał mąż, o tyle wdowom było łatwiej. Często utrzymywane były przez gminy chrześcijańskie. Były obdarzane olbrzymim szacunkiem. Wdowy oprócz poświęcenia się modlitwie, zajmowały się działalnością charytatywną, pomagały bardziej potrzebującym.

Zwyczaj nieco został zapomniany, w IV wieku kobiety chcące poświęcić się Bogu, zaczęły tworzyć różnego rodzaju wspólnoty, na ich podwalinach powstały zakony żeńskie. Na bardzo długi czas zapomniano o konsekracji wdów. Kościół powrócił do niej w latach 60. ubiegłego stulecia, a to za sprawą papieża Pawła VI, a w 1994 roku w czasie Synodu Biskupów w Rzymie Jan Paweł II przypomniał o praktyce wdowieństwa konsekrowanego.

Pierwszą wdową konsekrowaną w Polsce została 80-letnia dzisiaj Lidia Cholewa ze Szczecina. Wdowa po kapitanie żeglugi wielkiej. Lidia była wzorem dla lęborczanki Józefy Dybowskiej.

– W październiku 1988 roku straciłam męża – wspomina Józefa. – Zginął tragicznie. Ciało znaleziono dopiero siedem tygodni od zaginięcia. I gdy minęło trochę czasu, przeszłam żałobę i od nowa zaczęłam szukać sensu życia. Teściowa niejednokrotnie mi mówiła, żebym kogoś poznała. Byłam młoda, miałam czterdzieści jeden lat. Nigdy przez ten czas, nie pomyślałam, żeby ponownie wyjść za mąż. Jednak czułam, że coś się ze mną dzieje, nie do końca mogłam odczytać o co chodzi, ale jeździłam na rekolekcje, które w rezultacie pomogły podjąć decyzję, że zostałam wdową konsekrowaną. Przez ten czas zadumy i modlitwy uzmysłowiłam sobie, że Pan Bóg chce ode mnie zupełnie czegoś innego. Byłam również u Wizytek w Krakowie, w klasztorze kontemplacyjnym i tam właściwie się wszystko rozstrzygnęło. Początkowo chciałam wstąpić do klasztoru, ale siostra powiedziała mi, że może jestem bardziej potrzebna tu, w otwartym świecie, niż w zakonie. Tak we dwie zaczęłyśmy się nad tym zastanawiać i wtedy podjęłam decyzję, aby zostać wdową konsekrowaną. Wróciłam z tych rekolekcji, napisałam podanie do księdza biskupa i zaczęłam się przygotowywać.

Uroczystość odbyła się 8 grudnia 2006 roku.

– Razem ze mną czystość, posłuszeństwo i ubóstwo ślubowały wdowa Genowefa Kur i wdowa Anna Żybińska – wspomina Józefa. – Jako wdowy konsekrowane ponownie nie wychodzimy za mąż, jest czas na kontemplację, czas zjednoczenia z Bogiem, jesteśmy oddane Panu i rodzinie. U nas w parafii mamy szczególne zadanie, adorujemy Najświętszy Sakrament i jesteśmy kustoszkami.

A jak rodzina przyjęła jej decyzję?

– Nic nie wiedziała o moich dwuletnich przygotowaniach do konsekracji – wyznaje Józefa. – Zaproszenia na uroczystość wręczyłam dopiero na dwa tygodnie przed. Nie wiedzieli, co powiedzieć. Tak się złożyło, że mój syn akurat na tę samą godzinę i dzień dostał zaproszenie na uroczystość ślubów wieczystych u przyjaciela. Wybrał mnie.

Uboga, ale szczęśliwa

Józefa stała się wzorem dla Jadwigi Piotrowskiej. Kobieta mieszka w Pogorszewie, jest jedyną wdową konsekrowaną w parafii w Garczegorzu.

– Mój mąż zmarł w 2001 roku, dzieci były już duże – opowiada Jadwiga. – Nie ukrywam, że myślałam, że jeszcze w życiu poznam kogoś, kto doczekałby ze mną później starości. Ale tak się stało, że nie znalazłam takiej osoby. Czułam się samotna, kiedyś poszłam do koleżanki na stole leżała gazeta. W niej artykuł o pierwszej wdowie konsekrowanej – Józefie. Pierwsza myśl: ale to szczęściara!

Dlaczego? – Bo była pierwsza, to jest taki moment, że bardzo chce się dostąpić tego zaszczytu, to jak wyrzeczenie się siebie – tłumaczy Jadwiga. – Jak człowiek wchodzi na tę drogę prowadzącą do Boga, to nie myśli o sobie, zawsze było tak, że było mało, że trzeba jeszcze na coś zarobić, a pieniędzy mi nie brakowało, bo pracowałam w Stanach Zjednoczonych.

Jadwiga skontaktowała się z Józefą. Dla tej pierwszej rozpoczął się trudny, dwuletni okres przygotowujący do konsekracji: – To przede wszystkim katecheza prowadzona przez osobę doświadczoną, mającą uświadomić, na czym w ogóle polega konsekracja, że to zupełne oddanie siebie panu Bogu, że to wyrzeczenia, że nigdy nie będę mogła wyjść za mąż i będę żyła w ubóstwie i będę posłuszna biskupowi.

W końcu 21 czerwca 2008 roku Jadwiga, podczas specjalnej uroczystości w Kościele Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Lęborku, złożyła śluby razem z wdową Genowefą Dziemińską.

– Biskup na palec włożył nam obrączkę, poświęcił brewiarz – opowiada wzruszona. – To była wyjątkowa chwila. Potem była agapa wraz z biskupem (w czasach pierwszych chrześcijan był to wspólny posiłek, braterska uczta, która pierwotnie była połączona z Eucharystią – dop. red). Po tym wszystkim moje życie zupełnie się zmieniło. Zrezygnowałam z pracy w Stanach Zjednoczonych, mam niską emeryturę, ale na wszystko mi wystarcza, jestem spokojnym człowiekiem, pełnym wyrozumiałości i współczucia. Staram się pomagać ludziom, opiekuję się kilkoma starszymi osobami.

Kobieta przyznaje, że na początku jej dzieci nie do końca rozumiały decyzję mamy. Ale z czasem się to zmieniło. – Syn miał urodziny, każdy coś mu kupił, mieszka w Stanach, wysłałam mu SMS-a, że zamówiłam za niego mszę. Odpisał: „Mamusia, zrobiłaś mi najpiękniejszy prezent, bo teraz modlitwa najbardziej mi jest potrzebna" – wzrusza się Jadwiga. – Mam tę wiadomość do dziś. Moja wnuczka bardzo długo szukała pracy, modliłam się za nią, poszła na spotkanie, powiedziała, że czuje za plecami moją modlitwę. Pracę dostała.

Po raz trzeci ks. Biskup Diecezjalny Jan Bernard Szlaga w tymże kościele w Lęborku konsekrował dwie wdowy: Melanię Gniedziejko i Teresę Czaplę 18 lipca 2009 roku.

– Niech ten artykuł przybliży powyższą problematykę i ośmieli niektóre wdowy, aby poszły w ślady wspomnianych wdów konsekrowanych – mówi Henryk Krenczkowski, proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Lęborku.

Obowiązki wdów

- wdowy poświęcone Bogu z natchnienia Ducha Świętego ślubują czystość, aby bardziej kochać Chrystusa i lepiej służyć bliźnim.
- wdowy chrześcijańskie zgodnie ze swym stanem i otrzymanymi charyzmatami powinny się oddawać pokucie, dziełom miłosierdzia, apostolstwu i gorliwej modlitwie.
- wdowom zaleca się usilnie, aby dla lepszego spełnienia obowiązku modlitwy, odmawiały codziennie Liturgię Godzin, zwłaszcza Jutrznię i Nieszpory. W ten sposób, łącząc swój głos z głosem Chrystusa, Najwyższego Kapłana, oraz Kościoła świętego, będą nieustannie wielbić Ojca Niebieskiego i wypraszać zbawienie świata.

Do konsekracji można dopuszczać wdowy, które:
– ważnie zawarły sakrament małżeństwa;
– nie żyły publicznie w związku niesakramentalnym;
– według ogólnej opinii przez swój wiek, roztropność i obyczaje dają rękojmię, że wytrwają w życiu czystym oraz poświeconym służbie Kościołowi i bliźnim;
– zostały dopuszczone do konsekracji przez Biskupa Diecezjalnego.

Nasza akcja >> Pytanie do specjalisty pediatrii

Nie organizujmy „ospa party", tylko szczepmy dzieci

Szczepienia ochronne u dzieci były tematem ostatniej audycji w białostockim Radiu Orthodoxia. Gościem był prof. Dariusz Lebensztejn z Kliniki Pediatrii, Gastroenterologii i Alergologii Dziecięcej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Oto zapis audycji.

PYTANIE DO SPECJALISTY

▲ Jaka jest idea szczepień ochronnych?

– Szczepienie, czyli profilaktyka czynna chorób zakaźnych to podanie do organizmu ludzkiego drogą pozajelitową lub doustną całego drobnoustroju, jego fragmentu lub zmodyfikowanego produktu drobnoustroju celem uruchomienia mechanizmów immunologicznych, które mają zapobiegać infekcji tym patogenem. Szczepionka może uruchomić dwojaką drogę odporności: humoralną, polegającą na wytworzeniu przeciwciał, które będą nas chronić przed zakażeniem wirusem czy bakterią oraz komórkową, polegającą na przygotowaniu komórek układu immunologicznego człowieka do rozpoznania zakażenia i zwalczenia infekcji w przyszłości.

▲ Czy matka nie przekazuje dziecku odporności?

– Dzieci otrzymują biernie przeciwciała przeniesione drogą przezłożyskową, które powinny chronić przed różnymi infekcjami. Problem w tym, że nie każde dziecko rodzi się w takim samym stanie immunologicznym, jest coraz więcej dzieci przedwcześnie urodzonych, z bardzo niską masą ciała, o obniżonej odporności. Problemem jest też czas utrzymywania się u dziecka przeciwciał odmatczynych, wynoszący najczęściej ok. 6 miesięcy, choć w niektórych przypadkach (np. dotyczy to odry) dłużej, nawet do 12 miesiąca życia, stąd w kalendarzu szczepień uodpornienie czynne przeciwko tej chorobie jest zaplanowane po 12 miesiącu życia dziecka.

▲ Czy szczepienia są skuteczne?

– Tak. Skuteczność większości szczepień w zapobieganiu chorobom zakaźnym wynosi powyżej 90 proc. W przypadku wirusowego zapalenia wątroby typu B osiągnęliśmy w Polsce bardzo duży stopień skuteczności. Ta choroba pomału zanika w pediatrii, gdyż notuje się tylko po kilka nowych zachorowań w Polsce w ciągu roku. A jeszcze 20 lat temu to była plaga.



Prof. Dariusz Lebensztejn (z prawej) podczas audycji w Radiu Orthodoxia.

▲ Jakie są typy szczepionek?

– Można podzielić je na szczepionki zawierające żywe, tzw. odzjadliwione szczepy drobnoustrojów czyli pozbawione właściwości zakaźnych, szczepionki zawierające zabite drobnoustroje i toksoidy (czyli szczepionki zawierające produkty metabolizmu bakterii). Jest też grupa szczepionek otrzymywanych sztucznie, drogą inżynierii genetycznej. Ze względu na postać preparatu wyróżniamy szczepionki płynne, liofilizowane; mogą być też formy doustne i pozajelitowe (podawane drogą domięśniową, śródskórną, podskórną, donosową). Dysponujemy szczepionkami przeciwko jednemu patogenowi i tzw. skojarzonymi (gdy w trakcie jednej podaży można uodpornić osobę nawet na 5-6 chorób). Największe dyskusje wśród rodziców budzi wybór szczepionki: pojedynczej czy skojarzonej. Szczepionki skojarzone są znane od lat, dobrze przebadane i oczywiście zarejestrowane. Nie są więc niebezpieczne. Mają oczywiste zalety: są wygodniejsze i dla dziecka i dla osoby szczepiącej. To tylko jedno wkłucie, a więc mniejszy ból i stres, mniejsza możliwość odczynu poszczepiennego, pomyłek. Niestety, te szczepienia są w Polsce odpłatne, ale ponad 50 proc. rodziców decyduje się już na szczepionki skojarzone.

▲ Jak wygląda kwalifikacja do szczepienia?

– Lekarz powinien przeprowadzić dokładny wywiad na temat stanu zdrowia dziecka, tego, na co choruje, czy jest uczulone, jakie leki przyjmowało czy przyjmuje aktualnie, czy nie było dotąd objawów ubocznych po szczepieniach. Dziecko musi być też dokładnie zbadane. W niektórych przypadkach wymagana jest konsultacja specjalisty. Często kwalifikacja do szczepień jest żmudna, ale chodzi o to, aby szczepienie było bezpieczne. Dziecko kilkadziesiąt minut po wykonaniu szczepienia powinno zostać w poradni, ze względu na potencjalną możliwość wystąpienia natychmiastowych objawów niepożądanych (anafilaksja). Rodzic ponadto powinien otrzymać informację, na co zwrócić uwagę po szczepieniu i jak sobie z ewentualnymi objawami poradzić.

▲ Czy dziecko przeziębione może być zaszczepione?

– Może, jeśli jest to typowe przeziębienie, czyli łagodna choroba ze stanem podgorączkowym. Taka infekcja nie jest przeciwwskazaniem. Także antybiotykoterapia sama w sobie nie jest przeciwwskazaniem (decyzja o zaszczepieniu zależy jednak od przyczyny podania leku), podobnie jak łagodne schorzenia alergiczne, karmienie piersią czy przedłużająca się żółtaczka u dziecka związana z karmieniem piersią.

Przeciwwskazaniem jest natomiast ostra choroba o ciężkim lub umiarkowanym przebiegu (z gorączką lub bez gorączki) lub zaostrzenie choroby przewlekłej. Głównym stałym przeciwwskazaniem jest wystąpienie reakcji wstrząsowej po poprzednim podaniu dawki szczepionki.

▲ Czy szczepionka MMR jest bezpieczna?

– Ta szczepionka skojarzona, zawierająca żywe odzjadliwione szczepy wirusów odry, świnki i różyczki jest bezpieczna. Szczepi się nią dzieci od 13-14 miesiąca życia. Ma ponad 90-procentową skuteczność. Po jej podaniu mogą jednak zdarzyć się niepożądane objawy; u kilku-kilkunastu procent dzieci (najczęściej między 6. a 12. dobą od podania) może wystąpić gorączka (u dzieci ze skłonnością do drgawek – również drgawki gorączkowe), mogą być łagodne reakcje alergiczne, a sporadycznie również przejściowa małopłytkowość. Najwięcej emocji budzi jednak rzekomy związek tej szczepionki z autyzmem. 20 lat temu ukazała się praca badawcza wiążąca tę szczepionkę z rozwojem autyzmu, ale późniejsze badania naukowe nie potwierdziły tego związku. W 2003 roku w USA tamtejsze centrum ds. kontrolowania zakażeń wydało oświadczenie, że nie ma związku szczepienie tą szczepionką z rozwojem autyzmu. W tej chwili nie ma podstaw, aby wiązać te dwie rzeczy.

▲ Czy szczepić od ospy wietrznej czy lepiej ją przechorować?

– Sam przechorowałem ją bardzo ciężko, już na studiach, ale wtedy nie było szczepionki. Na pewno lepiej zaszczepić dziecko, niż czekać na rozwój choroby. Ospa wietrzna może spowodować wystąpienie powikłań w postaci np. zapalenia płuc, móżdżku, wątroby, powikłań okulistycznych. Dlatego chorobanie zawsze jest bezpieczna. Urządzanie „ospa party", czyli świadome narażania dzieci na zachorowanie może być niebezpieczne nie tylko dla dzieci, które mają się zarazić, ale i dla „dawcy" ospy wietrznej, bo nigdy nie mamy pewności, czy inne dzieci nie są chore (choroba może być też w fazie wykluwania), a odporność osoby chorej na ospę jest znacznie upośledzona.

▲ Na co zwrócić uwagę po szczepieniu?

– Rodzic powinien zwracać uwagę na zmiany w miejscu podania szczepionki: rumień, obrzęk, bolesność. Mogą też wystąpić reakcje ogólne np. gorączka, skórne zmiany alergiczne. Niepożądane objawy poszczepienne mogą być związane ze składem szczepionki albo też z nieprawidłowym wykonaniem szczepienia (np. złą dawką, zła drogą podawania, niewłaściwym przygotowaniem szczepionki) czy nieprawidłowym przechowywaniem szczepionki (przełamaniem tzw. „łańcucha chłodniczego"). Ważne jest, aby rodzice wiedzieli, jakie objawy mogą wystąpić i jak sobie z nimi radzić. Cięższe objawy wymagają bezwzględnej konsultacji lekarskiej. **(luk)**

reklama

Rogowski DEVELOPMENT

Potrzebowaliśmy przestrzeni i lokaty kapitału. Kupiliśmy apartament.

Dobry adres
Apartamenty Tysiąclecia



Dział Sprzedaży:
Białystok, ul. Legionowa 28/202,
tel.: (85) 749 99 09
mieszkania@rogowskidevelopment.pl
www.rogowski.com.pl

bliskość centrum
bogata infrastruktura
fitness/rekreacja

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Czeka cię kilka dni odpoczynku. Będziesz miał okazję spojrzeć na zajmujące cię ostatnio sprawy z dużego dystansu. Przemyśl sprawy zawodowe.

▲ RYBY 20 II – 20 III
W twoim związku coś się zacznie psuć. Ryby, które są w związkach małżeńskich muszą uważać na osoby spod znaku Barana.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Zamieszanie zarówno w sprawach służbowych jak i prywatnych. Uratuje cię tylko siła spokoju. Nie daj się nikomu wyprowadzić z równowagi.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Jeżeli już od jakiegoś czasu się zastanawiasz, czy nie sprawić sobie jakiegoś zwierzątka, właśnie nadszedł właściwy moment. Nic nie sprawi ci takiej przyjemności!

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Lepiej przełóż plany wyjazdu na inny termin. Teraz ani nic nie załatwisz, ani nie odpoczniesz.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Osoba spod znaku Skorpiona namiesza ci w twoich planach. Nieporozumienia staraj się wyjaśniać na bieżąco.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Rozpoczął się świetny okres w twoich finansach. Jeżeli rozważałeś jakieś inwestycje, teraz jest na to właściwy moment.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Ktoś będzie od chciał pożyczyć od ciebie sporą kwotę pieniędzy. Dobrze się zastanów, bo przez kilka miesięcy tej gotówki nie odzyskasz.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Kilka dni odpoczynku od codziennych obowiązków dobrze ci zrobi. Nie odpuszczaj sobie towarzyskich spotkań, bo nic cię tak nie odstresuje jak grono znajomych.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Dopadnie cię przeziębienie i jeżeli odpowiednio o siebie nie zadbasz, choroba rozwinie się w szybkim tempie.

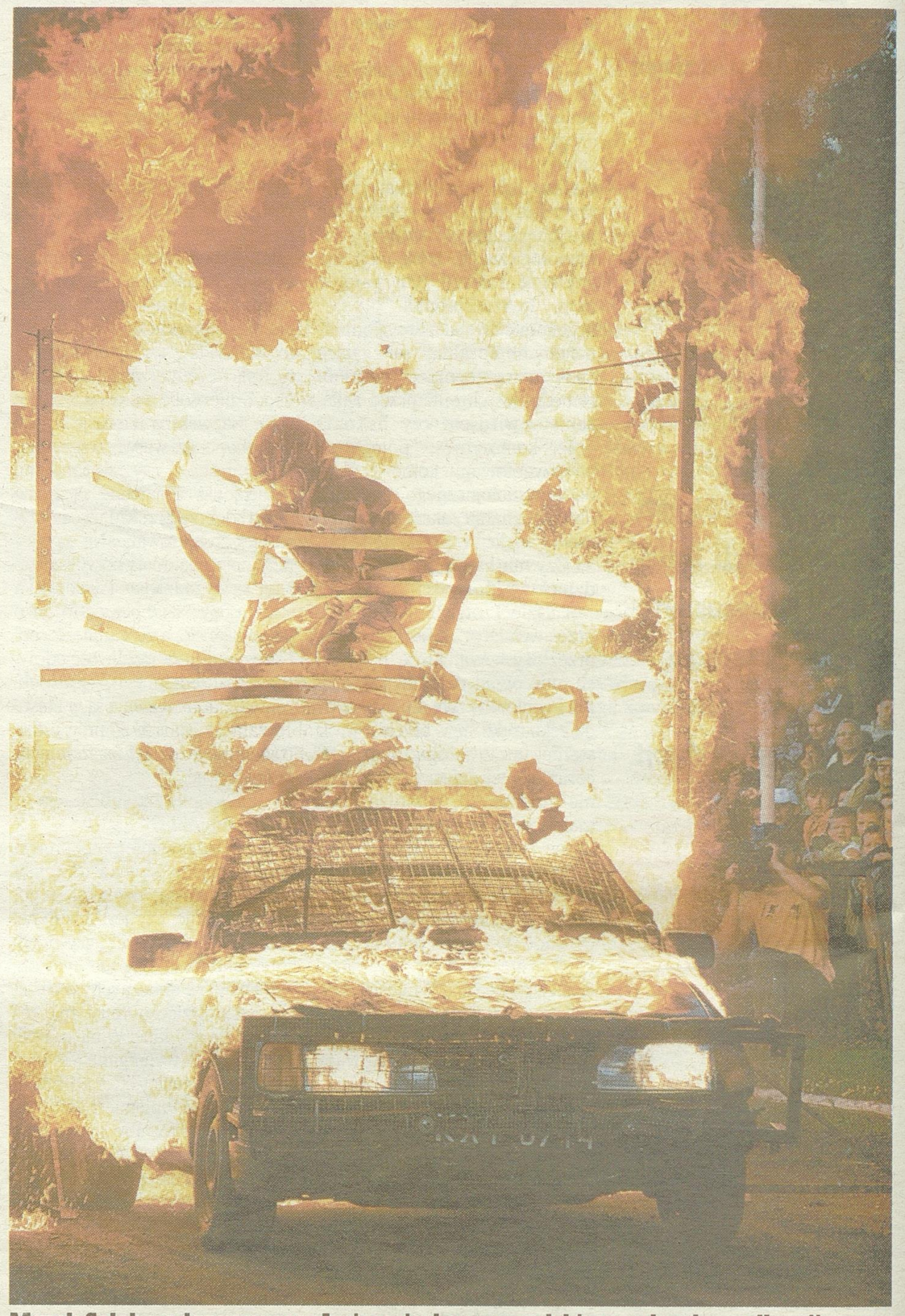
▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Niestety, ale ze smutkiem zauważysz, że awans przechodzi ci koło nosa. Na razie odłuż ambicje na półkę i zajmij się zarabianiem na życie.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
To już najwyższa pora pomyśleć o wiośnie. Chciałeś zmienić coś w swoim wyglądzie? Zabieraj się do roboty! ▲

Rozmowa >> z kaskaderem Markiem Sołkiem

Nie boję się

– Uczę kaskaderów: bądź cały czas w treningu, bądź cały czas uważny, nie szarżuj ponad swoje możliwości, a możesz dożyć w zdrowiu późnej starości – mówi Marek Sołek w rozmowie z Iwoną Kłopocką-Marcjasz.



Marek Sołek podczas pracy. Jest posiadaczem polskiego rekordu „całkowitego spalenia".

▲ Rozmawiamy wczesnym rankiem. Zastanawiam się, jak wygląda początek dnia u kaskadera. Skok z balkonu na trawnik dla rozgrzewki, a potem kilometry przebieżki?

– Właśnie idę na plan filmowy. Jak przejdę parę kilometrów w dobrym tempie, to wystarczy mi 15 minut ćwiczeń i będę gotowy do różnych zadań. Oczywiście za sobą mam lata pracy, kiedy robiłem dwa półtoragodzinne treningi sztuk walki każdego dnia. Regularnie chodzę na siłownię. Dla mnie ruch jest jak oddech. To nie zawsze musi być ekstremalny ruch, trzeba się tego rozważnie uczyć, bo kaskaderstwo nie jest dyscypliną sportową, tylko dyscypliną na całe życie. Jeśli ktoś chce długo uprawiać ten zawód, to musi trenować codziennie.

▲ Uprawiać zawód długo – to może sobie założyć urzędnik. Ale kaskader? Przy takim stopniu ryzyka?

– Urzędnik umiera szybciej niż kaskader, bo nie ćwiczy. Kilka lat temu poznałem Lorena Janesa, jednego z twórców nowożytnego kaskaderstwa w Ameryce, który dublował Steve'a McQueena. Na spotkanie wyszedł starszy ode mnie o 30 lat człowiek, o takiej rzeźkości ruchów jak moja. Miał wtedy 77 lat i jeszcze pracował. „Przez całe swoje kaskaderskie życie nie złamałem ani jednej kostki. To moja wizytówka" – powiedział. I to jest to, czego sam uczę kaskaderów – bądź cały czas w treningu, bądź cały czas uważny, nie szarżuj ponad swoje możliwości, a możesz dożyć w zdrowiu późnej starości.

▲ Bez gipsu można się więc obyć, a czego kaskaderowi nie udaje się na pewno uniknąć?

– Potłuczeń. Przy upadkach z konia, potrąceniach przez auto czy skokach z dużej wysokości to nieuniknione. Bywałem mocno poobijany.

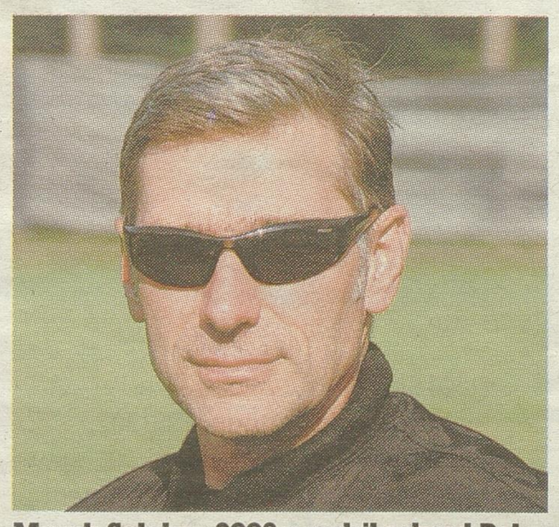
▲ W 2008 roku pobił pan rekord Polski, skacząc z wysokości 41 metrów. Wjeżdża się na górę i hop?

– Tak mógłby zrobić tylko szaleniec. Samo wyjście na taką wysokość wymaga przyzwyczajenia. Kaskader też odczuwa lęk. Ja najpierw skoczyłem z 33 metrów, co już było rekordem, potem z 35, dopiero następnego dnia z 41 metrów. Kiedy zachowa się ostrożność i ma odpowiednią technikę, to wielkie niebezpieczeństwo nie grozi. No, chyba że zawiedzie poduszka. Kilku kaskaderów w ten sposób zginęło, bo albo w ogóle nie trafili w poduszkę, albo się z niej zsunęli. Jak się człowiek źle złoży, to może go złamać siła bezwładności, może pogruchotać kończyny, a nawet doznać urazów wewnętrznych, jeśli poduszka jest zbyt twarda.

▲ Poduszka pneumatyczna to gigantyczna poducha, ale z góry pewnie trochę inaczej wygląda?

– Jak chusteczka do nosa. Kiedy skacze się z budynku, jest super, bo budynek się nie rusza. Ale jeśli stoję na dźwigu w koszu, który tańczy w prawo i w lewo, to przy każdym ruchu tracę poduszkę z oczu. Wystarczy też wysunąć stopę z kosza, by zasłaniała większą część poduszki. Sukces w dużym stopniu jest kwestią koncentracji. Ale też poduszki. Na potrzeby tego rekordu sam ją zaprojektowałem.

▲ Nie wystarczyło wziąć od strażaków?



Marek Sołek w 2008 r. pobił rekord Polski, bo skoczył z wysokości 41 metrów. Teraz przygotowuje film, w którym wykonany zostanie skok z Pałacu Kultury.

niczego

Strach nie omija nikogo, ale jedni, uciekając od strachu, idą w zuchwałość, która przekracza ich możliwości, a inni poddają się i strach ich paraliżuje. Odwaga to złoty środek.

– Historycznie rzecz ujmując, to strażacy przejęli poduszkę pneumatyczną od kaskadera, który ją wymyślił. Natomiast skok na strażacką poduszkę w Polsce kończy się kalectwem albo śmiercią. Nieprzygotowany człowiek po skoku z 3. piętra może mieć połamane ręce, nogi i pluć krwią. Moim zdaniem one się do niczego nie nadają i powinny być wycofane. Są droższe i cięższe od moich poduszek, a różnica klasy jest taka, jakby porównywać małego fiata i rolls-royce'a. No, ale zawsze lepiej się połamać, niż spalić.

▲ Właśnie. Ma pan też na koncie polski rekord całkowitego palenia. Jak to się robi, że po trzech minutach nie zostaje z kaskadera kupka popiołu?

– Rekord świata w tej dziedzinie należy do Austriaka i wynosi ok. 6 minut. Pomaga technika – wspaniałe żele, którymi smaruje się ciało i ubranie. Niezależnie od tego, żeby nie spłonąć, trzeba umieć tańczyć z ogniem – wykonywać odpowiednie ruchy, panować nad oddechem. No i mieć zgraną ekipę, która czuwa z kocem, gaśnicami i ruszy do akcji natychmiast, gdy kaskader da znak, że ma dość.

▲ Lęk przed ogniem to chyba najsilniejszy z pierwotnych lęków człowieka. Czego pan się boi?

– Staram się nie bać na zapas. To moja dewiza. Po prostu stawiam czoło wyzwaniom i jestem bardzo ostrożny. Staram się nie dochodzić do punktu, w którym zacznę się bać. Cel, który mam osiągnąć, jest na końcu drogi. Dochodzę do niego drobnymi krokami. Krok po kroku do krawędzi przepaści. Technika i oswajanie, aż to, co budzi lęk, przestanie być straszne. Wtedy można skoczyć nawet z tarasu widokowego Pałacu Kultury.

▲ Myśli pan o tym?

– Właśnie przygotowuję film, w którym prawdopodobnie wykonany zostanie skok z Pałacu Kultury albo z pobliskiego Intercontinentalu. To gigantyczne przedsięwzięcie hinduskiej kinematografii, które przerasta wszelkie polskie wyobrażenia. Firma Film Polska jest koproducentem. Dla nas to niesamowita gratka, bo w żadnym innym polskim filmie nie mamy szansy na takie akcje jak ta.

▲ Gdyby istotę kaskaderstwa ująć wzorem matematycznym, byłaby to odwaga plus sprawność fizyczna?

– Jeśli w pojęciu odwagi zawrzemy równowagę, to jest to prawdziwe równanie. Sprawność fizyczna jest nieodzowna, a odwadze musi towarzyszyć duża doza rozsądku, bo bez niego sprawność służy tylko zniszczeniu. Moja najmocniejsza strona może być zarazem najsłabszą. Bez rozwagi to, co umiem, może mnie unicestwić.

▲ Gdzie w takim razie jest granica między odwagą a zuchwałością?

– Odwaga jest pośrodku w triadzie między tchórzostwem a zuchwałością. Strach nie omija nikogo, ale jedni, uciekając od strachu, idą w zuchwałość, która przekracza ich możliwości, a inni poddają się i strach ich paraliżuje. Odwaga to złoty środek. Człowiek to ciało i duch. Kaskaderowi nie wystarcza sprawność fizyczna, musi trenować też dyscyplinę duchową.

▲ Wielu kaskaderów porównuje ten zawód do narkotyku, mówią, że napędza ich głód adrenaliny. Pana też?

– Ja tego w kaskaderstwie nie szukałem. Większe znaczenie ma dla mnie to, że dochodzę do punktu, w którym odsuwam strach i perfekcyjnie wykonuję dany element. Że potrafię to opanować. Nie chodzi tylko o przezwyciężanie własnych słabości, ale o ciągły rozwój możliwości, doskonalenie się.

▲ Jest pan jedynym polskim kaskaderem, który pracował w Hollywood. „The Last Sentinel" to było duże wyzwanie?

– Każdy kaskader marzy o tym, żeby pracować w jakiejś hollywoodzkiej produkcji, bo to jest niewyobrażalna bajka, co oni tam robią. Choć staram się mocno stąpać po ziemi, też nie byłem wolny od tego marzenia, więc nawiązałem kontakt, zostałem zaproszony. Robiłem tam standardowe elementy, powiedzieli, że dobrze im się ze mną pracowało. Ani nie zarobiłem wielkich pieniędzy, ani się nie wyróżniłem. To była po prostu wielka przygoda.

▲ Należy pan do Taurus World Stunt Awards – akademii przyznającej kaskaderskie Oscary. Dajecie je także kobietom?

– Jedna z kategorii to właśnie wyczyny kobiety kaskadera. Rekordzistką jest moja przyjaciółka, Debbie Evans, która zdobyła sześć nagród. Ta dojrzała pani, matka dwójki dzieci, uważana jest za jednego z najlepszych kierowców – umiejętnościami przewyższa 99 procent męskich kaskaderów. Jej wyczyny możemy oglądać w „Szybkich i wściekłych". Dublowała Carrie-Anne Moss w „Matriksie", bo świetnie jeździ też na motocyklu.

▲ Najlepsi na świecie kaskaderzy pracują w Hollywood?

– Tego bym nie powiedział, ale na pewno najbardziej doświadczeni kaskaderzy to ci, którzy pracują dla Hollywood. Ze swoimi koordynatorami są w stanie najwięcej zrobić. Natomiast kaskaderskie Oscary dla produkcji zagranicznej regularnie zdobywa najlepszy team z Niemiec, z którym teraz współpracuję. Żeby coś robić perfekcyjnie, trzeba to wielokrotnie praktykować. O efekcie decyduje doświadczenie, dlatego Niemcy robią rzeczy, których my nie potrafimy. Ale co się dziwić, gdy dla polskiego filmu potrącenie robię przez 15 minut, za tysiąc złotych, nie mając nawet dobrego samochodu. Na zasadzie „jakoś to trzeba zrobić". Superefektów, jak w kinie amerykańskim, w ten sposób się nie osiągnie.

▲ Kiedy przeczytałam, że napisał pan największy w Europie projekt szkolenia kaskaderów, pomyślałam, że szykuje się u nas inwazja kina akcji.

– Tymczasem ma się to odwrotnie proporcjonalnie do naszej produkcji filmowej. Tak się złożyło, że napisałem unijny projekt i dostałem dofinansowanie w trzech miastach, ale to oczywiście wszystko na wyrost. Kiedy robiono ze mną wywiad w Hollywood i powiedziałem, że mam cztery szkoły i trenuję 200 kaskaderów, było wielkie zdziwienie i śmiech: „To Polska ma jakiś przemysł filmowy?".

▲ Komputery w filmie potrafią już robić takie cuda – udowodnił to m.in. „Avatar" Jamesa Camerona – że zastanawiam się, czy w niedalekiej przyszłości kaskaderzy będą jeszcze potrzebni.

– Ależ kaskaderzy występują również w „Avatarze". Te wszystkie komputerowe rzeczy robi się przy pomocy motion capture. Ubiera się kaskadera lub aktora w kostium z czujnikami, a na to nakłada się tzw. maskę. Można tak nałożyć każdą postać od żółwia po olbrzyma, ale w środku porusza się człowiek. Animacje stricte komputerowe w porównaniu z ruchem człowieka są bardzo niedoskonałe. A poza tym są piekielnie drogie. Robioną na żywo akcję rejestruje kamera i to wszystko. Zbudowanie tego samego cyfrowo kosztuje 100 razy więcej i wymaga niesamowitych zabiegów. Technika na pewno będzie się rozwijała, ale człowieka nie zastąpi.

▲ Zdarza się panu w życiu prywatnym wykorzystywać umiejętności kaskaderskie?

– Sprawność pomaga mi w różny sposób. Np. teraz idę szybkim krokiem od 40 minut i czuję się świetnie. Gdybym nie trenował, już dawno wsiadłbym do taksówki, bo tak maszerując i rozmawiając przez telefon, dawno dostałbym zadyszki.

▲ A ja nie miałabym szansy na ten wywiad, bo taki pan zabiegany. Dziękuję. ▲

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

WDOWA, około 60-tki
Nie pisze do Ciebie księżniczka. I Ty jej nie szukaj, bo ona ci złoto da, a nie chodzi o to, lecz o serce, duszę i ciało i żeby się z tą osobą żyć dało. Piszę do pana z Białegostoku, Bielska Podlaskiego, Siemiatycz, Hajnówki, Łap. Szukam mężczyzny bez nałogów i zobowiązań. Proszę, bądź ze mną szczery. Jestem wdową średniego wzrostu i średniej wagi w wieku około 60 lat. Jestem domatorką, mam stały dochód. Lubię życie we dwoje.
91714

WDOWIEC, 62 lata
Od kilku lat jestem wdowcem. Mieszkam w pobliżu Białegostoku. Jestem na wcześniejszej emeryturze i wyglądam dość młodo, jak na swój wiek. Nie mam nałogów ani zobowiązań. Mieszkam we własnym domku z ogródkiem. Bardzo lubię pracować. Lubię ład i porządek. Chciałbym poznać panią w wieku 57 lat bez zobowiązań i nałogów. Nie ma znaczenia, czy pani będzie z miasta czy ze wsi. Wolałbym jednak (jako że jestem wyznania katolickiego), aby nie była to osoba po przejściach małżeńskich, tylko wdowa lub pani stanu wolnego. Szukam kobiety zdrowej, zadbanej (niezbyt puszystej), uczuciowej i serdecznej. Jeżeli gdzieś jesteś moja miła, to proszę, abyś się odezwała. W zamian dam ci szacunek i swoje serce. Nie szukam księżniczki, tylko kobiety wiernej i uczciwej.
91715

WDOWA, po 60-tce
Niezależna mieszkaniowo i finansowo wdowa pozna pana w wieku do lat 75. Szukam mężczyzny wolnego, bez nałogu alkoholowego, który nie szuka przygód. Samotność jest ciężka, dlatego też szukam drugiej połówki na jesień życia. Proszę o listy od panów z okolic Łomży, Wysokiego Mazowieckiego i Zambrowa. Czekam na ciekawe listy z numerami telefonów. **91716**

PIOTR, 68 lat
Jestem emerytem ze średnim wykształceniem. Mam 173 cm wzrostu i mieszkanie w Białymstoku. Nie palę i nie nadużywam trunków. Chciałbym poznać panią w wieku do 66 lat. Lubię podróże, las, wodę oraz góry. Proszę o listy z numerami telefonu w celu szybszego kontaktu. **91717**

SYMPATYCZNA, 32 lata
Jestem stanu wolnego, bez nałogów. Samotnie wychowuję dziecko. Chciałabym poznać sympatycznego pana w wieku 32-42 lata. Szukam mężczyzny stanu wolnego, bez nałogów, komunikatywnego i z poczuciem humoru w celu miłego spędzania czasu.
91718

KAWALER, 49 lat
Wysoki, przystojny, odpowiedzialny, łączący tradycję z nowoczesnością pozna pannę lub wdowę, pogodną katoliczkę bez zobowiązań, która chciałaby tej wiosny rozpocząć nowe, pełniejsze i sensowniejsze życie.
91719

reklama

POMOCNA POŻYCZKA
NA DOWOLNY CEL DLA KAŻDEGO

Nowy samochód | Wymarzone wakacje | Budowa domu | Zakup i wykończenie mieszkania | Biznes | Inwestycje

Dla osób indywidualnych do 30 lat nawet do 300 tysięcy złotych!

przykładowe zestawy rat:

20.000 rata 264,32
100.000 rata 644,40
40.000 rata 528,64
200.000 rata 1199,20

SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ - PŁAĆ JEDNĄ, NISKĄ RATĘ

POŻYCZKA BEZ SPRAWDZANIA W BIK, Z KOMORNIKIEM, DLA ZADŁUŻONYCH, Z NISKIMI DOCHODAMI

PAMIĘTAJ! Każda pożyczka musi być zabezpieczona. Tylko u nas wyjątkowo szeroki wachlarz zabezpieczeń. Sam wybierz zabezpieczenie swojej pożyczki, jednym jest weksel plus:
PORĘCZYCIELE, LOKATA, HIPOTEKA, CESJA POLISY UBEZPIECZENIOWEJ

OPŁATA Z TYTUŁU ZAWARCIA UMOWY PRZEDWSTĘPNEJ TYLKO 5,9%

OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA ZADZWOŃ! 22 266 86 86

Oblicz ratę i złóż wniosek na pomocnapozyczka.pl
lub odwiedź jeden z naszych oddziałów w całej Polsce.

Pomocna Pożyczka to firma pożyczkowa działająca na rynku polskim od 2002 roku, regularnie wspierająca chorych, bezdomnych i potrzebujących, INICJATOR AKCJI "PRZED PODPISEM"

Przykład reprezentatywny (najczęściej wybierany zestaw pożyczek):czas spłaty: 10 lat; kwota pożyczek: 25000 zł; rata: 330,40 zł.Składniki raty: nominalna stopa procentowa 10,00%; opłaty administracyjne 0 zł. Całkowita kwota kredytu: 25000 zł. Opłata: 1475,00 zł; ; prowizja: 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 12,10 %; całkowita kwota do zapłaty: 41118,60 zł
Przykład reprezentatywny (najczęściej wybierany zestaw pożyczek):czas spłaty: 15 lat; kwota pożyczek: 60000 zł; rata: 506,28 zł.Składniki raty: nominalna stopa procentowa 6,00%; opłaty administracyjne 0 zł. Całkowita kwota kredytu: 60000 zł. Opłata: 3540,00 zł; ; prowizja: 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 7,20 %; całkowita kwota do zapłaty: 94679,28 zł
Reklamodawca: Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

LISTA MECENASÓW WIEDZY

1. A.C Terminus E.S. Grygatowicz-Szumowska Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Społecznych nr 3 Białostockiego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku
2. AB Sklep Spożywczo-Przemysłowy Andrzej Budzisz, Poświętne - Zespół Szkół w Poświętnem
3. Abakus Okna S.A., Warszawa - Szkoła Podstawowa nr 17 Specjalna w Białymstoku
4. AC S.A., Białystok - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku
5. Adam Kubiak-Usługi, Gródek - Waliły-Stacja - Zespół Szkół w Gródku
6. Adam Kukliński, Zabłudów - Publiczne Gimnazjum nr 19 Sportowe w Białymstoku
7. Agalux Radosław Roszkowski, Turośń Kościelna - Szkoła Podstawowa w Tołczach
8. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
9. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Technikum Zawodowe nr 4 w Białymstoku
10. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - V Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
11. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - VII Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
12. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - XVI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
13. Agencja Reklamy Medialnej Baron Media, Warszawa - Szkoła Podstawowa w Wojnach Krupach
14. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
15. Anis Apteka Anna Białous, Janów - Gimnazjum w Janowie
16. Anna Koncewicz ProSłuch, Suwałki - Szkoła Podstawowa Nr 7 w Suwałkach
17. ARM Andrejczuk Robert, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
18. Art - Dent Laboratorium Protetyczne Emil Sapiński, Zambrów - I Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie
19. ATOM Pracownia RTG Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie w Białymstoku
20. Auchan Białystok, Białystok - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Białymstoku
21. B. i R. Andrzejewscy, Domy Szeregowe, Andrzejewska Bożenna, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 21 w Białymstoku
22. Bajo Barbara Kułakowska, Gródek - Waliły Stacja - Szkoła Podstawowa w Gródku
23. Bank Gospodarki Żywnościowej S.A. Oddział Operacyjny w Łomży, Łomża - Akademicka Szkoła Ponadgimnazjalna
24. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Grodzisku
25. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Rudce
26. Bank Spółdzielczy w Sokółce, Sokółka - Szkoła Podstawowa w Boguszach
27. Bank Spółdzielczy w Szumowie, Szumowo - Gimnazjum w Szumowie
28. Białostocki Teatr Lalek, Białystok - Szkoła Podstawowa w Ogrodniczkach
29. BILAX Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Białymstoku
30. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum w Wasilkowie
31. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
32. Biuro Rachunkowe Katarzyna Zbucka, Białystok - Zespół Szkół nr 3 w Białymstoku
33. Brykpel PPHU Andrzej Moniuszko, Białystok - Gimnazjum w Juchnowcu Górnym
34. CANDOR-Adam Maliszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku
35. Cemar Cezary Fiedosiuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
36. CEMEX Polska Sp. z o.o., Warszawa - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku
37. Centrum Handlowe Beata Magnuszewska, Knyszyn - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie
38. Centrum Stomatologii Estetycznej PERŁOWY UŚMIECH, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
39. Cynkomet Spółka z o.o., Czarna Białostocka - Liceum Ogólnokształcące w Czarnej Białostockiej
40. Dariusz Gałecki, Białystok - Szkoła Podstawowa w Babikach
41. DARO-TRANS s.c. Usługi Transportowe Dariusz, Wiesława-Krystyna Karwińscy, Białystok-Zaścianki - Szkoła Podstawowa nr 28 w Białymstoku
42. Den-Top Zespół Lekarzy Stomatologów J. Bakun, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 10 z Oddziałami Integracyjnymi w Suwałkach
43. Doktor Pijawka, Suwałki - Gimnazjum nr 1 w Suwałkach
44. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Sokółce
45. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Szkoła Podstawowa w Janowie
46. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 1 w Grajewie
47. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 2 w Suwałkach
48. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach
49. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach
50. Dworek Rogowo, Rogowo - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
51. Elżbieta Sokólska Opieka nad Osobami Starszymi, Szpakowo - Gimnazjum w Jaświłach
52. English S Cool Emilia Kowalczyk, Łomża - Szkoła Podstawowa w Kisielnicy
53. Europejskie Centrum Szkoleniowo-Doradcze Monika Duchnowska, Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży
54. Fabryka Kreatywności DSP Justyna Frankowska, Białystok - Szkoła Podstawowa w Choroszczy
55. Fantazja Kwiaty i Upominki Anna Augustowska, Szczuczyn - Liceum Ogólnokształcące w Szczuczynie
56. FARMILK Tadeusz Więch Sp. J., Białystok - Szkoła Podstawowa w Zabłudowie
57. Feniks Sp. z o.o., Siemiatycze - Zespół Szkół w Mielniku
58. FHU POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Szepietowie
59. For-Met s.c. Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny Oprzyrządowań, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku
60. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach
61. Gastromed S.C. Maciej Kralisz, Andrzej Penpicki, Jacek Romatowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 6 w Białymstoku
62. Gosk Grzegorz Usługi Handlowo-Transportowe, Zambrów - Stary Skarżyn - Szkoła Podstawowa w Starym Skarżynie
63. GOSPODA Gastronomia Usługi Hotelowe Handel Dariusz Łowiagin, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach
64. Gospodarstwo Agroturystyczne Rowińska Edyta, Strękowizna - Szkoła Podstawowa w Nowince
65. Gospodarstwo Ogrodnicze Jerzy Wilczewski, Janów - Białousy - Szkoła Podstawowa w Białousach
66. Gospodarstwo Ogrodnicze Marcin Korolczuk, Białystok - Zespół Szkół w Sobolewie
67. Gospodarstwo Rolno-Sadowniczo-Szkółkarskie Teresa i Stanisław Kakareko, Białystok - Fasty - Szkoła Podstawowa w Fastach
68. Gospodarstwo rybackie Topilec, Choroszcz - Szkoła Podstawowa w Tołczach
69. Grupa Biznes Polska Wnorowski i Wspólnicy Sp.J., Wysokie Mazowieckie - Zespół Szkół Sportowych nr 1 w Białymstoku
70. Grzegorz Kolendo, Białystok - Technikum Elektryczne w Białymstoku
71. HASS H.A.Z. Wasiluk Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Gastronomicznych w Białymstoku
72. HITAKO s.c., B. Kulesza, M.Bajgus, Białystok - Szkoła Podstawowa w Kuleszach Kościelnych
73. HM System Grzegorz Bielemuk, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 29 w Białymstoku
74. Internistyczne Gabinety Lekarskie s.c. Lilianna i Stanisław Kisiel, Augustów - Zespół Szkół w Białobrzegach
75. J.K.J. Krystyna Jakubiuk, Juchnowiec Kościelny - Technikum Gastronomiczne w Białymstoku
76. Jagódka Sklep Spożywczo-Przemysłowy Jadwiga Kubaj, Suraż - Zespół Szkół i Placówek Oświatowo - Wychowawczych w Surażu
77. Jan Kochanowicz, Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Michałowie
78. JAROS Jarosław Sieńko, Karakule - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ogrodniczkach
79. JOB SAFETY Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Zespół Szkół nr 6 w Białymstoku
80. Kameleon Marzena Ostrowska, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 49 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
81. Kancelarie Prawne CLS, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
82. KAZBUD SMG Kazimierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Kamienna Stara - Liceum Ogólnokształcące w Dąbrowie Białostockiej
83. KLINK Sławomir Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Bielsku Podlaskim
84. Konsultant S.C. A.R. Kniaź, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
85. Krymar s.c. Irena Sokół Mariusz Sieniuc, Zaścianki - Zespół Szkół Nr 5 w Białymstoku
86. LAN Technika Artur Szostko, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 45 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
87. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy ESKULAP, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
88. Łys-Tech Zbigniew Sochoń, Wasilków - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie, Szkoła Filialna w Sochoniach
89. Malow Spółka z o.o., Suwałki - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach
90. Marcin Suchodoła M&P IT, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Hajnówce
91. Metal-Technik S.C., Łomża - Publiczne Gimnazjum w Śniadowie
92. Mg Dom Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół w Sidrze
93. Miazgasan Zakład Instalatorstwa Sanitarnego i C.O. Krzysztof Miazio, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 1 im. Księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Siemiatyczach
94. Mk-Bud Firma Budowlana Handel Mariusz Kosiński, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 16 w Białymstoku
95. Młyn Handlowo-Usługowy RAFAŁEK Henryk Płoński, Pułazie-Świerże - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
96. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne w Białymstoku
97. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok - Szkoła Podstawowa w Sobolewie
98. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku
99. N.Z.O.Z. Kardio-Vita S.J., Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Załukach
100. Nadleśnictwo Hajnówka, Hajnówka - Zespół Szkół nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Hajnówce
101. Nadzieja Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Zambrowie
102. Nasycalnia Podkładów w Czeremsze Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa w Czeremsze
103. Natura Tur Andrzej Chiliński, Białystok - Zespół Szkół w Czarnej Białostockiej
104. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „PROMED-SCHOL" Danuta Szotko, Białystok - Liceum Ogólnokształcące Integracyjne w Białymstoku
105. NUTRIX E. Makowska i wspólnicy S.J., Augustów - Zespół Szkół Samorządowych w Augustowie
106. NZOZ „Twoja Stomatologia" Lekarz Dentysta Edyta Rećko, Sokółka - Zespół Szkół Integracyjnych w Sokółce
107. NZOZ AGMED dr n. med. Agnieszka Paniczko, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 19 Sportowe w Białymstoku
108. NZOZ Hajmed, Hajnówka - II Liceum Ogólnokształcące z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego
109. NZOZ Lekarze Rodzinni 3 Spółka z o.o., Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży
110. NZOZ Położniczo-Ginekologiczny GYNECJA, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
111. NZOZ Siloe s.c. Katarzyna Jachimowicz, Justyna Łozowska-Siemionow, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku
112. NZOZ Vita Med Centrum Medyczne Bożena Zawadzka, Białystok - Społeczne Gimnazjum nr 2 STO w Białymstoku
113. Obsługa Finansowo-Księgowa Firm PROBUS S.C. Barbara Sarosiek-Górska, Urszula Gieniusz, Sokółka - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sokółce
114. Optyk Gogle Arkadiusz Malewski, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku
115. „Oskar" Sklep Wielobranżowy Beata Jamrozek-Balkus, Krasnopol - Szkoła Podstawowa w Krasnopolu
116. P.H.U. Emar Marek Obrembalski, Sokółka - Szkoła Podstawowa nr 1 w Sokółce
117. P.H.U. Klim Anna Klim, Choroszcz - Szkoła Podstawowa w Kruszewie
118. Park Linowy Doktorce, Suraż - Zespół Szkół w Kleosinie
119. PBO BOMAR Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
120. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. Zakład Gazu Bezprzewodowego, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych w Hajnówce
121. PHU ACTIVE NATURAL Teresa Korecka, Sokółka - Gimnazjum nr 1 w Sokółce
122. PHU Bialenergo Olga Choińska, Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Niewodnicy Kościelnej
123. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20 w Białymstoku
124. PHU EDKAR Stacja Paliw, Rutka Tartak - Gimnazjum w Rutce-Tartak
125. PHU L.S. Skibicki Leszek, Janów - Szkoła Podstawowa w Janowie
126. PHU Net-Komp, Kolno - Szkoła Podstawowa nr 1 w Kolnie
127. PHU Net-Komp, Kolno - Szkoła Podstawowa nr 2 w Kolnie
128. PHU Net-Komp, Kolno - Zespół Szkół Technicznych w Kolnie
129. Piekarnia Śliwowski Kazimierz, Wysokie Mazowieckie - Liceum Ogólnokształcące w Wysokiem Mazowieckiem
130. Plams Sp. J. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa w Suchowoli
131. Plum Sp. z o.o., Kleosin - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku
132. Podlaska Izba Rolnicza, Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Janowie
133. Powiatowy Urząd Pracy w Łomży, Łomża - Katolickie Liceum Ogólnokształcące w Łomży
134. PPH AMO Jarosław Rybakiewicz, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej
135. PPHU Mat-Pol Bramy Okna Rolety Kazimierz Plata, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
136. PPHU Moherek Zbigniew Jakubowski, Białystok - Technikum Zawodowe z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
137. PPUH BOSS Bożena Letkiewicz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 4 w Suwałkach
138. PPUH Gabriela Poświatowska, Suwałki - III Liceum Profilowane w Suwałkach
139. Pracownia Geodezji i Terenów Rolnych Dymitr Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa nr 2 w Bielsku Podlaskim
140. Pracownia Psychoterapii integracyjnej poradni terapii uzależnienia od alkoholu i współuzależnienia Jerzy Mirosław Słapek, Białystok - XIV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
141. Pracownia Złotnicza Wiesław Śliwowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 6 w Białymstoku
142. Profin Barbara Sawicka, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
143. Proogród Olaf Gawryluk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa Nr 3 w Bielsku Podlaskim
144. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s.c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów - Gimnazjum w Sztabinie
145. Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe „Metkownica" Andrzej Iwaniuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 15 w Białymstoku
146. Przedsiębiorstwo TOOLCO Kazimierz Mitroszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku
147. Przedsiębiorstwo Usług Ogólnobudowlanych Jarosław Sacharczuk, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 6 w Hajnówce
148. Przedsiębiorstwo Usługowo-Techniczne Genua Jarosław Lutyński, Suwałki - I Liceum Ogólnokształcące w Suwałkach
149. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe BOLESTA Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa w Jaświłach
150. Przedsiębiorstwo Wita Szurgot Przytuło S.J., Augustów - Gimnazjum Nr 2 w Augustowie
151. Przychodnia Małych Zwierząt s.c. J. Gulko, A. Jaroszewicz, K. Kalinowska, Z. Adamiak, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego w Białymstoku
152. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska, Dobrzyniewo Duże - Kozińce - Szkoła Podstawowa w Obrubnikach
153. Przychodnia Weterynaryjna Amicus Łukasz Kachniarz, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 17 Integracyjne w Białymstoku
154. PTT RAMIS-BORT Biuro Podróży, Białystok - Gimnazjum w Narwi
155. PU Wspólnota Janusz Łukomski i Piotr Kuźmicki Sp. J., Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Białymstoku
156. Puszysta Pani Puszysty Pan Sklep z Artykułami Przemysłowymi Anna Filipczuk, Białystok - Gimnazjum Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny w Białymstoku
157. PW Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok - Solniczki - Szkoła Podstawowa nr 5 w Białymstoku
158. PW Taras Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Marian Tarasiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Białymstoku
159. Rabet Ratyński Borkowski Żuk Sp.J., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 20 w Białymstoku
160. Region Podlaski NSZZ Solidarność, Białystok - Gimnazjum w Mońkach
161. Restauracja Ruta, Puńsk - Szkoła Podstawowa z Polskim i Litewskim Językiem Nauczania w Puńsku
162. Rob-Stan Przedsiębiorstwo Budowlano-Drogowe i Projektowe Stanisław Kocięba, Siemiatycze - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Siemiatyczach
163. RYCAR Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Mechanicznych CKP nr 2 w Białymstoku
164. Rzeczoznawca Majątkowy Bobek Małgorzata, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
165. S7 Robert Godlewski, Ciechanowiec - Szkoła Podstawowa w Ciechanowcu
166. Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Długoterminowej, Augustów - Szkoła Podstawowa nr 6 w Augustowie
167. Satos Spółka Cywilna Telewizja Kablowa Edward Wojtach Janina Wojtach, Mońki - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach
168. SERCZERNET Małgorzata Nienałtowska, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej
169. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 6 z Oddziałami Dwujęzycznymi w Białymstoku
170. Sklep Ogrodniczo-Przemysłowy PŁOMYK, Łomża - Szkoła Podstawowa w Zbójnej
171. Sklep Róża, Juchnowiec Kościelny - Zespół Szkół w Juchnowcu Górnym
172. Sklep Spożywczo-Przemysłowy Irena Żukowska, Jaświły - Gimnazjum w Jaświłach
173. Sklep Uniwersalny Mieczysław Frankowski, Choroszcz - Zespół Szkół w Choroszczy
174. Sklep Velvet i Punkt Usługowy Anna Doroszczuk, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 3 w Siemiatyczach
175. Sklep Zielarski Fito Halina Dybkowska, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 51 w Białymstoku
176. Specjalistyczna Praktyka Lekarska Andrzej Kozłowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 3 w Białymstoku
177. Specjalistyczny Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji S.C. Dariusz Piekarski Andrzej Zalewski, Białystok - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie, Szkoła Filialna w Sochoniach
178. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Suwałkach
179. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Bielsku Podlaskim, Bielsk Podlaski - Gimnazjum Specjalne w Bielsku Podlaskim
180. Spółka Partnerska Lekarzy „przy Fabrycznej", Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
181. Stowarzyszenie Euroregion Niemen, Suwałki - Gimnazjum nr 4 w Suwałkach
182. Stowarzyszenie Niezależnych Kierowców "O.K. Taxi", Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 9 w Białymstoku
183. Stowarzyszenie Taksówkarzy Sezam Taxi, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku
184. Studio Tańca Feniks, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 26 w Białymstoku
185. TAM Punkty Gastronomiczne Murawska Anna, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 3 w Białymstoku
186. Tartak Usługowo Handlowy s.c. Henryk i Piotr Topolewicz, Białystok - Gimnazjum w Turośni Kościelnej
187. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz - Publiczne Liceum Ogólnokształcące w Choroszczy
188. Tom-Tech Tomasz Brodziuk, Kleosin - Zespół Szkół w Kleosinie
189. Tormed , Hajnówka - I Liceum Ogólnokształcące w Hajnówce
190. Traffic Maciej Gilewski, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 52 w Białymstoku
191. Transport Pochodin Jarosław Pochodin, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 50 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
192. Twój Czas Studio Kosmetyczne Joanna Piotrowska, Białystok - Zespół Szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku
193. Ubezpieczenia Jacek Petrykowski, Wasilków - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie
194. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa w Sidrze
195. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 3 w Bielsku Podlaskim
196. Urząd Gminy Bakałarzewo, Bakałarzewo - Zespół Szkół w Bakałarzewie
197. Urząd Gminy w Poświętnem, Poświętne - Gimnazjum w Poświętnem
198. Usługi Remontowo-Budowlane Carewicz Andrzej, Krynki - Zespół Szkół Samorządowych w Krynkach
199. W. Krahel i J. Lubera Sp. J., Białystok - Szkoła Podstawowa nr 44 w Białymstoku
200. Warsztat Mechaniczny Tłumiki u Wacka Wacław Milewski, Augustów - II Liceum Ogólnokształcące w Augustowie
201. Wilamowski Meble Kuchenne i Łazienkowe Marian Wilamowski, Białystok - Stanisławowo - Zespół Szkół nr 2 w Białymstoku
202. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Zaścianki - Szkoła Podstawowa w Kleosinie
203. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Zaścianki - Szkoła Podstawowa w Juchnowcu Górnym
204. WPHU - Trzynastka Iwona Lipińska, Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży
205. Zakład Obsługi Rolnictwa - BIRAWIT, Szczuczyn - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marianowie
206. Zakład Optyczny Elżbieta Smakosz, Białystok - Gimnazjum w Wasilkowie
207. Zakład Optyczny Julia Drewnowska, Siemiatycze - Gimnazjum Publiczne Nr 1 w Siemiatyczach
208. Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok - Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku
209. Zakład Remontowo Budowlany Zdzisław Łukaszewicz, Dobrzyniewo Duże - Szkoła Podstawowa w Dobrzyniewie Dużym
210. Zakład Złotniczy Szafir- Andrzej Kiszło, Białystok - Zespół Szkół w Drohiczynie
211. Zakłady Gastronomiczne Mir-Zen Zenon Lange Restauracja Venessa, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku
212. Zakłady Mięsne Podgórze J.Hryniewicz, J.Starszyk, K.Zawadzki S.J., Podgórze - Szkoła Podstawowa w Podgórzu
213. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Wąsoszu
214. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Szczuczynie
215. Zazdrostka 2, Halina Sochoń, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych Nr 6 w Białymstoku
216. Zdrowie H. Pisawocka, J. B. Krutel S.P. Lekarzy, Hajnówka - Szkoła Podstawowa w Białowieży
217. Zespół Dobryje Grajki, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Bielsku Podlaskim
218. Złotnik - Mieczysław Mosiej, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 15 w Białymstoku

Rozmowa > z prof. Bogusławem Sygitem, szefem Zakładu Kryminalistyki UŁ

Jasnowidz do policji

– Jackowski ma dar. Znajduje ciała zmarłych ludzi, rozmawia „ze zwłokami", znajduje osoby poszukiwane, zgubione rzeczy. Nie jest więc wstydem korzystanie z niego na potrzeby praktyki śledczej – mówi prof. dr hab. Bogusław Sygit w rozmowie z Dorotą Abramowicz.

▲ Płynie pan trochę pod prąd, zapraszając do prowadzenia wykładów na renomowanej uczelni Krzysztofa Jackowskiego. Czy wśród naukowych dziedzin prawa karnego, kryminalistyki, kryminologii, medycyny sądowej i wiktymologii jest miejsce dla jasnowidza z Człuchowa?

– Oczywiście, że jest. Zanim zdecydowałem się na karierę naukową, przez blisko 30 lat byłem prokuratorem, a po 1990 r. nawet szefem prokuratury. Wiem dobrze, że trzeba wykorzystywać w praktyce śledczej wszystkie metody, które przybliżają nas do prawdy.

▲ Niektórzy twierdzą, że korzystanie podczas śledztwa z pomocy jasnowidzów jest raczej cofaniem się do czasów ciemnoty i zabobonu.

– Nasi przodkowie próbowali rozwiązywać zagadki kryminalne, posługując się intuicją. Potem wykorzystywano tzw. sądy Boże, wymuszano przyznanie się do winy. Stosowano magię, telepatię... Czy wie pani, że morderców wskazywano nawet za pomocą różdżki? Jak podają źródła, w 1692 r. niejaki Jakub Aymar, ścigający przestępców chłop z południowej Francji, z różdżką w dłoniach biegł przez 40 mil, jak pies, tropem mordercy. Aż w końcu go dopadł. I tak różnymi, dla nas obecnie dziwnymi, sposobami przez wiele wieków łapano sprawców przestępstw. Dopiero nieśmiało w XVIII, a śmielej już w XIX wieku wkroczyła w to nauka, medycyna sądowa, kryminalistyka. Dedukcję, myślenie kryminalistyczne wsparto naukowymi metodami. Dzięki rozwojowi nauki szybko pojawiły się spektakularne efekty. Jednak nauka jest zawsze o krok za przestępcą.

▲ Mimo coraz lepiej wyposażonych laboratoriów i nowoczesnych metod śledczych?

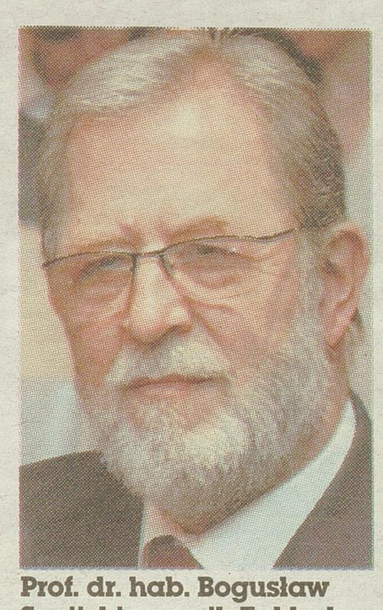
– Przecież to logiczne. Najpierw jest czyn przestępczy. Następny etap to jego ujawnienie. Potem trzeba znaleźć sprawcę i udowodnić mu przestępstwo. Dlatego właśnie nauka „idzie" za sprawcą". Paradoksalnie można powiedzieć, że rozwój nauk chemicznych, biologicznych, medycznych, prawnych „zawdzięczamy" przestępcom. Tworząc nowe metody naukowe czynimy postępy, ale i tak nie jesteśmy w stanie rozwiązać wszystkich spraw. Wobec tego w XXI wieku zaczynamy znów sięgać po metody nienaukowe, stosowane w czasach dawnych. Po jasnowidzenie i telepatię. Historia zatoczyła krąg.

▲ Opowiada pan o tym, jak o najzupełniej naturalnym zjawisku. Czy nie jest to jednak powód do wstydu dla organów ścigania, że muszą sięgać po pomoc jasnowidza?

– Skądże! To żaden wstyd, przecież ważny jest efekt. Nieistotne, jaką metodą osiągnięty, byle sprawa znalazła rozwiązanie. Przecież o to nam wszystkim chodzi, prawda?

▲ Jackowski w swojej książce „Zmarli mówią" pisze o panu, dziękując za odwagę w głoszeniu poglądów.

– A czego ja mam się wstydzić? Że Krzysztof Jackowski pomaga ludziom? Przecież to fakt. Negatywne opinie wypowiadają ludzie, którzy się z nim nie zetknęli i nie korzystali z jego pomocy. To tak, jak zapyta pani ludzi na ulicy, czy są za karą śmierci. Ci, którzy wskutek zbrodni stracili bliską osobę, będą w większości za. Ci, którzy tego nie doświadczyli, przeważnie będą mówić o swoim sprzeciwie ze względów humanitarnych.



Prof. dr. hab. Bogusław Sygit, kierownik Zakładu Kryminalistyki w Katedrze Postępowania Karnego i Kryminalistyki Uniwersytetu Łódzkiego.

▲ Od czego zaczęła się pana współpraca z jasnowidzem z Człuchowa?

– Jechałem kiedyś z przyjacielem do Łodzi, w rozmowie padło nazwisko Jackowskiego. I wtedy przyjaciel opowiedział mi taką historię. W jego firmie pracowała sekretarka, która zachorowała na raka prawej piersi. Ból, rozpacz, przerażenie. Czekało ją ciężkie leczenie, kobieta była w depresji, spodziewała się najgorszego. Wtedy jej szef, a mój przyjaciel, postanowił zadzwonić do Jackowskiego. Powiedział tylko do telefonu: „Mam problem" i usłyszał: – Niech pan nic nie mówi, zaraz powiem panu, o co chodzi. Pana sekretarka ma raka prawej piersi. Proszę jej przekazać, żeby się nie martwiła. Wszystko skończy się dobrze, przeżyje.

▲ Przeżyła?

– Tak, choroba została powstrzymana. Spotkałem się też z oficerami Centralnego Biura Śledczego. Przyznali, że korzystają z pomocy Jackowskiego. Poszukiwano dwóch chłopców, którzy zaginęli pod Warszawą. Jasnowidz dostał zdjęcia chłopców, potem narysował mapkę, przedstawiającą pewną wieś z wyschniętym jeziorem w środku. Pojechali, zaczęli kopać, wydobyli ukryte ciała dzieci. Uznałem, że coś w tym wszystkim jest. Jednak, jako były prokurator, nie mogłem opierać się tylko na ustnych relacjach. Kiedy spotkałem się z Jackowskim, pokazał mi dokumenty – konkretne podziękowania od organów ścigania, ludzi, urzędów. Ostatecznie doprowadziło to do powstania pod moim kierownictwem dwóch prac magisterskich na temat Jackowskiego.

▲ Teraz pora na doktorat?

– Dr Marzena Anna Wasilewska z Katedry Kryminalistyki i Kryminologii Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego napisała pracę na stopień doktora habilitowanego pt. „Percepcja pozazmysłowa jako niekonwencjonalna metoda w praktyce śledczej", w której spośród 12 badanych jasnowidzów najwyżej oceniła umiejętności Krzysztofa Jackowskiego.

▲ Niektórych zdziwi poważne traktowanie zjawiska jasnowidzenia przez ludzi z tytułami naukowymi.

– Muszę przyznać, ze Krzysztof Jackowski mnie urzekł.

▲ Czym?

– Rzecz najistotniejsza – człowiek ten, mając taki dar, nie wywyższa się, jest skromny, dokumentuje badane przypadki. Nie czuje się lepszy od innych. Widząc to, co widzi, sam chce dowiedzieć się, dlaczego tak się dzieje. Godzi się uczestniczyć w badaniach, przyjął zaproszenie do wrocławskiego Salonu profesora Dudka. Co więcej, uważa, że może nauczyć innych ludzi robienia wizji. Jackowski twierdzi, że może być związek między uniesieniem oczu do góry, a aktywizacją płata czołowego mózgu.

▲ Już widzę te sceptyczne spojrzenia neurologów...

– Oczywiście, że jest to niezrozumiałe dla dzisiejszej nauki. Trzeba jednak pamiętać, że ci sami naukowcy twierdzą, iż człowiek wykorzystuje zaledwie 20 procent mózgu. Może odpowiedź na pytania o zdolności Jackowskiego tkwi w pozostałych 80 procentach?

▲ A przyczyny powstawania wizji?

– Wśród powstałych na ten temat teorii interesująca jest na przykład koncepcja związana z zapachem.

▲ Zapach wpływa na wizje?

– Chociaż od dawna człowiek wiedział, że pies może doprowadzić, korzystając ze zmysłu węchu do poszukiwanego człowieka lub przedmiotu, to dopiero w latach 60. XX wieku zaczęto wykorzystywać zapach w badaniach kryminalistycznych. Powstała nauka zwana osmologią. Obserwując Jackowskiego podczas przeprowadzania wizji, zauważyłem, że on wącha przedmioty. Jackowski wprawdzie twierdzi, że w ten sposób pobiera ich energię, ja jednak uważam, że może być to związane z zapachem.

▲ Od zapachu zegarka, koszuli do widoku ciała, zakopanego gdzieś w lesie na drugim końcu Polski, droga daleka...

– Wielce możliwe, że to działa na zasadzie: nadajnik – odbiornik.

▲ A jak wytłumaczyć fakt, że nie wszystkie wizje znajdują potwierdzenie?

– Tak jak w przypadku innych odbiorników, może dojść do zakłóceń. Pojawiają się szumy, trzaski, przeniesienie głosu i obrazu.

▲ O ile jeszcze mogę sobie wytłumaczyć wizje dotyczące przeszłości i teraźniejszości, to już prorokowanie przyszłości jest zjawiskiem bardzo niepokojącym.

– Niektórzy nie rozróżniają przewidywania przyszłości od wpływania na przyszłość. Stąd strach, że jasnowidz, mówiąc o chorobie, po prostu ją wykracze.

▲ Może byłoby inaczej, gdyby Jackowski był jednym z wielu. Tymczasem jasnowidzów mamy jak na lekarstwo...

– W Polsce przed wojną żył wyjątkowo utalentowany Stefan Ossowiecki. Po wojnie przyszłość przewidywał ojciec Czesław Klimuszko, a teraz mamy Jackowskiego. Rzeczywiście to rzadkość.

▲ Dla wielu Jackowski jest postacią niejednoznaczną. Mówiąc o nim dobrze, osoby z tytułami, na stanowiskach, boją się utracić autorytet...

– Niepotrzebnie. Przy analizowaniu postaci Krzysztofa Jackowskiego, ucieka nam wiele informacji. Te dramatyczne wizje, jakie przekazuje zrozpaczonym rodzinom, nie pozostają przecież bez śladu. Ów człowiek bardzo często robi to absolutnie bezinteresownie. A przecież przez ponad 20 lat odnalazł już z 800 zwłok. Dlatego, gdybym był szefem MSW, to ściągnąłbym Krzysztofa Jackowskiego do Warszawy i zatrudnił na etacie w resorcie, by można było z jego pomocy w majestacie prawa korzystać.

▲ Jeśli zatrudnić, to w jakim charakterze? Konsultanta?

– Może być i konsultanta. Nie jest ujmą dla organów ścigania korzystanie z różnorodnych metod, których celem powinno być zatrzymanie sprawcy zbrodni, porwania, kradzieży. Wsparcie Jackowskiego pozwoliłoby na zaoszczędzenie czasu i pieniędzy. A tak policjanci się krępują, wysyłają więc po cichu rodzinę, by ta dopytała się o to, co widział Jackowski. ▲

W punktach sprzedaży prasy dostępna jest wyjątkowa książka „Zmarli mówią" – autobiografia Krzysztofa Jackowskiego, jednego z najsłynniejszych polskich jasnowidzów, który pomagał w rozwiązaniu wielu kryminalnych zagadek i odkrywał mroczne tajemnice. Cena książki – 19,90 zł.

Tę książkę czyta cała Polska!

Zmarli mówią

Autobiografia jasnowidza Krzysztofa Jackowskiego

> Szczere wyznania jednego z najbardziej znanych jasnowidzów na świecie
> Najważniejsze rozwiązane zagadki i nigdy nie odkryte tajemnice
> Niesamowity dar kontaktu z tymi, którzy odeszli

Zamów książkę już dziś z dostawą do domu

Wyślij na nr 72069 SMS-a o treści: zamawiam (koszt 2,46 zł z VAT)

Możesz też wypełnić formularz na stronie: wspolczesna.pl/jasnowidz

Po dokonaniu zamówienia, nasz przedstawiciel skontaktuje się z Tobą w celu ustalenia szczegółów dostawy i formy płatności.



TOM 1 dostępny również w Biurze Ogłoszeń Gazety Współczesnej (Białystok, ul. św. Mikołaja 1) za jedyne 19,90 zł

Porannego Targi
Mieszkaniowe

8-9 marca 2014 r.

Pierwsze Większe Lepsze

Znajdź wymarzone mieszkanie

NOT, ul. M. Skłodowskiej-Curie 2, Białystok

Mieszkanie
dla Młodych

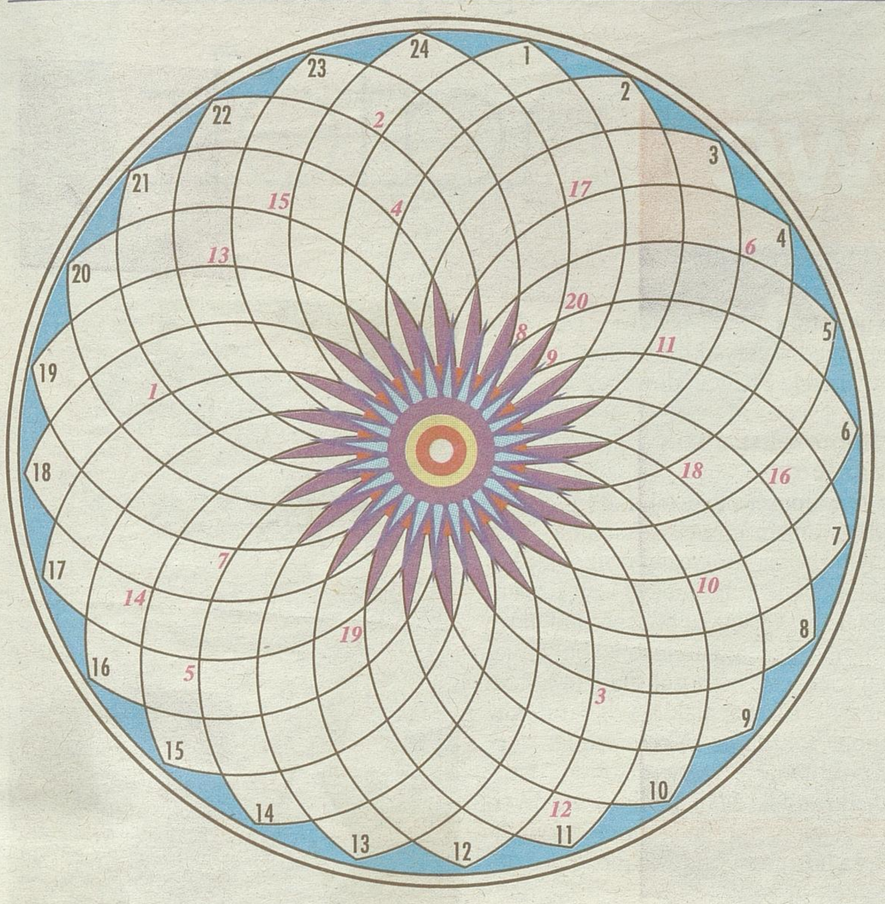




organizator: kurierPoranny patroni medialni: regiodom.pl teraz białystok

Autor zadań: HELLES

1. Rozeta



Litery z pól ponumerowanych dodatkowo od 1 do 20, utworzą rozwiązanie.

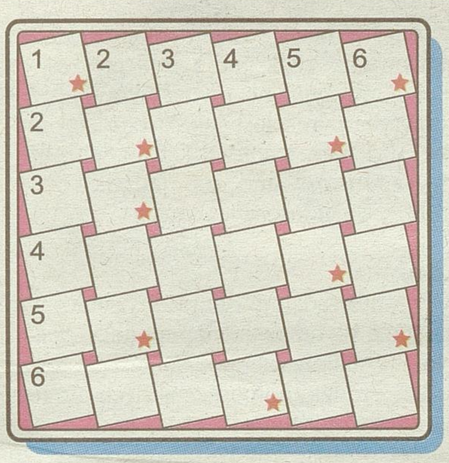
PRAWOSKRĘTNIE:

1) mocna, elastyczna błona otaczająca mięśnie, 2) popularna piosenkarka francuska, pochodzenia włoskiego, (zmarła w 1987 r.),, 3) jeleń byk po zrzuceniu wieńca, 4) dawny taniec dworski (z sylab wyrazu „napawa"), 5) służy do impregnacji drewna oraz produkcji kitów i szpachlówek, 6) ozdobna siatka na włosy, 7) dyplomata polski z Brudzewa, wielokrotny poseł w rokowaniach z Krzyżakami (zmień literę w wyrazie „Jurand"), 8) solenizant z 8 lipca, 9) Roland, francuski pionier lotnictwa, 10) Ewa, aktorka teatrów warszawskich (zmień literę w wyrazie „konina") 11) amerykańska krewniaczka suma, 12) zmyślona bogini słowiańska (większa część „czekolady"), 13) gatunek literacki w klasycznej prozie arabskiej, 14) żółty kolor z odcieniem zielonkawym, 15) ośrodek wypoczynkowy nad Sanem, 16) najważniejsza ruda ołowiu, 17) filozof i teolog niemiecki, 18) delikatesowa przekąska, 19) wzmacnia siłę uderzenia pięścią, 20) linia śrubowa, 21) reżyser filmu „Towarzysze broni", 22) ozdobne wejście do budowli albo internetowa brama, 23) imię Opani lub Paździocha, 24) burza śniegowa.

LEWOSKRĘTNIE:

1) szachowa rozgrywka albo ugrupowanie polityczne, 2) kara dla niesolidnego podatnika, 3) krokodyl gangesowy, 4) karoten lub kauczuk, 5) zdolność zachowywania w umyśle ubiegłych wydarzeń, 6) klęska żywiołowa, 7) krasomówcą nie będzie, 8) twórca węgierskiej tragedii, 9) tancerka rewiowa, 10) inaczej turkus, 11) malarz nadworny Kazimierza Jagiellończyka (anagram wyrazu „Rudnik"), 12) imię Wallenroda, 13) czarna odmian kwarcu, 14) regulator chodu zegarka, 15) krótkie i ostre pociągnięcie smyczkiem, biorące naraz kilka nut, 16) gruczoł rozrodczy, 17) Loda, słynna tancerka polska, 18) rosła z liściem szeroki, 19) rzymska muza, 20) kubańska metropolia, 21) znana marka żelu nabłyszczającego do paznokci lub dawniejsza nazwa miasta włoskiego – Ercolano, 22) konstruktor akcyjnej turbiny wodnej, 23) wynalazca żelbetonu (zmień literę w wyrazie „minier"), 24) wymaga golenia.

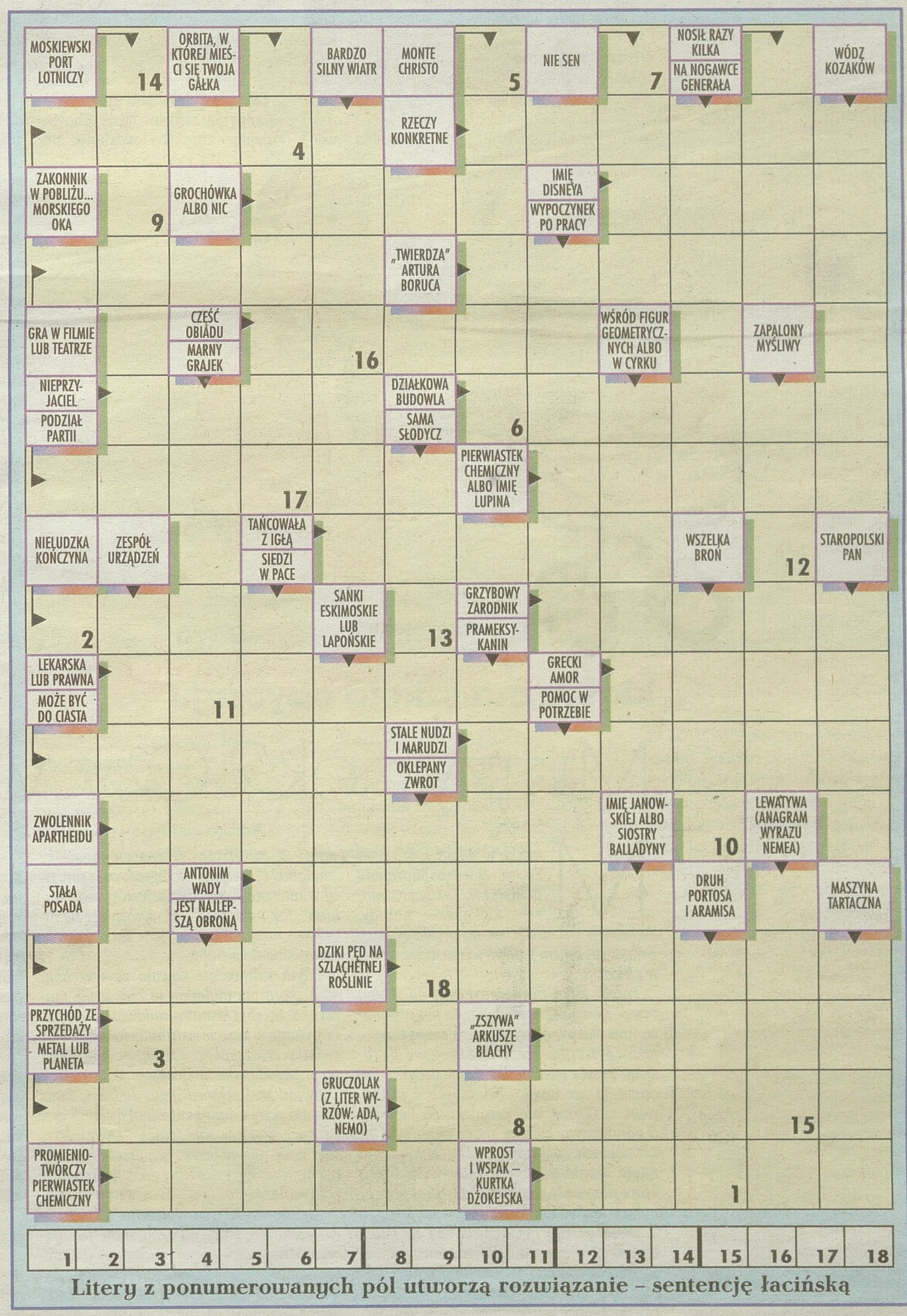
2. Kwadrat magiczny



Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

1) nudziarz albo guzdrała, 2) miasto w Maroku, zniszczone w 1960 r. w wyniku trzęsienia ziemi, a później odbudowane, 3) maszyna do ubijania śniegu, 4) cierpienie fizyczne lub moralne, 5) jeszcze nie kapłan, 6) sekretne, niezawodne sposoby.

3. Krzyżówka panoramiczna



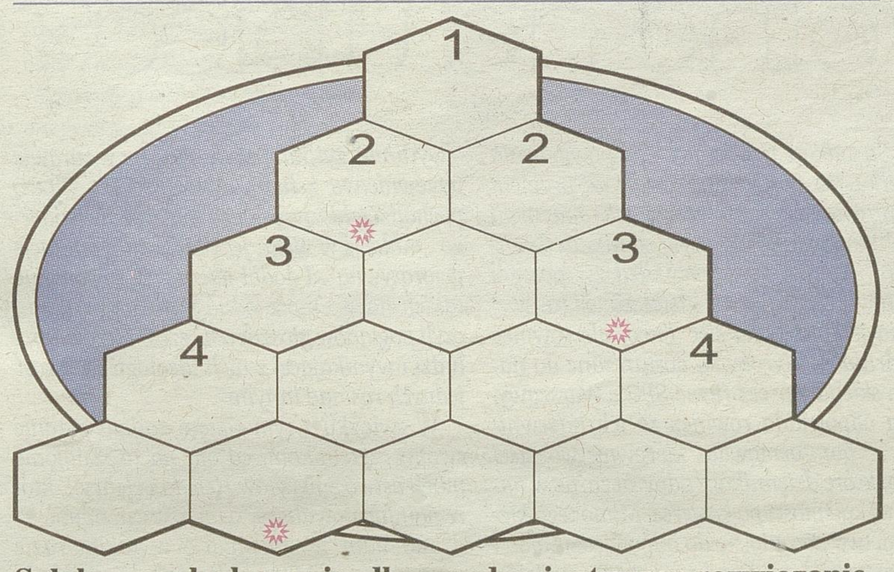
Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską

4. Metamorfoza

W wyrazie **PLAJTA** zmienić literę z pola zaznaczonego krokiewką na inną i ze wszystkich liter ułożyć nowe słowo, wpisują je poniżej. Postępując w ten sposób jeszcze 5-krotnie dojść do wyrazu **SUKCES**. W zadaniu występują dwie nazwy geograficzne. Jednakowym literom odpowiadają takie same cyfry. **Litery w polach z kropką, rzędami, utworzą rozwiązanie.**

P	L	A	J	T	A
4	5	9	6	9	2
6	9	4	7	5	9
6	1	4	7	5	9
5	7	1	6	9	3
3	7	8	6	9	1
S	U	K	C	E	S

5. Magiczny ukośnik sylabowy



Sylaby w polach z gwiazdką, rzędami, utworzą rozwiązanie.

1) urząd do ścigania przestępców, 2) objętość budynku, 3) wybawienie z opresji, 4) jeden z etapów głosowania.

Rozwiązania zadań

1. Warto pić źródlaną wodę. 2. Magia kina. 3. Słuchaj dużo, mów mało. 4. Telelks. 5. Kurara.

psycholog radzi

Poradnik >> Jak rozwijają się dzieci wychowywane przez pary homoseksualne

Dzieci dwóch matek

Czy dzieci wychowywane przez pary homoseksualne będą „skrzywione"? Jak rozwija się człowiek, który zamiast mamy i taty posiada dwie matki lub dwóch ojców?

Prawdziwa nauka stoi poza moralnością – ustala fakty nie oglądając się na równouprawnienie, dobry smak, religię, modę, poprawność polityczną, normy społeczne, zdanie większości itp. Na tej „obojętności moralnej" polega siła wiedzy.

Jednak taką prawdziwą naukę trudno tworzyć, zwłaszcza jeśli chodzi o tematy zaangażowane społecznie – na przykład adopcję dzieci przez pary homoseksualne. Wielu środowiskom zależy bowiem na tym, aby eksperymenty naukowe potwierdzały ich wcześniejsze przekonania. Dlatego z reguły wyniki badań są inne wtedy, gdy sponsorują je organizacje homoseksualne, a inne, gdy środowiska konserwatywne. Na szczęście możemy oszacować, które z tych badań, na dzisiejszym poziomie wiedzy, są bardziej wiarygodne…

Obawy Polaków

Obecnie w Polsce prawie 80 proc. ludzi jest przeciwna adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Ludzie obawiają się, że może to zmienić orientację seksualną dziecka, że rodzice homoseksualni mogą mieć większą skłonność do wykorzystywania seksualnego adoptowanych dzieci, że takie dzieci nigdy nie będą w pełni szczęśliwe, bo nie poznają życia „normalnej rodziny".

Dzieci same nie mogą decydować, w jakiej rodzinie zostaną umieszczone. Być może więc, już jako dorośli ludzie, będą mieć uzasadnione pretensje, że musiały rozwijać się w nietypowym środowisku?

Seksualność i biologia

Aby zrozumieć, które z tych obaw są uzasadnione, trzeba się przyjrzeć seksualności człowieka – na co wychowanie ma wpływ, a na co nie ma?

W jądrze naszego jestestwa ulokowana jest tak zwana tożsamość płciowa – uczucie, że jest się mężczyzną lub kobietą. U jednej osoby na sto tysięcy występuje tak zwany transseksualizm – np. osoba o genitaliach męskich uważa, że jest kobietą uwięzioną w nie swoim ciele. Przykładem takiej osoby jest posłanka Anna Grodzka.

Dawniej sądzono, że na tożsamość płciową wpływa wychowanie. Dzisiaj wiemy, że to zupełna nieprawda. Wychowanie i oddziaływania środowiskowe nie zmieniają tożsamości płciowej. Decyduje o niej przede wszystkim poziom hormonów w trakcie życia płodowego.

Czy homoseksualizm to choroba?

Na tożsamości płciowej nadbudowana jest tak zwana orientacja seksualna – ktoś odczuwa pociąg erotyczny do kobiet lub mężczyzn bądź i do kobiet, i mężczyzn. Aż do lat 80. XX wieku podręczniki określały homoseksualizm jako zaburzenie. Dzisiaj wiemy, że homoseksualizm występuję u zwierząt, a u niektórych gatunków akty homoseksualne są częstsze niż akty heteroseksualne (żyrafy, bizony). Wiele badań dowodzi, że u podłoża zarówno heteroseksualizmu jak i homoseksualizmu leżą hormony, budowa mózgu i dziedziczenie.

Zmiana orientacji seksualnej jest możliwa tylko u nielicznych osób. Ci ludzie stanowią jednak wyjątki od ogólnej reguły: orientacja seksualna jest nieelastyczna – nie zmienia się pomimo podjęcia wszelkich możliwych działań wychowawczych czy terapii, nawet u osób, które bardzo tego pragną.

Wychowanie może co najwyżej stłumić impulsy homoseksualne lub heteroseksualne, ale nie może zmienić osoby heteroseksualnej w homoseksualną ani na odwrót.

Badania nad dziećmi

Badania nad rozwojem dzieci w rodzinach homoseksualnych wykonuje się od lat 90. ubiegłego wieku. Część badań (z reguły sponsorowanych przez środowiska homoseksualne) pokazuje, że nie ma żadnych różnic w rozwoju i funkcjonowaniu dzieci pochodzących z rodzin homoseksualnych i tych heteroseksualnych. Nieliczne badania wskazują, że dziewczynki wychowywane przez pary lesbijskie odczuwają więcej bliskości wobec matek niż inne dzieci.

Wiele badań pokazuje, że dzieci wychowywane przez pary homoseksualne funkcjonuje gorzej – częściej postrzegają siebie jako mniej sprawne poznawczo i fizycznie, częściej są niepewne swojej orientacji seksualnej, mają gorsze warunki bytowe. Dzieci z takich rodzin częściej rozważają możliwość wchodzenia w homoerotyczne związki i faktycznie częściej w takie związki wchodzą, a ich zachowania związane z rolą płciową są mniej tradycyjne niż rówieśników (np. zachowania córek lesbijek są bardziej męskie niż ich rówieśniczek). Te badania często sponsorowane są jednak przez środowiska konserwatywne.



Psycholog Marcin Florkowski

Konkluzje

Przeprowadzone dotąd doświadczenia układają się też w pewien model – eksperymenty najczęściej pokazują bądź to, że dzieci z rodzin homoseksualnych nie różnią się od innych bądź też, że funkcjonują gorzej. Prawie nigdy nie pokazują, że dzieci z tych rodzin funkcjonują lepiej pod jakimś względem. Wydaje się więc, że zebrane do tej pory dane uzasadniają obawy, co do jakości rozwoju dzieci w rodzinach homoseksualnych.

Należy w tym miejscu jednak powiedzieć, że nauka nigdy nie stoi w miejscu. To, co dzisiaj wydaje się nam pewne lub prawdopodobne, może okazać się w przyszłości nieprawdą. W nauce było tak już wielokrotnie.

Z biegiem czasu zapewne poznamy odpowiedzi na pytania, które dzisiaj stawiamy. Możliwe, że obawy co do adopcji dzieci rozwieją się, możliwe jednak również, że znajdą silniejsze uzasadnienie.

Dr Marcin Florkowski, psycholog



klasyczna szkoła obyczaju

Murzynek? Czy wolno go upiec?

Mieszka w stolicy jedna pani Edyta. Bardzo poprawna politycznie. Tak poprawna, że klękajcie narody. Zwłaszcza wrażliwa jest na przejawy rasizmu. Z rasizmem gotowa jest walczyć nawet w piekarni.

Poszła kilka dni temu Edyta do sklepu Tesco. Dawno tam nie była, bo ma w pobliżu inne sklepy. Ale tym razem coś ją tknęło, jakieś przeczucie, że w Tesco pojawił się rasizm. Poszła więc nadkładając drogi. Przeczucie ją nie myliło. Na stoisku z pieczywem, o zgrozo, nietolerancja dla ludności o odmiennym kolorze skóry panoszyła się na półkach, zwłaszcza wśród bułek. Pani Edyta wśród pieczywa zauważyła bułki, które nazywały się „mulatki", a także inne bułki o nazwie „metyski".

Dlaczego np. nie nazywa się ta bułka białaska? – zapytała Edyta dziennikarza „Gazety Wyborczej", która na przejawy nietolerancji jest bardzo uwrażliwiona, więc zaraz na miejsce „przestępstwa rasowego" wysłała dziennikarza z aparatem, który „mulatki" i „metyski" sfotografował i umieścił w internecie. Na zdjęciach zarówno „mulatki", jak i „metyski" nie wyróżniały się niczym szczególnym na tle innych, nierasistowskich bułek.

Edyta jednak nie dawała za wygraną: – A skoro już mulatka, to czemu nie murzynka. Bo zbyt jasna? – zadawała retoryczne pytania w gazecie i zastanawiała się, co by świat powiedział na to, gdyby ona jadła na przykład bułkę "białaskę".

Świat, pod postacią pani Jadwigi, innej klientki sklepu, którą zagadnął dziennikarz, odpowiedział jej w taki sposób: „ – Nie interesują mnie nazwy bułek. Bez przesady. Według mnie, to już jakaś zbyt duża poprawność polityczna".

Ale nie dla Edyty i widocznie też nie dla dziennikarza, który na okoliczność panującego wśród bułek rasizmu postanowił odpytać najpierw kasjerkę, od której chciał się dowiedzieć, od jak dawna „podejrzane" bułki wprowadzają nietolerancję wśród pieczywa.

– Są odkąd pamiętam – odpowiedziała kasjerka, co mogło sugerować, że problem jest prawie tak samo stary, jak apartheid w Południowej Afryce. A skoro tak, to dziennikarz, niczym wytrawny śledczy, poszedł po tropie i odkrył, że tej nietolerancji rasowej winna jest nie tylko sieć Tesco, ale również piekarnia. – Wyroby są dostarczane do naszych sklepów przez firmę SPC z Warszawy, która odpowiada również za ich nazewnictwo – poinformowało kierownictwo sieci Tesco, które dziennikarz odpytał zaraz w następnej kolejności po kasjerce. Mimo tego kierownictwo poczuło się do odpowiedzialności za „metyski" i „mulatki" i poinformowało, że „w tym momencie trwają rozmowy z producentem na temat zmiany nazw wskazanych wyrobów".

„Gazeta Wyborcza" natomiast przepytała eksperta, czy bułka "mulatka" może kogoś obrazić. – Metys to potocznie osoba pochodzenia europejsko-indiańskiego. Terminem Mulat określa się osobę mającą jednego z rodziców z białą, a drugiego z czarną karnacją – wytłumaczył Jan Astner, ekspert w sprawie nazewnictwa z firmy ANAGRAM. – Słowo pochodzi z hiszpańskiego mulo oznaczającego „muła" i w wielu językach ma konotację pejoratywną". I dodał jeszcze, że stosowanie takich nazw „może odnosić się do rasizmu, czyli poglądów głoszących tezę o nierówności ludzi i wynikającej z nich ideologii wyższość jednych ras nad innymi".

W związku z tym gazeta zadała pytanie swoim czytelnikom, co oni na to. Znajome małżeństwo emerytów Helena i Henryk, które poinformowaliśmy o tej historii, odpowiedziało nam pytaniem: Co w takim razie z murzynkiem? Pani Helena ma bowiem taki rasistowski zwyczaj, że raz w miesiącu piecze ciasto o nazwie „murzynek". Takie ciemne i do tego jeszcze z polewą czekoladową na wierzchu. Wypisz, wymaluj „murzynek", a jej mąż Henryk tego „murzynka" zjada. I już dzięki śledztwu „Gazety Wyborczej" zrozumiał, że jest rasistą. Tylko nie jest pewien, czy przypadkiem również nie kanibalem.

(kk)

GAZETA WSPÓŁCZESNA

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

7 marca 2014



Fot. PAP/EPA/SERGEY DOLZHENKO

UKRAINA Wrze na Krymie. Większość ludzi na półwyspie popiera interwencję rosyjskich wojsk. Pojedynczy ludzie – i to po cichu – krytykują działania Władimira Putina. Swoją rolę w konflikcie mają też do odegrania kraje demokratyczne. Świat patrzy na USA. Od tego, jak stanowcza będzie reakcja mocarstwa zależy integralność Ukrainy – twierdzą eksperci.

4-6

USA Oscary to nie tylko nagrody filmowe. To także wielkie święto mody. Na czerwonym dywanie pojawiają się gwiazdy w strojach najważniejszych projektantów – mówi stylistka Dorota Williams.

8-9

WENEZUELA W ciągu roku, który upłynął od śmierci Hugo Chaveza, przywództwo tego kraju w regionie słabnie. Wenezuelą wstrząsają kolejne – krwawo tłumione – protesty. Trwa wielki kryzys.

10-11

Z SĄDU Ukradła sałatkę za 2,99 zł. Ruszył proces chorej na Alzheimera kobiety. Już dziś wiadomo, że będzie kosztował o wiele więcej, niż była warta sałatka. Winne jest prawo – mówią eksperci.

12

ROZMOWA Reporter to nie zawód. To stan ducha, postawa życiowa, charakter – mówi Mariusz Szczygieł, wybitny reportażysta. Właśnie ukazała się antologia reportażu pod jego redakcją.

14-15

Nie będę tu siedzieć i bronić militarnej agresji

Prezenterka państwowej, prokremlowskiej i anglojęzycznej telewizji „Russia Today", Abby Martin, w emocjonalnym wystąpieniu, nie bacząc na konsekwencje, skrytykowała działania Rosji

Posunięcia Rosji to „odwrócenie upadku muru berlińskiego"

The Economist

Reakcja militarna Zachodu na posunięcia Rosji wobec Ukrainy nie jest prawdopodobna, ale nie należy nie doceniać wagi retorsji gospodarczych. Kreml wykonał ruch, który dla inwestorów jest „odwróceniem efektu upadku muru berlińskiego" – pisze „Economist".

Choć postępowanie Rosji przywodzi na myśl lata 30. – znów silne militarnie państwo pod pozorem obrony praw mniejszości narodowych chce dokonać aneksji sąsiedniego kraju – nie należy oczekiwać, że Zachód zareaguje operacją wojskową – pisze brytyjski tygodnik.

Rosja może jednak bardzo ucierpieć z powodu paniki na rynkach, wyprzedaży jej waluty, ucieczki inwestorów z rynków akcji i utraty zaufania. Jej relacje z innymi krajami mogą na jakiś czas pozostać tak wrogie, jak przed rokiem 1989. „To odwrócenie efektu upadku muru berlińskiego" – powiedział w rozmowie z brytyjskim tygodnikiem główny ekonomista Saxo Bank Steen Jakobsen.

Kary gospodarcze mogą być w odniesieniu do Rosji bardzo dotkliwe. Kurs rubla spada tak gwałtownie, że Bank Centralny Rosji podniósł w poniedziałek stopy procentowe o 150 pkt. bazowych, z 5,5 proc. do 7 proc. Zdusi to i tak już spowolniony wzrost gospodarczy i zwiększy presję inflacyjną. Spadek wartości waluty podroży obsługę długu, trudniej będzie Rosji pozyskiwać pieniądze na rynkach.

Panika na giełdzie spowodowała, że wartość Rosnieftu spadła z dnia na dzień o 1 mld dol. Łączna kapitalizacja spółek notowanych na giełdzie w Moskwie w poniedziałek w ciągu kilku godzin spadła o 2 bln rubli (około 55 mld dolarów), czyli prawie o tyle, ile Rosję kosztowała organizacja zimowych igrzysk olimpijskich w Soczi (50 mld USD). Akcje rosyjskich spółek tracą również na innych giełdach. W Londynie papiery Gazpromu straciły 17,5 proc. Inwestorzy, wystraszeni zachowaniem Rosji wobec Ukrainy, sprzedają akcje spółek ze wszystkich sektorów. By ratować rubla, Bank Centralny Rosji sprzedał w poniedziałek ok. 10 mld dolarów.

Wprawdzie rosyjskie rezerwy walutowe – 453 mld dol. – stanowią zabezpieczenie przed takimi groźbami, do jakich uciekły się USA, gdy Wielka Brytania podjęła interwencję w kanale Sueskim w 1956 roku. Waszyngton zagroził, że urządzi run na brytyjskiego funta, i Londyn musiał się wycofać z operacji wojskowej. Ale teraz rosyjskie elity mają bardzo dużo pieniędzy za granicą i nie chcą, by lokaty te były zagrożone – pisze tygodnik, czyniąc aluzję do groźby zamrożenia tych aktywów przez USA.

Wyraźne analogie konfliktów w Gruzji i na Ukrainie

FT FINANCIAL TIMES

W przypadku konfliktu na Ukrainie zarówno taktyka Rosji, jak i jej tłumaczenia są podobne jak w 2008 roku w Gruzji. Również obserwując reakcję Zachodu można mieć wrażenie deja vu – ocenia były prezydent Gruzji Micheil Saakaszwil w dzienniku „Financial Times".

Odnotowuje, że Rosja od dawna była obecna w Gruzji, „uzbrajając i szkoląc lokalnych konspiratorów i kierując ich bezpośrednimi prowokacjami". Podobnie rosyjska akcja z ubiegłego weekendu w celu przejęcia Krymu była tylko kolejnym krokiem ofensywy od dawna napierającej tempa - twierdzi.

„Kiedy w 2008 roku ostrzegałem, że Ukraina może być kolejną ofiarą (Rosji), nawet sprzyjający politycy w Ameryce i Europie podejrzewali u mnie pewne urojenia" – pisze Saakaszwili w artykule.

Według byłego prezydenta w przypadku Ukrainy Moskwa zasłania się również tymi samymi tłumaczeniami. Władimir Putin „próbuje usprawiedliwić inwazję na Ukrainę jako niezbędną dla ochrony rosyjskich obywateli" – pisze, przypominając, że podobny scenariusz rozwinął się w 2008 roku, kiedy najpierw w Gruzji wydawano rosyjskie paszporty, co skończyło się wkroczeniem rosyjskich żołnierzy w celu „ochrony" nowych obywateli.

Były gruziński prezydent wskazuje również na analogie w reakcji świata. Putin „nie ruszyłby na Gruzję, jeśli wcześniej nie udałoby mu się podzielić Europy i pokrzyżować planów Zachodu wobec krajów wewnątrz wyznaczonej przez niego samego strefy" interesów – pisze. Jak tłumaczy, w 2008 roku Putin przeszkodził przedstawieniu przez NATO planu członkostwa dla Gruzji i Ukrainy, a kilka miesięcy temu udało mu się uniemożliwić Ukrainie podpisanie umowy stowarzyszeniowej z UE.

Zauważa zarazem, że „trudno zarzucić Putinowi skromność we własnych planach". W 2008 roku „sygnalizował on swoje intencje, aby przetestować z wyprzedzeniem reakcje Zachodu. Jestem pewien, że do inwazji Gruzji by nie doszło, gdyby nasi zachodni partnerzy zareagowali na nasze wezwania o pomoc" – pisze Saakaszwili, wyrażając przekonanie, że Putin nie wszedłby na terytorium Ukrainy, gdyby Zachód odpowiedział adekwatnie po wcześniejszej „rosyjskiej okupacji jednej piątej terytorium jego własnego kraju".

Micheil Saakaszwili podkreśla, że w obliczu nowego kryzysu Europa i USA muszą odpowiedzieć sobie na „dwa podstawowe pytania". „Czy w dalszym ciągu będą zachęcać kraje, by aspirowały do wolności i demokracji? „A jeśli tak, to czy będą porzucać te kraje za każdym razem, gdy Putin zdecyduje się je za te aspiracje ukarać?" – zastanawia się autor artykułu.

Merkel podejrzewa, że Putin stracił kontakt z rzeczywistością

The New York Times

Kanclerz Niemiec Angela Merkel po niedzielnej rozmowie telefonicznej z prezydentem Rosji Władimirem Putinem powiedziała, że nie jest pewna, czy ma on nadal kontakt z rzeczywistością – podał dziennik „New York Times".

„Jest w innym świecie" – miała ocenić Merkel, rozmawiając z prezydentem USA Barackiem Obamą. Cytując Merkel, „NYT" powołuje się na osoby zaznajomione z treścią rozmowy.

Po niedzielnej rozmowie Merkel z Putinem zastępca rzecznika niemieckiego rządu Georg Streiter poinformował, że niemiecka kanclerz zarzuciła przywódcy Rosji, iż swoją interwencją zbrojną, której nie można zaakceptować, naruszył on prawo międzynarodowe.

Putin zwrócił uwagę na „niesłabnące zagrożenie ze strony ultranacjonalistycznych sił" dla obywateli Rosji na Ukrainie – poinformowały służby prasowe Kremla.

W rozmowie z Merkel Putin oświadczył, że kroki podjęte przez Rosję były „całkowicie adekwatne" w obliczu „nadzwyczajnej sytuacji" – poinformowano w komunikacie Kremla. Według Putina na Ukrainie zagrożone było życie i interesy rosyjskich obywateli oraz osób rosyjskojęzycznych.

Zdaniem Streitera prezydent Rosji zaakceptował propozycję powołania międzynarodowej grupy kontaktowej pod kierownictwem OBWE w celu podjęcia rosyjsko-ukraińskiego dialogu politycznego.

Putin zgodził się też na misję Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE), która zgodnie z niemiecką propozycją miałaby w ramach misji rozpoznawczej (fact finding mission) zbadać sytuację na Krymie.

Ukraina może naprawić gospodarkę

FT FINANCIAL TIMES

Uzdrowić można, pod warunkiem, że Ukraińcy zrobią to szybk – ocenia ekonomista Anders Aslund na łamach „FT".

Od dwóch lat gospodarka Ukrainy nie rośnie, deficyt na rachunku bieżącym za 2013 rok wyniósł 8,9 proc. PKB, deficyt budżetowy stanowi 8 proc. PKB, krajowi kończą się rezerwy walutowe i od dłuższego czasu nie jest już w stanie finansować długu na międzynarodowych rynkach – wylicza Aslund, szwedzki ekonomista specjalizujący się w przechodzeniu gospodarek z modelu centralnie planowanego na wolnorynkowy. W przeszłości doradzał władzom Kirgistanu, Rosji i Ukrainy.

Choć gospodarcze bolączki Ukrainy są poważne, to zdaniem Aslunda można je zażegnać. „Główny problem stanowił prezydent, który nie dbał o kondycję ukraińskiej gospodarki, a interesował się wyłącznie wzbogacaniem własnej rodziny i popleczników" – ocenia Aslund, dodając, że szacowana wartość majątku zgromadzonego przez Janukowyczów wynosi 12 mld dolarów. (PAP)



Rio stolicą karnawału

Tancerka szkoły samby Vila Isabel występuje podczas przejazdu jej platformy po sambodromie w Rio de Janeiro. To ulubione święto Brazylijczyków. By podziwiać wymyślne pojazdy i skąpo ubrane tancerki do Rio przyjeżdżają turyści z całego świata. (EPA)

Fot. PAP/EPA/Luiz Eduardo Perez

Weterynarz zatrudniony na minutę w tygodniu

„Planetarny rekord delirium biurokracji" – tak włoskie media nazwały przypadek z Sycylii, gdzie weterynarz podpisał kontrakt z publiczną placówką służby zdrowia przewidujący, że będzie pracował minutę na tydzień. Jego pensja to 1 euro i 80 centów miesięcznie. Od roku w każdy piątek o godzinie 9 rano lekarz weterynarii Manuel Bongiorno wchodzi do placówki medycznej w miejscowości Castelvetrano koło Trapani, w której jest zatrudniony. Podpisuje listę pracowników i wychodzi; wszystko zgodnie z kontraktem dotyczącym wymiaru świadczonych przez niego usług. Opisany przez media paradoks to rezultat polityki władz regionu Sycylia, które od lat krytykowane są za podejmowanie absurdalnych decyzji i przerost biurokracji. „Jaką przyszłość ma nasz kraj, jeśli władze regionu wyznaczają tak bezsensowne reguły?" – zapytał publicysta dziennika „Corriere della Sera" Gian Antonio Stella. Przypomina się, że w swym expose w parlamencie nowy premier Włoch Matteo Renzi zapowiedział walkę z absurdami włoskiej biurokracji. (PAP)

Gondolierzy poddali się testom na obecność narkotyków. Dobrowolnie

Ponad 20 weneckich gondolierów przystąpiło do badań. Wyjaśnili, że tak chcą oczyścić swój wizerunek, na który cieniem rzucił się śmiertelny wypadek i ujawnione przez media przykłady ich brawury. Włoskie media zauważają, że w chwili, gdy w Wenecji trwa karnawał i z tej okazji przebywają tam dziesiątki tysięcy turystów z całego świata, wioślarze postanowili wystosować jasny sygnał i zapewnić, że nie mają nic wspólnego z narkotykami. Latem zeszłego roku w wypadku gondoli, która zderzyła się z tramwajem wodnym, zginął niemiecki turysta. Badania wykazały, że gondolier zażywał kokainę. (PAP)

113100 franków szwajcarskich

Tyle zarobił w sezonie Kamil Stoch. Pierwsze miejsce wśród najlepiej zarabiających skoczków narciarskich zajmuje Peter Prevc – zarobił 122 200 franków. (PAP)

Zakaz bankietów dla deputowanych i przyjmowania prezentów

Wprowadziły go władze w Pekinie. W ten sposób chcą poprawić wizerunek nadszarpnięty skandalami korupcyjnymi. (PAP)

Garri Kasparow jest już Chorwatem

Były szachowy mistrz świata i jeden z liderów opozycji demokratycznej w Rosji zmienił obywatelstwo – poinformował w poniedziałek minister spraw wewnętrznych Chorwacji. Wcześniej szachista bez skutku zabiegał o paszport łotewski. Od wielu miesięcy Kasparow odkłada powrót do Rosji, ponieważ obawia się, że będzie ścigany sądownie za swą działalność polityczną. W Chorwacji ma dom, założył tam też akademię szachową. (PAP)

Piłkarz Arsenalu pomógł uratować fabrykę akordeonów

Laurent Koscielny, piętnastokrotny reprezentant Francji polskiego pochodzenia, wszedł w skład grupy inwestorów, która zasiliła kapitał fabryki sumą 600 tys. euro. W ten sposób uratował przed bankructwem fabrykę Maugein, najstarszą we Francji, mieszczącą się w jego rodzinnym miasteczku Tulle w regionie Limousin – poinformował brytyjski dziennik „The Guardian". Założonemu w 1919 roku zakładowi groziło zamknięcie z powodu ogromnych problemów finansowych, wywołanych konkurencją tańszych akordeonów pochodzących z Europy Wschodniej i z Chin. (PAP)

Pizza na Oscarach

Tegoroczne rozdanie filmowych nagród przejdzie do historii. Prowadząca galę Ellen DeGeneneres zamówiła pizzę i rozdawała ją gwiazdom wraz z wyraźnie spełszonym doręczycielem. (INT)

Bratnia pomoc



To okupacja! – tak mówi bardzo niewielu mieszkańców Krymu, po którym od kilku dni, pod flagami Rosji, poruszają się umundurowani i zamaskowani ludzie z bronią, blokując znajdujące się na półwyspie bazy ukraińskiej armii.

REPORTAŻ Dużo więcej jest zadowolonych. – Nareszcie będziemy z Rosją! Brawo Putin! To bratnia pomoc! – radośnie wykrzykują ludzie w stolicy Autonomicznej Republiki Krymu, Symferopolu. To oni, a nie zwolennicy ukraińskiej niepodległości, dominują dziś na ulicach miasta. Choć są obywatelami Ukrainy, dumnie noszą przypięte do ubrań wstążki w rosyjskich barwach narodowych.

Skandują „Rosja!" i obawiają się „faszystów i banderowców" z Majdanu w Kijowie. Mówią, że na Krym przyjechali bojownicy z nacjonalistycznego Prawego Sektora, którzy podczas protestów w ukraińskiej stolicy rzucali koktajlami Mołotowa w milicję i jej oddziały specjalne „Berkut". Ostrzegają, że Prawy Sektor „wyrżnie" wszystkich, którzy rozmawiają po rosyjsku. Atmosferę tę podgrzewają władze Krymu, które nadal uważają za prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza i jedyną nadzieję na przetrwanie widzą w Moskwie.

Prorosyjsko nastawieni mieszkańcy Krymu mają różne postulaty. Jedni chcieliby natychmiastowego przyłączenia półwyspu do Rosji, inni tylko szerszych praw w ramach dotychczasowej autonomii. – Żądamy większej niezależności od Kijowa. Chcemy, żeby nasze pieniądze zostawały na Krymie, a nie płynęły do budżetu centralnego – mówi elegancko ubrana kobieta w średnim wieku przedstawiająca się jako prywatny przedsiębiorca.

– Jestem za tym, żeby wszystko było jak dawniej. Żebyśmy żyli jak w ZSRR, żeby był pokój i porządek i chleb po 25 kopiejek – wyrzuca z siebie Borys, który ze względu na swój wiek czasów ZSRR z pewnością nie pamięta.

Zbierający się na placu przed budynkiem rządu krymskiego ludzie nie widzą w obecności na półwyspie rosyjskich wojsk żadnego zagrożenia. – Jaka okupacja? Kto niby nas okupuje? Rosyjska armia na Krymie była zawsze, teraz po prostu robi tu porządek! – wyjaśnia Borys. Na placu, na którym stoi ogromny pomnik Lenina dla przeciwników Rosji miejsca nie ma.

– Pan z Polski? Jeszcze Polska nie zginęła! – prawie szeptem zwraca się do dziennikarza starszy mężczyzna w berecie. Siergiej mówi po rosyjsku, jednak deklaruje, że całym sercem jest za Ukrainą. – To ja jestem z Krymu, nie oni – wskazuje na uczestników prorosyjskiej demonstracji.

– Urodziłem się w Czerkasach, ale mieszkam na Krymie całe życie. Ja jestem Ukraińcem, a oni to przyjezdni, synkowie kagiebistów, pozwożeni tu w czasach radzieckich. Rozpanoszyli się, jak u siebie w domu, a to jest nasz dom, nie ich! Niech wracają do Rosji! – złości się cały czas mówiąc półgłosem.

W Symferopolu języka ukraińskiego nie słychać. Słowa i śpiew w tym

KRYZYS NA KRYMIE



Fot. PAP/EPA/MAXIM SHIPENKOV

języku płyną z cerkwi przy jednostce armii ukraińskiej we wsi Perewalne, 30 kilometrów na południe od stolicy Krymu. To modlitwa wiernych, którzy z krzyżami i ikonami stoją przed bramą zablokowanej przez rosyjskich żołnierzy bazy sił zbrojnych Ukrainy. – Boże, bądź miłościw nam grzesznym – przemawia brodaty duchowny.

Żołnierze ukraińscy stoją tuż za bramą w pełnym ekwipunku bojowym. Za nimi powarkuje silnik czołgu. Baza okrążona jest przez Rosjan, jednak na ich żądanie oddania broni Ukraińcy odpowiadają „nie". – Trzymajcie się chłopaki! Jesteście naszymi bohaterami! – przepycha się przez tłum filmujących bazę szczupły, około 50-letni mężczyzna. „Chłopaki" milczą, jednak spod ich metalowych hełmów widać na twarzach uśmiechy.

W tłumie przed otoczoną jednostką powiewają rosyjskie flagi. Jedną z nich trzyma nerwowo krążący tuż przed wjazdem do bazy tęgi mężczyzna w wojskowej kurtce polowej. Gdy ksiądz przed cerkwią intonuje pieśń, do której przyłączają się parafianki, mężczyzna zaczyna krzyczeć: – Zamknijcie się wy banderowskie ścierwa!

Kiedy pieśń nie milknie, staje przed chórem cerkiewnym, podnosi w górę flagę i sam zaczyna śpiewać. Hymn nieistniejącego ZSRR „Sojuz nieruszymyj respublik swobodnych" w jego wykonaniu z trudem przebija się przez śpiew psalmu. Mężczyznę odciągają jego znajomi, jednak ten szarpie się, rzucając w stronę cerkwi przekleństwami.

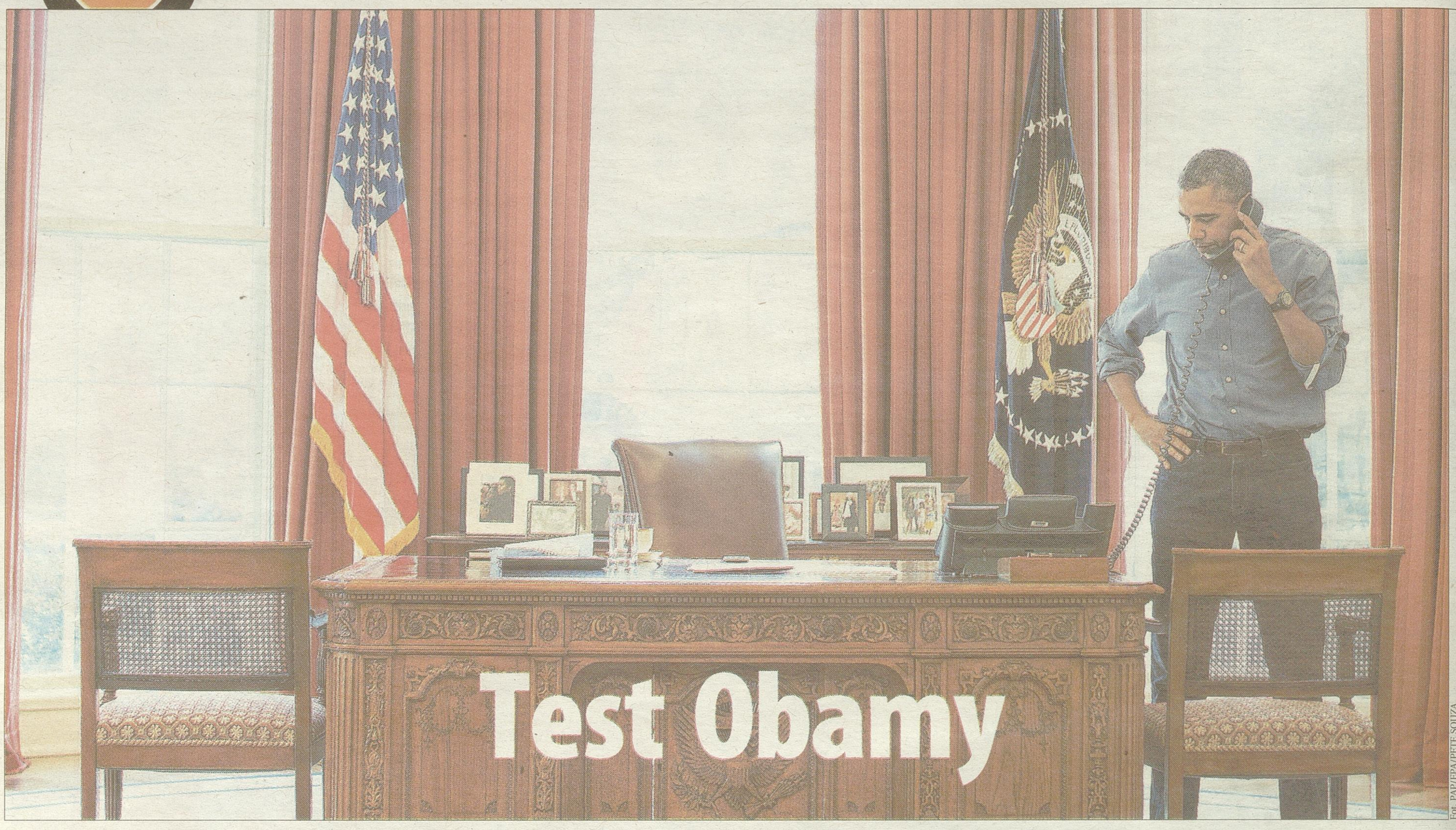
Całej tej scenie przygląda się grupka mężczyzn, którzy żywo dyskutują w swoim języku. – Jesteśmy krymskimi Tatarami i przyjechaliśmy tutaj wesprzeć naszych, ukraińskich żołnierzy. Powiedzcie wszystkim na świecie, że niepodległa Ukraina i Krym, okupowane są przez Rosję" – mówią.

– My, Tatarzy, nie mamy nic przeciwko Rosjanom, ale to oni rujnują Krym, na którym jest miejsce dla wszystkich. Tutaj nie ma konfliktów narodowościowych, żyjemy zgodnie wszyscy obok siebie. Oni i ich żołnierze to psują – stwierdza jeden z nich.

Przed bramą jednostki staje ubrany na czarno prawosławny duchowny w wysokim nakryciu głowy. Spod jego płaszcza widać purpurę. Milczy. To arcybiskup symferopolsko-krymski ukraińskiej Cerkwi prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego Kliment. – Na Ukrainę weszły wojska okupacyjne. Ci żołnierze za bramą są moimi parafianami. Nie pozwolę, by choć jeden z nich zginął. Jestem tutaj ze swoim narodem – oświadcza.

– To, co widzimy tutaj, odbywa się we wszystkich miejscach na Krymie, gdzie stacjonują ukraińskie wojska. My, księża, stoimy i w Teodozji i w Sewastopolu i w Kerczu. To nasza ziemia. To Ukraina. Nikt nie ma prawa jej dzielić. Rosjanie zawsze będą Rosjanami. Tam, gdzie Rosjanin stanie, tam i jego ziemia. Historia Polski jest tego potwierdzeniem – mówi spokojnym głosem.

Z SYMFEROPOLA JAROSŁAW JUNKO (PAP)



Fot. PAP/EPA/PETE SOUZA

Test Obamy

Stanom Zjednoczonym może nie udać się zmusić Rosji do wycofania z Krymu. Niemniej od tego, jak stanowcza będzie reakcja USA, zależeć może przyszłość integralności reszty Ukrainy. Jest to też test wiarygodności polityki zagranicznej prezydenta Baracka Obamy.

ANALIZA Warianty działania, jakimi dysponuje Barack Obama, by wpływać na prezydenta Rosji Władimira Putina są jednak ograniczone. Najsilniejsze z branych pod uwagę są sankcje gospodarcze. By były skuteczne, niezbędne jest wdrożenie ich wspólnie z Unią Europejską, a ta – uzależniona od rosyjskiego gazu – ma więcej do stracenia niż USA.

– To, co wydarzyło się w ciągu ostatnich dwóch dni, dowodzi, że musimy działać w sposób najpilniejszy z możliwych. Administracja Obamy musi porzucić swą skłonność do „kierowania z tylnego siedzenia", ponieważ istnieje bezpośrednie niebezpieczeństwo szerszego zastosowania narzędzi militarnych i paramilitarnych, by skutecznie oddzielić od Ukrainy jej wschodnie regiony – napisał w poniedziałek jeden z czołowych ekspertów Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych (CSIS) Andrew Kuchins. – Miałoby to katastrofalne konsekwencje dla Ukraińców i amerykańskiej wiarygodności na całym świecie – dodał ekspert.

Jak dotąd, na zajęcie Krymu przez wojska rosyjskie administracja USA zareagowała niezliczoną liczbą konsultacji telefonicznych z przywódcami na całym świecie. Wydała też oświadczenia grożące dyplomatyczną i gospodarczą izolacją Moskwy, w tym sankcjami – zamrożeniem aktywów i zakazami wizowymi.

Część gróźb już zaczęto wprowadzać w życie. USA i inne najbardziej uprzemysłowione kraje świata zawiesiły przygotowania do czerwcowego szczytu G8 w Soczi. Amerykanie zawiesili też współpracę wojskową i negocjacje w sprawie pewnych umów gospodarczych z Rosją. Przyspieszono prace nad pakietem pomocy dla Ukrainy. Gestem solidarności z nowymi prozachodnimi władzami w Kijowie była też wtorkowa wizyta sekretarza stanu Johna Kerry'ego w Kijowie.

Mało kto wierzy jednak, że tymi środkami uda się zmusić Putina do wycofania się z Krymu. – USA mają ograniczone możliwości wpływu; aby odwrócić, to co już się stało, potrzebna byłaby interwencja wojskowa, a to jak myślę, jest wykluczone – powiedział w poniedziałek na briefingu zorganizowanym przez Radę Stosunków Międzynarodowych (CFR) ekspert tego ośrodka Charles Kupchan.

Choć Kerry mówił w niedzielę rano w telewizji, że wszystkie opcje są brane pod uwagę, by odpowiedzieć na „niewiarygodny akt agresji" ze strony Rosji, źródła w Departamencie Stanu zastrzegły jeszcze tego samego dnia, że nie obejmuje to wysłania na Ukrainę wojsk USA czy NATO. Nikt zresztą z poważnych polityków w Waszyngtonie, nawet najwięksi orędownicy rozwiązań siłowych, tzw. jastrzębie z Partii Republikańskiej, o to do Obamy jeszcze nie zaapelował.

Niemniej, część komentatorów uważa, że gdyby Putin nie zatrzymał się na Krymie i pod pozorem „ochrony" Rosjan wysłał wojska także do wschodnich regionów Ukrainy, NATO powinno przynajmniej wzmocnić kraje wschodnie sojuszu: Polskę i kraje bałtyckie. – Będzie to groziło militaryzacją relacji między Zachodem z Rosją, ale obawiam się, że jeśli Putin będzie kontynuował swój kurs, to nie będziemy mieli wyjścia – powiedział Kupchan.

Komentatorzy zwracają uwagę, że odpowiedź USA musi być silniejsza niż dotąd także dlatego, by zademonstrować, że nie akceptują one pogwałcenia przez Rosję suwerenności innego kraju. – Byłoby strasznym precedensem pozwolenie, by takie sprawy były rozwiązywane siłowo, a nie na drodze dyplomacji. Jeśli Rosja może bezkarnie odrywać fragmenty Ukrainy, to może także inne potęgi, jak Chiny, pójdą jej śladem – powiedział komentator CNN Fareed Zakaria.

Najbardziej skuteczną (poza militarną) karą dla Rosji wydaje się zamrożenie aktywów jej decydentów i oligarchów oraz zablokowanie Rosji dostępu do międzynarodowego systemu bankowego, na wzór sankcji nałożonych na Iran. Ale to nie w USA, a w Europie Zachodniej i bankach europejskich Rosjanie zdeponowali swe fortuny. By więc te sankcje były skuteczne, konieczne jest skoordynowanie ich z UE, Szwajcarią czy Liechtensteinem. W poniedziałek ministrowie spraw zagranicznych UE zagrozili Rosji sankcjami, ale na razie nie ma zgody w Unii, by je wprowadzić na szeroką skalę.

– Czas, by Obama objął przywództwo, choć to nie będzie łatwe. W ciągu ostatnich 48 godzin wyszły na jaw duże różnice zdań. Niemcy mówią na przykład, że jest za wcześnie, by zawiesić członkostwo Rosji w G8 – zauważył Kupchan. Nie dziwi go jednak, że Europa z większą ostrożnością podchodzi do karania Rosji. 25 proc. zużywanego przez kraje UE gazu pochodzi z Rosji, a 80 proc. tego rosyjskiego gazu płynie do Europy gazociągami przez Ukrainę.

Dyrektor CFR Richard Haass zasugerował, by USA, które przeżywają prawdziwy boom w produkcji gazu i ropy naftowej, zniosły restrykcje w eksporcie tych surowców do Europy. – W szczególności powinniśmy udostępnić gaz takim krajom jak Ukraina, by nie były uzależnione od Rosji – powiedział. Poparł też pomysł zwiększenia pomocy wojskowej dla sąsiadów Ukrainy – jak Polska – w formie obrony przeciwrakietowej. W obliczu ukraińskiego kryzysu o zrewidowanie projektu obrony przeciwrakietowej zaapelował też do Obamy republikański senator Marco Rubio.

Zdaniem Bartłomieja Nowaka z Transatlantic Academy w Waszyngtonie ukraiński kryzys dowodzi, że Obama, tak jak i jego poprzednicy, nie mieli dobrej strategii wobec Rosji. – Kolejni prezydenci USA popełniają ten sam błąd: na początku chcą ocieplić stosunki z Rosją, a ostatecznie wychodzi, jak zwykle, źle – mówi ekspert. Z Obamą jest dodatkowy problem, bo ma związane ręce z powodu podziałów w Kongresie, a ponadto na wiele poważnych problemów międzynarodowych reaguje za późno, co zdaniem Nowaka wynika po części z jego małego zainteresowania polityką zagraniczną.

– Putin traktuje Obamę tak jak Nikita Chruszczow traktował Johna F. Kennedy'ego: jako słabego i niedoświadczonego. To się zgadza. Różnica jest taka, że Kennedy miał aspiracje do odgrywania przywódczej roli i poradził sobie świetnie. Obama nie ma – powiedział Nowak.

Z WASZYNGTONU INGA CZERNY (PAP)



Krótka, intensywna, pełna emocji – takiej kampanii w Polsce przed wyborami do europarlamentu spodziewają się politolodzy. Zdaniem ekspertów, z którymi rozmawialiśmy, polityka krajowa oraz w mniejszym stopniu sprawa Ukrainy zdominują polityczne dyskusje, kosztem spraw europejskich.

OPINIE Ta kampania przede wszystkim będzie krótka, co oznacza, że chyba jednak będzie mniej efektywna, a bardziej efektowna. Będzie ukierunkowana w mniejszym stopniu na dyskusję merytoryczną, a w większym na wykorzystanie znanych nazwisk, celebrytów. To już obserwujemy – twierdzi dr Robert Rajczyk, politolog z zakładu systemów politycznych Uniwersytetu Śląskiego.

Politolodzy zwracają uwagę, że istotną rolę odgrywa kalendarz wyborczy. Oprócz reprezentantów do PE, w tym roku Polacy wybiorą swoje władze samorządowe, a rok później czekają nas wybory parlamentarne i prezydenckie. Dlatego – zdaniem dra Rajczyka – trudno będzie uciec od tendencji krajowych do zdobywania przyczółka przed kolejnymi wyborami.

Podobnego zdania jest zajmująca się marketingiem politycznym, politolog Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach prof. Agnieszka Kasińska-Metryka. Uważa, że właśnie dlatego kampania przed wyborami do PE będzie nosiła znamiona „prekampanii" przed kolejnymi bataliami wyborczymi.

– Fakt, że te i kolejne wybory w świadomości przeciętnego Polaka nakładają się na siebie może być pokusą dla partii politycznych, aby potraktować najbliższą kampanię m.in. do sondowania na „żywym organizmie", które tematy są nośne, które należy wyciszyć, a które wzmocnić, jakie osobowości na pierwszym froncie postawić – uważa prof. Kasińska-Metryka.



– Najbardziej rozpoznawalnymi politykami europejskimi są akurat ci, którzy nie działają najaktywniej w PE, ale są w takim rozkroku pomiędzy polityką krajową a pracą eurodeputowanych – zauważyła. Politolog jest przekonana, że wnioski z tej lekcji będą materiałem do kolejnych kampanii krajowych.

Według dra Rajczyka w świadomości Polaków instytucje unijne są gdzieś daleko.

– Odnoszę wrażenie, że część polityków traktuje Brukselę jako polityczną emeryturę. Tymczasem spory odsetek prawa obowiązującego nas w Polsce stanowiony jest Brukseli – zauważył. Podkreślił, że kampania do europarlamentu mogłaby przyczynić się do zwiększenia wiedzy Polaków, jednak – jego zdaniem – z uwagi na to, że będzie krótka, stanie się bardziej kolorowa, pełna emocji. – Obawiam się, że zabraknie miejsca na ważne dyskusje – dodał.

Na ten sam problem zwraca uwagę prof. Kazimierz Kik z Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach. – Ta kampania będzie stracona, nie zwiększy skali wiedzy wśród społeczeństwa polskiego o najważniejszych problemach europejskich i będzie traktowana instrumentalnie jako okazja do zajmowania pozycji wyjściowych do wyborów krajowych – ocenił. Negatywnie odniósł się do kształtu list wyborczych i często umieszczania na nich osób spoza świata polityki. – Mam wrażenie, że Europa jest nieważna, ważne są statystyki i wynik w wyborach – ocenił.

Według prof. Kasińskiej-Metryki polscy politycy będą starali się wykorzystać w kampanii emocje, a – jak zauważyła – wśród Polaków, kwestie europejskie, systemowe, czy nawet kryzys, który w pewnym sensie nas ominął, nie wywołują dużych emocji.

Dr Maciej Drzonek z Zakładu Stosunków Międzynarodowych i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego precyzuje, że emocje mogą być budowane wokół różnych spraw np. kontrowersyjnych zachowań polityków (przykładem może być sprawa europosła PO Jacka Protasiewicza) czy rozliczeń władz samorządowych z wydatkowania pieniędzy unijnych. Ekspert nie ma także wątpliwości, że wiele emocji wywołuje sprawa Ukrainy i powiązanie jej z bezpieczeństwem Polski.

Nie bez wpływu na kampanię będzie także data wyborów. W większości państw członkowskich wyznaczono je na niedzielę, 25 maja. Tego samego dnia do urn pójdą także Ukraińcy. Trudno jednak spodziewać się gotowych recept dla Ukrainy w samej kampanii – oceniają politolodzy. Politycy będą – spodziewają się eksperci – na bieżąco reagować na to, co dzieje się za Bugiem.

– Polska powinna w sposób niezwykle mocny Unii Europejskiej zwracać uwagę na to, że nie można pozostawić Ukrainy samej sobie. Spokój na wschodzie dotyczy całej Wspólnoty – powiedział dr Drzonek. Z kolei prof. Kasińska-Metryka zwraca uwagę, że większość działań polityków ma charakter emocjonalno-symboliczny, a brakuje propozycji konstruktywnych rozwiązań.

Według ekspertów problem Ukrainy pojawi się w kampanii wyborczej m.in. kosztem debaty wokół kryzysu ekonomicznego, mimo że jednym z głównych tematów mijającej kadencji PE było gospodarcze i finansowe tąpnięcie w grupie tzw. krajów PIGS (Portugalia, Irlandia, Grecja, Hiszpania). Wiele wskazuje jednak na to, że problematyka kryzysu, w całej Europie zejdzie na dalszy plan. Dr Drzonek spodziewa się, że ten temat będzie się w Polsce pojawiał jedynie w mocno lokalnym kontekście tego ile Polska dostała pieniędzy z nowego budżetu, ile mogła dostać i jak zamierza je wykorzystać.

Wpływ na marginalizację tematu kryzysu w wielu krajach UE mogą mieć m.in. coraz wyraźniejsze objawy ożywienia gospodarczego oraz korzystne prognozy ekonomiczne. Produkt krajowy brutto UE według najnowszych zimowych prognoz KE wzrośnie w 2014 r. o 1,5 proc., a w strefie euro – o 1,2 proc. W 2015 r. wzrost gospodarczy przyśpieszy do 2 proc. w UE i 1,8 proc. PKB w eurolandzie. To bardziej optymistyczne prognozy niż te z jesieni 2013 r., w których wymienione wskaźniki były o 0,1 punktu procentowego niższe.

Na gruncie nadszarpniętego przez kryzys ładu strefy euro pojawiają się pomysły mocniejszej integracji krajów połączonych wspólną walutą. Według politologów, te wątki będą częściej przewijały się w krajach, które przyjęły wspólną walutę.

Dr Drzonek zwraca uwagę, że jeśli temat ściślejszej integracji krajów ze strefy euro pojawi się w polskiej kampanii może być przedstawiany przede wszystkim jako zagrożenie. – Nie sądzę, żeby takie kraje jak Polska, Czechy czy kraje nadbałtyckie, kiedykolwiek poparły idee federalistyczne. Federalizm jest najkorzystniejszy dla najsilniejszych graczy. Ten temat jeśli się pojawi się w kampanii, będzie przedstawiany krytycznie, bardziej jako zagrożenie – twierdzi. Z kolei prof. Kik uważa, że takie dążenia to droga do Europy dwóch prędkości. – To nie jest w interesie Polski – zauważył.

Eksperci zwracają uwagę, że na tle kryzysu pojawiają się także odwrotne tendencje – dezintegracyjne. Te tematy zdominują dyskusję w krajach, które one dotyczą w bezpośredni sposób. Świadczy to o tym – zwracają uwagę politolodzy – że tematyka lokalna, krajowa nie tylko w Polsce jest wysuwana na czoło przedwyborczego dyskursu.

MAREK KLAPA (PAP)


Portia de Rossi


Bette Midler


Goldie Hawn


Callista Flockhart


Charlize Theron

OSCAR i moda

Oscary to święto filmowców i kreatorów mody – mówi stylistka Dorota Williams. Zdaniem ekspertki, tego wieczora króluje klasyka i stary hollywoodzki styl, bo oscarowy czerwony dywan nie jest dobrym miejscem na ekstrawagancję w modzie.

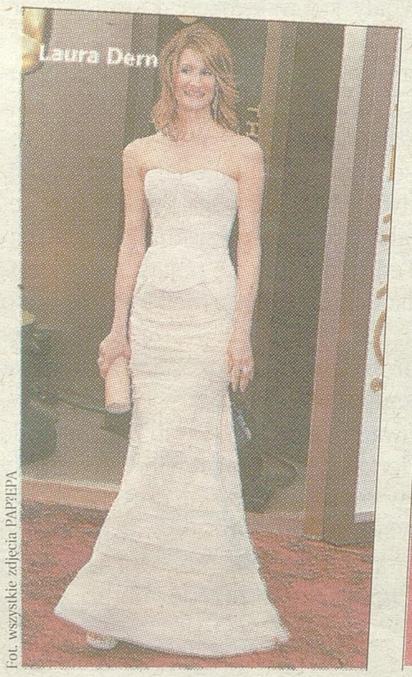
Monika Dzwonnik (PAP): Jakie znaczenie dla przemysłu modowego mają Oscary?

Dorota Williams: Oczy całego świata zwrócone są w stronę tego najważniejszego i najbardziej spektakularnego czerwonego dywanu. To jest ogromne i niekwestionowane święto świata filmu i świata mody. Oscary tak dla twórców filmowych, jak i kreatorów mody są najważniejszym wydarzeniem. Stroje, w których prezentują się gwiazdy nierzadko przechodzą do historii mody, mogą je wywindować, albo strącić z piedestału.

W przypadku Jennifer Lawrence, która wchodząc na scenę po statuetkę poślizgnęła się na sukni Diora, kreacja dosłownie strąciła ją z piedestału...

– Po gali pojawiły się złośliwe komentarze, że to potknięcie było wyreżyserowane. Miało ono dodać jeszcze więcej pikanterii tej chwili. Nawet, jeśli to potknięcie było wyreżyserowane, to Jennifer ograła to doskonale, z wielką gracją.

Czy styl oscarowy zmienia się na przestrzeni lat? Gwiazdy w swoich wyborach są bardziej


Laura Dern


Lupita Nyong'o


Penelope Cruz


Sandra Bullock

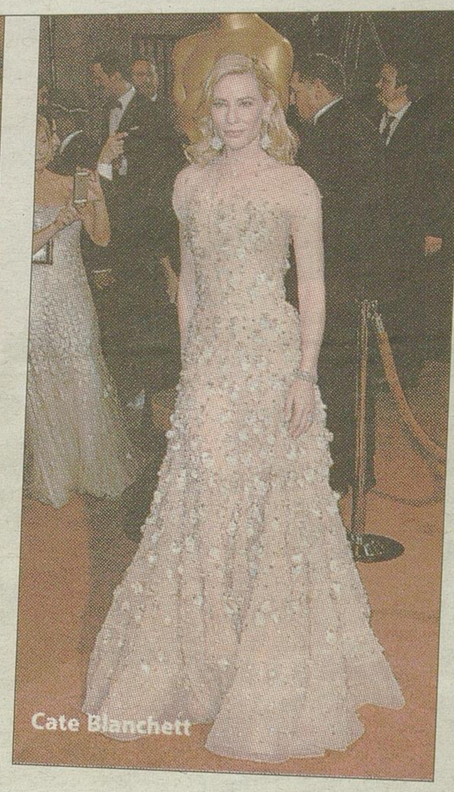

Julia Roberts

Fot. wszystkie zdjęcia PAP/EPA


Jessica Biel


Kerry Washington


Ellen Degeneres


Cate Blanchett


Amy Adams

odważne czy wciąż dominuje sprawdzony, stary hollywoodzki szyk?

– Oscary nie są najlepszym momentem na eksperymenty i modową ekstrawagancję. Te najbardziej odważne kreacje, owszem, wpisały się w historię mody, ale zwykle mówi się o nich w kontekście negatywnym, określając je klasycznymi wpadkami. Oscary hołdują klasyce. Kreacje oscarowe powinny podążać z duchem czasu i nawiązywać do najnowszych trendów, jednak powinny pozostać ponadczasowe.

Najlepszym przykładem jest kreacja Toma Forda, w której Gwyneth Paltrow zaprezentowała się na oscarowej gali w 2012 roku. Prosta, biała suknia wzbudziła zachwyt wśród komentatorów. Gdyby aktorka dziś pojawiła się w tej kreacji, wzbudzałaby niemniejszy zachwyt. Innym przykładem jest granatowa suknia z odkrytymi plecami od Guy Laroche, którą Hilary Swank miała na sobie, kiedy w 2005 roku odbierała Oscara.

Z tą kreacją wiąże się ciekawa historia. Swank w tamtym czasie była związana kontraktem z marką Calvin Klein i fakt, że na oscarową galę wybrała kreacje innego projektanta był powodem wielu nieprzyjemności. Jednak aktorka podjęła doskonałą decyzję, bo ta stylizacja została uznana przez magazyn „Cosmopolitan" za jedną z najlepszych oscarowych kreacji wszech czasów.

Wspomniała pani o kontraktach. Czy gwiazdy, które swoim wizerunkiem firmują konkretne marki, są zobowiązane do tego, aby podczas Oscarów prezentować się w ich kreacjach?

– Myślę, że w kontraktach reklamowych mogą być zapisane również takie zobowiązania wobec marki. Czemu się nie dziwię. O oscarowych kreacjach mówi się przez wiele tygodni, a nawet miesięcy, co przekłada się również na zyski. To jest najlepsza reklama dla domu mody.

Czy w takim wypadku na czerwonym dywanie jest miejsce dla niezależnych projektantów, których nazwiska w świecie mody nie są jeszcze tak dobrze znane?

– Największe gwiazdy ubierają się zwykle u największych świata mody. Chociaż przykładem na to, jak jedna oscarowa kreacja może wywindować pozycję projektanta w branży jest Elie Saab. Halle Berry, która w 2002 roku odbierała statuetkę Oscara miała na sobie burgundową kreację tego jeszcze mało znanego libańskiego projektanta. Po tej gali Saab został dosłownie zasypany propozycjami wywiadów i pojawił się w kilku telewizjach. Cieszę się, że na gali mieliśmy również polskie akcenty – Tomasz Ossoliński projektował przecież stroje dla Roberta Więckiewicza i Agnieszki Holland.

Jak wygląda praca stylisty przed taką galą?

– To jest wielomiesięczny proces przygotowań. Projektanci kontaktują się ze stylistami gwiazd i przesyłają im propozycje projektów przygotowanych specjalnie na tę jedną noc. Grono specjalistów i ekspertów musi przedyskutować każdy detal, począwszy od sukni, biżuterii wartej miliony, na fryzurze i makijażu kończąc. To wielotygodniowy proces precyzyjnego budowania wizerunku.

Zdarza się jednak, że to nie sama kreacja, a sposób, w jaki została zaprezentowana wzbudza emocje i komentarze – mam tu na myśli nogę Angeliny Jolie.

– Sposób, w jaki gwiazda prezentuje się w konkretnej sukni tworzy całą kreację. Zapewne sama suknia od Atelier Versace przeszłaby bez większego echa, ale sposób, w jaki Jolie się w niej zaprezentowała wzbudził w mediach wielkie poruszenie. Noga Angeliny Jolie funkcjonowała w mediach przez wiele tygodni. Myślę, że ta poza nie była przypadkowa. Jak widać moda również musi być dobrze ograna.

Wiele miejsca poświęcamy modzie kobiecej, a co z modą męską? Panowie mają chyba niewielkie pole do manewru?

– Tylko pozornie. Garnitury czy smokingi mogą być różnie interpretowane. Panowie mogą postawić na nowoczesne kroje, albo garnitury w stylu vintage. O męskiej stylizacji może decydować materiał, z jakiego uszyty jest smoking. Choć garnitur jest bardzo klasyczną formą, mężczyzna, który się w nim prezentuje, za sprawą dodatków, może eksponować swoją osobowość.

Przykładem tego może być Johnny Depp?

– Depp doskonale przełamuje pewne konwencje. Jego stroje zawsze oddają jego indywidualny styl i osobowość. Tym bardziej, że aktor sam w sobie jawi się trochę jako postać nie z tego świata. Depp w bardzo subtelny, ale widoczny sposób podkreśla swoją indywidualność.

Ciekawe jest to, że poświęcamy tyle miejsca oscarowym kreacjom, a tak mało uwagi zwraca się na kostiumy filmowe?

– Kostium jest nieodłącznym elementem kreacji filmowej. Stroje nie tylko przenoszą nas w konkretną epokę – czego przykładem jest chociażby „American Hustle". Moim zdaniem kostiumy i stylizacje w tym filmie są genialne. Ułatwiają również aktorom wcielenie się w rolę. Trudno wyobrazić sobie Daniela Craiga, filmowego Jamesa Bonda, bez garniturów od Toma Forda. Moda określa postaci, podkreśla ich charakter, dodaje im dynamiki.


Meryl Streep


Kate Hudson


Laura Dern


Jenna Dewan


Elsa Pataky

Oto Wenezuela w rok po śmierci Chaveza

Adiós Los Hombres

W ciągu roku, który upłynął od śmierci Chaveza, nieobecność charyzmatycznego, a zarazem kontrowersyjnego lidera sprawia, że przywództwo Wenezueli w regionie słabnie, a jego „socjalizm XXI wieku" przeżywa ostry kryzys w swej ojczyźnie.

ANALIZA Do dziś nawet przeciwnicy nie kwestionują jego politycznej zręczności. Są zgodni co do tego, że pod rządami Chaveza Wenezuela zyskała nawet większy wpływ na politykę Ameryki Łacińskiej i krajów karaibskich, niż taka potęga regionalna jak Brazylia.

W styczniu, na ostatnim szczycie Wspólnoty Państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów (CELAC), której pierwszym przewodniczącym był Chavez, nie zabrakło w Hawanie niemal ani jednego szefa państw, które do niej należą, ale jedynym, który spotkał się z kubańską opozycją był ustępujący prezydent Chile, Sebastian Pinera.

Uczestnicy szczytu nie zdołali jednak podjąć żadnych dalszych decyzji dotyczących walki z ubóstwem na kontynencie.

ALBA, stowarzyszenie Boliwii, Ekwadoru, Kuby i Nikaragui pod przewodnictwem Wenezueli nadal przemawia jednym głosem w obronie „rewolucji boliwariańskiej, przeciwko imperializmowi", ale po śmierci Chaveza zaczyna tracić na znaczeniu w regionie, choć wciąż funkcjonuje. Odkąd zabrakło Chaveza, przestaje skutecznie funkcjonować ze względu na problemy, jakie mają wenezuelskie rafinerie, stowarzyszenie małych i średnich państw karaibskich Petrocaribe, zawiązane dla finansowania importu ropy naftowej.

Większość latynoamerykańskich polityków przyznaje, że Chavez jako polityk integrujący region nie ma wśród latynoamerykańskich polityków godnego siebie następcy. Jako nieporównywalny z innymi autorytet moralny w polityce regionalnym liderem mogłaby zostać powracająca 11 marca na stanowisko prezydenta Chile socjalistka, pani Michelle Bachelet, popierana przez ogromną większość Chilijczyków. Jednak waga polityczna i gospodarcza jej kraju na kontynencie wydaje się zbyt mała. No i nie ma on wenezuelskich złóż naftowych, które od lat nie przestają być drugim źródłem zaopatrzenia dla Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Wenezueli Nicolas Maduro, skoncentrowany na próbach kontrolowania umacniającej się opozycji wewnątrz kraju, nie potrafi zająć się umacnianiem sojuszów z innymi krajami Ameryki Łacińskiej, powstałych lub umacnianych z inicjatywy jego poprzednika.

I chociaż ogromna większość przywódców latynoamerykańskich zachowała milczenie wobec tłumienia przemocą demonstracji antyrządowych w Wenezueli, wiele wskazuje na to, że pozycja rządu Nicolasa Maduro będzie stopniowo słabła.

Według opozycji, rząd zainwestował w programy socjalne oraz dostawy taniej ropy naftowej dla Kuby i niektórych innych najbliższych sojuszników, 800 miliardów dolarów pochodzących ze sprzedaży ropy naftowej. Po 14 latach realizowania tej polityki, jej skutki gospodarcze dają o sobie znać w postaci 50-procentowej inflacji. Braki w zaopatrzeniu rynku dotyczą ostatnio co trzeciego produktu pierwszej potrzeby.

Opozycja uważa, że przyczyną jest w wielkiej mierze dofinansowywanie najuboższych warstw ludności m.in. poprzez sprzedaż po obniżonych cenach artykułów spożywczych w biednych dzielnicach, bezpłatną opiekę zdrowotną i inne świadczenia.

Prezydent Maduro zadekretował w tym tygodniu dodatkowe trzy dni wolne po zakończeniu pięciodniowego tradycyjnego karnawału. Zachęcał Wenezuelczyków do „wyjazdu na plaże". Liczył na to, że „przedłużony karnawał" przerwie trwające od trzech tygodni antyrządowe demonstracje młodzieży gimnazjalnej i studenckiej, która budowała barykady na ulicach Caracas i niektórych innych miast. W starciach z policją zginęło 18 osób. Kilkaset aresztowano. W tym kilkunastu policjantów, oskarżonych o nadużycie siły.

Jednocześnie Maduro ogłosił dziesięciodniowe obchody pierwszej rocznicy śmierci Chaveza, który zmarł 5 marca 2013 roku, po 13 latach rządów.

Jednak „pełzający zamach stanu" – jak media kontrolowane przynajmniej w połowie przez administrację Maduro – nazywają falę demonstracji, nie zatrzymał się. Zmieniła się jednak strategia protestów. Nastąpiło to pod wpływem reakcji ONZ i innych instytucji międzynarodowych na wydarzenia w Wenezueli.

Głównie jednak po liście skierowanym 26 lutego przez papieża Franciszka do Wenezuelczyków. Papież, który w ubiegłym roku przyjął na audiencji w Watykanie nowego prezydenta Wenezueli, Nicolasa Maduro, a po jakimś czasie również jego pokonanego różnicą półtora punktu procentowego kontrkandydata, lidera opozycji, Henrique Caprilesa, zaapelował o zaprzestanie aktów przemocy i wrogości, wzywając polityków i instytucje do pojednania. Nazajutrz Maduro wyraził entuzjazm z powodu papieskiego apelu.

Jednak nowa faza protestów, które rozpoczęły się jako pokojowe manifestacje, we wtorek po południu znów przekształciła się w zacięte starcia między demonstrantami a policją.

Mimo iż katolicyzm Wenezuelczyków jest, jak niemal wszędzie na Karaibach, mocno podszyty afrykańskim animizmem, Kościół i papież z Argentyny mają tu mocną pozycję. Wenezuelski Kościół katolicki, do którego autorytetu odwoływał się często Chavez, mocno opowiadał się w swym nauczaniu po stronie najmniej uprzywilejowanych warstw ludności.

Jeśli chodzi o tutejszą lewicę, autorytet Franciszka buduje także pamięć o tym, że jako arcybiskup nie należał do grona aktywnych krytyków latynoamerykańskiej teologii wyzwolenia. Apel papieża, który śledzi z bliska rozwój wydarzeń w Wenezueli, nie przeszedł bez echa. Od połowy ub. roku były nuncjusz papieski w Caracas, Pietro Parolin jest watykańskim sekretarzem stanu, co ma swoje znaczenie dla Wenezueli. Sugerowana przez Kościół gotowość świadczenia dobrych usług w kontaktach między opozycją a rządem przyczyniła się do zmiany postawy obu stron konfliktu.

W niedzielę, 2 marca, zaskoczenie: o godzinie 3.30 nad ranem z czterech wschodnich dzielnic stolicy, przy tradycyjnym już waleniu pokrywkami w garnki, wielkie młodzieżowe pochody. Nikt jednak nie wznosi nowych „guarimbas", jak nazywają tu uliczne barykady. Uczestnicy demonstracji spotykają się w centrum stolicy na świetnie zorganizowanym wiecu. Tym razem wszystko odbywa się spokojnie, policja nie interweniuje. Przywódca studentów, płomienny mówca wiecowy Juan Requesens, który wyrósł na trybuna politycznego młodzieży, wzywa rząd, aby wystąpił z propozycją dialogu i dał studentom możliwość zaprezentowania swych racji w 15-minutowym wystąpieniu w telewizji publicznej.

W zachodnich dzielnicach, w których miał tradycyjnie mocne oparcie Hugo Chavez, nic się w tym czasie nie dzieje, ludzie udają się od rana na plaże, jak zachęcał Maduro. Po 14 latach rewolucji Chaveza, w ciągu których jego partia socjalistyczna wygrała wszystkie monitorowane przez zagranicę wybory z wyjątkiem jednych, społeczeństwo Wenezueli jest podzielone na pół.

Siła opozycji jednak szybko rośnie. Minister edukacji, Hector Rodriguez, sądzi, że dzieje się tak również za sprawą samych rządowych programów wyprowadzania ludzi z nędzy i ubóstwa. Konflikt polityczny, jego zdaniem, narasta dziś w Wenezueli dlatego, że poziom życia dawnych mieszkańców ubogich dzielnic coraz częściej jest podnoszony do poziomu niższych warstw klasy średniej.

– Wówczas zaczynają myśleć, jak ona i obracać się przeciwko nam – powiedział minister Rodriguez. Jednak wenezuelska klasa średnia, to nieporównanie mniej niż 50 proc. społeczeństwa, a przeciw rządowi jest dziś połowa Wenezuelczyków – skomentował któryś z wenezuelskich portali opozycyjnych.

MIROSŁAW IKONOWICZ (PAP)

Fot. PAP/EPA/MIGUEL GUTIERREZ



Fot. Lance Kidwell/sxc.hu

Sąd za kradzież sałatki wartej 2,99 zł

Proces o usiłowanie kradzieży ze sklepu sałatki warzywnej za 2,99 zł przez 75-latkę chorą na Alzheimera toczy się przed sądem w Świdniku (Lubelskie). Koszty procesu mogą być setki razy wyższe od sałatki, bo sąd powołał biegłego oraz prawnika z urzędu.

SPOŁECZEŃSTWO Policja i rzecznik sądu tłumaczą, że postępowanie toczy się prawidłowo, zgodnie z przepisami. Wiceszef Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Adam Bodnar wskazuje, że w prawie brak jest możliwości umorzenia postępowania o wykroczenie z powodu znikomej szkodliwości czynu. – Za koszty tego procesu można by kupić sałatki dla wszystkich potrzebujących ze Świdnika – dodał.

Do zdarzenia doszło w sklepie Stokrotka w Świdniku w połowie stycznia tego roku. Pracownicy sklepu wezwali policję, gdy zauważyli, że kobieta chce wynieść ze sklepu sałatkę. Została ona obwiniona o usiłowanie kradzieży sałatki warzywnej o wartości 2,99 zł. Za takie wykroczenie grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.

Po ustaleniu okoliczności policja skierowała do Sądu Rejonowego Lublin-Wschód z siedzibą w Świdniku wniosek o ukaranie 75-letniej emerytki. We wniosku policja podała, że kobieta leczy się kardiologicznie oraz na chorobę Alzheimera. Jest emerytką, miesięcznie otrzymuje około tysiąca zł.

Sąd w Świdniku rozpoczął proces. Powołał biegłego psychiatrę do zbadania stanu zdrowia obwinionej oraz wyznaczył jej obrońcę z urzędu. Terminu kolejnego posiedzenia jeszcze nie ma, zostanie wyznaczony po sporządzeniu pisemnej opinii przez biegłego – poinformowano w biurze prasowym Sądu Okręgowego w Lublinie.

Rzeczniczka Powiatowej Komendy Policji w Świdniku Magdalena Szczepanowska powiedziała, że policja nie mogła tej sprawy zakończyć sama i musiała skierować ją do sądu. To wynikało z ustalonych na miejscu okoliczności i obowiązujących przepisów, pojawiły się bowiem wątpliwości, czy wobec choroby, o której powiedziała kobieta, może ona odpowiadać przed sądem za swój czyn.

– Policjant nie mógł ocenić, czy kobieta była świadoma swojego postępowania i czy zdawała sobie sprawę, jakie konsekwencje prawne jej grożą. To może zrobić sąd, dlatego skierowany został wniosek do sądu, z odpowiednimi informacjami – podkreśliła Szczepanowska.

Policjant może w przypadku wykroczeń wypisać mandat albo nawet tylko pouczyć sprawcę. Jednak w tym przypadku, zdaniem Szczepanowskiej, nie można było tak postąpić. – Gdyby policjant pouczył tę kobietę, to oznaczałoby, że uznał ją winną wykroczenia, tego nie mógł zrobić – wyjaśniła policjantka.

Jak ujawniła, kobieta ta była już wcześniej karana za kradzież sklepową – w marcu ubiegłego roku sąd w Świdniku wymierzył jej 100 zł grzywny.

Rzecznik Sądu Okręgowego w Lublinie Artur Ozimek pytany o sprawę podkreślił, że kradzież jest ścigana z urzędu, niezależnie od wartości skradzionej rzeczy. – W przypadku wykroczeń nie można odwołać się do znikomej szkodliwości społecznej czynu, bo tu z zasady ta szkodliwość nie jest wysoka. Takie są przepisy, to wynika z zasady legalizmu – powiedział Ozimek.

Powołanie biegłego i wyznaczenie obrońcy z urzędu w tej sprawie, pociągające za sobą koszty, to naturalna konsekwencja tego, że chodzi o osobę z chorobą Alzheimera. Nie ma tu znaczenia, że wartość ukradzionej rzeczy jest niewielka – zaznaczył Ozimek. – Kwestia odpowiedzialności karnej jest bezcenna, nie można jej przeliczać na pieniądze – podkreślił rzecznik sądu.

– Hollywoodzcy reżyserowie nie chcą przyjeżdżać do Polski i kręcić tu filmów dziejących się w naszych miastach. Może więc zachęcać ich, żeby przyjrzeli się sprawom sądowym? To czasem gotowe scenariusze slapstickowych komedii – powiedział dr Adam Bodnar, wiceszef HFPC. – A na poważnie, to jest problem, że przepisy o wykroczeniach nie pozwalają umorzyć sprawy o znikomej szkodliwości społecznej. Przecież koszty tego postępowania będą kilkaset razy większe niż ta sałatka za 2,99. Trzeba będzie zapłacić za opinię biegłego, adwokata z urzędu i co najmniej dwie rozprawy sądowe – wskazał. (PAP)

Złapali bossa. To nie koniec wojny z kartelami

Aresztowanie Joaquina („El Chapo") Guzmana, szefa największego gangu narkotykowego w Meksyku, Sinaloa, jest wielkim sukcesem władz tego kraju. Najprawdopodobniej jednak nie oznacza to wcale likwidacji tego kartelu ani nie stanowi przełomu w walce z narkokartelami.

ANALIZA Guzman został schwytany 22 lutego przez oddział policji i wojsk meksykańskich, przy współpracy amerykańskiej Agencji ds. Walki z Narkotykami (DEA). Amerykanie dostarczyli Meksykanom informacji ułatwiających odnalezienie i aresztowanie Guzmana, który przez 13 lat kierował kartelem z ukrycia po ucieczce z więzienia w 2001 r.

Kartel Sinaloa, którego nazwa pochodzi od stanu w północno-zachodniej części Meksyku, gdzie mieści się jego siedziba, jest największym eksporterem marihuany, kokainy, heroiny i metamfetaminy do USA. Majątek Guzmana szacuje się na 3 do 4 miliardów dolarów, a jego gang działa w 54 krajach na kilku kontynentach.

W ciągu kilkudziesięciu lat istnienia Sinaloa wygrała współzawodnictwo z innymi narkokartelami w Meksyku. Władze meksykańskie oskarżają Guzmana o zlecenie setek morderstw, przeważnie jego konkurentów lub nielojalnych wspólników. W odróżnieniu od później powstałych syndykatów zbrodni, jak Los Zetas czy Rycerze Templariusze, gang Guzmana unika najbardziej brutalnych przestępstw, jak porwania dla okupu i zabójstwa na tle rabunkowym emigrantów udających się do USA.

Potęga kartelu opierała się, oprócz przemocy, na przekupywaniu policji i skorumpowanych polityków oraz wciągnięciu do nielegalnych operacji znacznych odłamów społeczeństwa w stanie Sinaloa. Uprawa marihuany na wzgórzach Sierra Madre jest od pokoleń ważnym sektorem jego gospodarki, dającym zatrudnienie dziesiątkom tysięcy ludzi. W swoim regionie Guzman przeznaczał sporą część dochodów gangu na cele dobroczynne. Cieszy się tam popularnością jako szczodry sponsor miejscowej społeczności – po jego aresztowaniu odbyła się w środę wielotysięczna manifestacja pod hasłami uwolnienia gangstera.

Guzmana otacza romantyczna legenda człowieka ze społecznych nizin – skończył tylko trzy klasy szkoły podstawowej – który zrobił oszałamiającą karierę, jest ulubieńcem kobiet i zarazem dobrym ojcem rodziny. O wyczynach jego syndykatu zbrodni śpiewają ballady zespoły ludowych muzyków, tzw. narcocorridos. Podobne grupy opiewają także historie innych gangów w Meksyku.



Według niektórych źródeł, m.in. książki Anabel Hernandez o narkokartelach, ucieczkę Guzmana z więzienia w 2001 r., z którego wymknął się w koszu na bieliznę do prania, ułatwiły władze. Rząd Meksyku miał potem wykorzystywać gang Sinaloa do walki z innymi kartelami - ich szefów tropiono i aresztowano dzięki informacjom od ludzi „El Chapo", w zamian zapewniając mu bezkarność. Hernandez oskarżała o to zwłaszcza poprzedni rząd prezydenta Felipe Calderona i skorumpowanych polityków lokalnych.

Rząd ten zainicjował „wojnę z narkokartelami", wprowadzając armię do rozprawy z gangsterami z uzasadnieniem, że skorumpowanej policji lokalnej nie można ufać. Udało mu się aresztować szefów niektórych gangów, ale efektem „wojny" była ogromna eskalacja przemocy i śmierć co najmniej 70 tysięcy ludzi, w tym wielu przypadkowych cywilów.

Obecny rząd prezydenta Enrique Pena Nieto ogłosił, że jego głównym celem w walce z narkokartelami jest zapewnienie bezpieczeństwa ludności. Przyczyniło się to do zarzutów, że lekceważy problem narkotyków. Aresztowanie Guzmana daje Nieto argumenty do odparcia krytyki.

Przewiduje się jednak, że mimo zatrzymania „El Chapo" (hiszp.: mały, krótki – ponieważ Guzman ma tylko 165 cm wzrostu) gang Sinaloa przetrwa i może nawet zachowa dominującą pozycję w przestępczym podziemiu. Do przejęcia po nim schedy przygotowany jest niejaki Ismael „El Mayo" Zambada, który w ostatnich latach pełnił praktycznie rolę współprzywódcy organizacji.

Podobnie aresztowanie w lipcu ub.r. bossa gangu Los Zetas, Miguela Trevino Moralesa, nie osłabiło znacząco potęgi tego kartelu – nadal dokonuje on zabójstw i wymuszeń okupów we wschodnich stanach Meksyku.

Były prokurator federalny na Florydzie David Weinstein przewiduje nawet, że Guzman będzie mógł nadal kierować swoim gangiem z więzienia, tak jak w latach 1993-2001, kiedy odbywał karę pozbawienia wolności.

Komentatorzy w USA uważają, że sytuacja na froncie walki z handlem narkotykami z Meksyku nie zmieni się, dopóki policja i politycy w tym kraju będą nadal bezkarnie przekupywani przez gangsterów, a aparat sprawiedliwości pozostanie mało skuteczny. Osłabienie narkokarteli, ich zdaniem, wymagałoby także zapewnienia alternatywnej pracy dziesiątkom tysięcy ludzi zatrudnionych przy uprawie marihuany w Sinaloa i pracujących dla gangów.

W USA i Ameryce Łacińskiej nasilają się też głosy za legalizacją narkotyków, co według jej zwolenników radykalnie obniżyłoby ich ceny, w efekcie zmniejszając dochody karteli. Za rozpoczęciem przynajmniej debaty w tej sprawie opowiedzieli się w 2011 r. we wspólnym apelu prominentni emerytowani politycy, jak były sekretarz generalny ONZ Kofi Annan, b. szef Rezerwy Federalnej Paul Volcker, były prezydent Brazylii Fernando Enrique Cardoso i były prezydent Kolumbii Cesar Gaviria.

Po aresztowaniu Guzmana władze USA oznajmiły, że przeciwko szefowi gangu Sinaloa toczą się postępowania karne także w kilku miastach i stanach amerykańskich, m.in. w Chicago, gdzie ogłoszono El Chapo „wrogiem publicznym numer jeden" – jak kiedyś Ala Capone. Prokuratorzy w USA twierdzą, że lepiej niż ich meksykańscy koledzy zagwarantują, iż Guzman zacznie współpracować, udzielając informacji o swym kartelu i jego współpracownikach. Niektórzy meksykańscy gangsterzy byli już sądzeni i karani w USA. Prokuratorzy amerykańscy wywierają na nich nacisk, obiecując np. wizy ich rodzinom albo grożąc zamrożeniem ich kont w bankach.

Rząd Meksyku oświadczył jednak, że przynajmniej na razie nie dojdzie do ekstradycji Guzmana – pozostanie on w kraju i najpierw tam będzie miał proces.

TOMASZ ZALEWSKI (PAP)

Reporter to nie zawód

To stan ducha

Agata Szwedowicz (PAP): Jaką przyjął Pan definicję reportażu na potrzeby tej antologii?

Mariusz Szczygieł: Za teksty reporterskie uznaliśmy te, które były napisane specjalnie z myślą o „doniesieniu" (reporto znaczy po łacinie „donoszę", „przynoszę z powrotem"), przekazaniu czytelnikom informacji o ludziach czy zdarzeniach. Chodziło więc o intencję piszącego, a nie druk w prasie. W antologii znalazł się na przykład tekst Pereca Opoczyńskiego, dziennikarza, który pracował jako listonosz w warszawskim getcie. Jego reportaże pisane bez szansy na druk, właściwie bez adresata, bez konkretnego celu, wkładane były do baniek na mleko i zakopywane w getcie. Zachowały się w archiwum Ringenbluma. To przykład, że można być reporterem, nawet jeżeli nie ma gazety, że bycie reporterem to jest pewien stan ducha. Reporter to charakter, natura, postawa życiowa, a nie etat.

Z antologii wynika, że historia polskiego reportażu XX wieku to opowieść o walce z cenzurą. Przed wybuchem niepodległej Polski w ogóle nie mogło być mowy o swobodzie wypowiedzi, ale okazuje się, że w II RP nie do końca się to zmieniło.

– Zbigniew Mitzner w 1938 roku napisał o obozie przejściowym w Zbąszyniu dla polskich Żydów wydalonych z hitlerowskich Niemiec. W tym tekście jest wyraźny ślad działania sanacyjnej cenzury. On nie mógł napisać, co naprawdę się stało: że polskie władze trzymają tych ludzi na granicy w urągających godności warunkach, mimo że są obywatelami Polski, mają tu majątki. Cenzura była wtedy bardzo mocna. Do prasy kierowano okólniki premiera, który przestrzegał, że zbytnie krytykowanie władz łatwo może się skończyć zamknięciem pisma i wysłaniem redaktora naczelnego do Berezy Kartuskiej. „Owiałem ten reportaż mgłą aluzyjności" – napisał po latach Mitzner. Potem jest okupacja, podczas której w zasadzie nie można nic pisać, potem PRL, w którym gra z cenzurą była czymś codziennym i oczywistym. Dopiero ostatnia dekada okresu, który obejmuje antologia, to czas swobody wypowiedzi.

Jak ta sytuacja ciągłej opresji wpłynęła na polski reportaż?

– Jak powiedziała Małgorzata Szejnert: jak nie można było pisać o ogóle, to pisało się o szczególe, a czytelnicy sami wyciągali wnioski. Teksty miały drugie dno. Na przykład Marek Rymuszko w 1988 r. napisał reportaż o ulicy Polskiej w Warszawie, która biegnie wśród chaszczy nad Wisłą i kończy się rozdrożem pomiędzy ulicami Wschodnią a Ananasową. Ten reportaż można czytać jako metaforę Polski „między Wschodnią a Ananasową". To pokazuje, że reportaż może ocierać się o poezję. Reportażem może być bardzo różny tekst – list, opowiadanie, fragment dziennika.

Pana wybory niekiedy są dość nieoczekiwane. Czytelnik antologii „100/XX" nie ma co szukać klasycznych tekstów.

– Taka właśnie była moja intencja. „Zdążyć przed Panem Bogiem" Hanny Krall czy „Medaliony" Zofii Nałkowskiej są w lekturach szkolnych. Książki Ryszarda Kapuścińskiego są w ciągłej sprzedaży, nie czerpaliśmy więc ani z „Cesarza" ani z „Hebanu". Do antologii trafił tekst, o którym wspomina się w życiorysach autora, jako o tekście przełomowym, ale jest on bardzo mało znany – „To też jest prawda o Nowej Hucie". „Sztandar Młodych" wysłał w 1955 roku Kapuścińskiego do Nowej Huty, aby zbadał, czy „Poemat dla dorosłych" Adama Ważyka pokazuje prawdę. Kapuściński potwierdził ten dramatyczny obraz egzystencjalnego dna, dodając jeszcze sporo własnych obserwacji. Po publikacji autor ukrywał się przez jakiś czas u robotników z Nowej Huty, w końcu jednak władze uznały, że taktyczniej będzie zwolnić władze zakładu, a Kapuścińskiemu dać medal. Ale też właśnie wtedy zaczęto go wysyłać za granicę, aby ostrzył sobie pióro na innych państwach.

To Kapuściński mówił, że reportaż ma moc zmieniania świata. Czy w tych dwu tomach znalazły się jakieś reportaże, które coś zmieniły?

– Tak. Na przykład reportaż Ewy Szelburg-Zarembiny, znanej głównie jako pisarka dla dzieci i poetka. Pewnego dnia dowiedziała się, że w Kobryniu, na terenach dzisiejszej Białorusi, trwa proces sądu doraźnego nad chłopami ze wsi, którzy rzekomo chcieli oderwać część Polski na rzecz Białorusi. Groziła im kara śmierci. Szelburg-Zarembina pojechała na ten proces i napisała dla „Wiadomości Literackich" bardzo mocny tekst pt. „Myjcie owoce!". Pokazała w nim absurd funkcjonowania ówczesnego sądownictwa. Nie chodziło jej o to, że chłopi są bez winy, uważała jednak, że jeżeli grozi im kara śmierci, to zasługują na prawdziwy proces. Po tym tekście polscy pisarze wystosowali protest, skuteczny, bo zmieniono uprawnienia sądów doraźnych. Straciły one wtedy prawo wydawania wyroków śmierci. To był wielki sukces tego reportażu. W antologii można znaleźć więcej przykładów tekstów, które miały moc zmieniania świata.

Nie zawsze jednak autor ma tak ambitne zamiary...

– Oczywiście. Reporter często sięga po pióro, aby zapisać obserwacje, analizować rzeczywistość, zbadać inklinacje ludzi, ich zachowania... W antologii są różne typy reportażu – podróżniczy, interwencyjny, reportaż, który jest portretem jakiejś osoby, jak opowieść Krystyny Jagiełło o nauczycielu Kristiana Zimmermana. To wspaniały reportaż, w którym nie ma napięcia, nie ma trupów, nie ma antagonistów, zderzenia racji – po prostu opowieść o dobrym pedagogu. To wielka sztuka napisać taki spokojny, pozytywny tekst, który nie znudzi czytelnika.

Jakie inne rodzaje reportażu może Pan wyróżnić w antologii?

– Jest reportaż historyczny, który kocham, bo mój „Gottland" jest poniekąd zbiorem reportaży historycznych. Z tego rodzaju w antologii znalazł się na przykład tekst Tadeusza Staniewskiego o strajku dzieci we Wrześni, pisany 23 lata później. Mamy też tekst Piotra Lipińskiego o aferze mięsnej z lat

Reporter to postawa życiowa, charakter – uważa Mariusz Szczygieł, redaktor książki „100/XX. Antologia polskiego reportażu XX wieku". Sto rozdziałów w dwu tomach obejmujących ponad 1800 stronic, o łącznej wadze trzech kilogramów, trafiło w tym tygodniu do księgarń.

60. napisany w 1999 roku, bo dopiero wtedy można było zajrzeć do wszystkich dokumentów. Są też reportaże, które mają pokazać, że świat jest ciekawy, inny niż myślimy. Nie jestem dobrym typologiem, brakuje mi tu określenia, ale nazwałbym je roboczo „reportażami ze zdumienia". Przykładem może być tekst Stefana Bryły, architekta, budowniczego przedwojennych wysokościowców, który na początku lat 20. pisał o Ameryce. Był zdumiony działaniem samoobsługowej apteki, nie mógł uwierzyć, że można coś kupić w automacie. Teodor Tomasz Jeż, czyli kryjący się pod tym pseudonimem Zygmunt Miłkowski, ojciec endecji, ze zdumieniem donosił w 1902 roku rodakom, że w Ameryce nie wolno bić żony, można za to trafić do więzienia. A nawet, co przechodziło już pojęcie autora, można zostać ukaranym za słowne znieważenie połowicy.

Z czego jest Pan szczególnie dumny, jako redaktor tej antologii?

– Chyba z tego, że udało się pokazać „stare pożary", w sensie emocjonalnym oczywiście. Możemy dotknąć tego, czym żyli ludzie dekady temu, co ich wzburzało, bulwersowało. W tekście z lat 50. Włodzimierz Godek pisze w „Po prostu" o upadku intelektualnym mieszkańców Nowego Sącza, który dokonuje się mimo obecności władzy ludowej i ZMP. Pomimo coraz powszechniejszego dostępu do studiów wyższych Nowy Sącz, jego zdaniem, to intelektualne dno. Ten tekst zrobił ogromne wrażenie, był komentowany. Inny reportaż, który w swoim czasie zrobił furorę, to tekst Małgorzaty Szejnert z początku lat 70. o tym, co robi zdeklasowana arystokracja w Polsce Ludowej. To był niesamowity pożar, ferment wręcz. „Trybuna Ludu" odsądziła autorkę od czci i wiary, na poczcie, gdzie Szejnert obierała honorarium z „Polityki", zbiegły się wszystkie urzędniczki i pokazywały palcami – zobaczcie, to ta, co o arystokracji napisała. Inny przykład „pożaru" to materiał Barbary Pietkiewicz z 1981 roku o homoseksualistach. Do dziś środowiska genderowe uważają ten tekst za pionierski, przełomowy. Był wstrząsem, ponieważ do tamtej pory ze słowem homoseksualista można się było spotkać w prasie najwyżej w rubryce kryminalnej. A Pietkiewicz napisała o nich spokojnie, bez emocji, w tonie opisowym. Ten brak emocji u autorki wywołał u czytelników wielkie emocje.

Przyglądając się reportażom w perspektywie stulecia, czy sądzi Pan, że przedmioty tych emocjonalnych pożarów zmieniały się, czy też pozostają te same?

– Upadek intelektualny, sprawy obyczajowe, los dawnych elit to tematy uniwersalne. Podobnie jak temat przemocy, okrucieństwa, zła. To odwieczne tematy.

Pierwszy pomysł na antologię był taki, żeby znaleźć 100 najważniejszych wydarzeń XX wieku i zilustrować je reportażami. Czy to się udało?

– Niestety nie. Okazuje się, że były wspaniałe tematy, których nikt nie podjął. Nikt nie opisał na przykład w 1918 odzyskiwania niepodległości, tego, jak się rodzi nowe państwo, powstają urzędy, niepodległa prasa – nie ma ani jednego takiego reporterskiego tekstu.

Z ilu tekstów wybrał Pan antologiczną setkę? I co było ważniejsze – ciekawy temat czy porywający opis?

– Żeby wybrać sto, trzeba było przeczytać 700. Są wśród nich reportaże, które mówią coś ciekawego o ważnych momentach historii, jak tekst Marka Millera i jego zespołu pt. „Kto tu wpuścił dziennikarzy" o Sierpniu'80 lub zespołu Zbigniewa Gluzy i miesięcznika „Karta" o stanie wojennym z perspektywy zwyczajnych ludzi. Ale jest też wiele tekstów na mniej przełomowe tematy, ale są ciekawie, świetnie napisane. Na przykład reportaż Konrada Turowskiego z Łodzi, który był takim Nikiforem polskiego reportażu, szukał tematów nietypowych. Wybraliśmy jego opowieść o straszliwym wypadku, kiedy mieszkaniec Łodzi w toalecie publicznej z całą muszlą klozetową wpadł do szamba. Wydostał go anonimowy mężczyzna i Turowski w swoim tekście szuka tego dobrego człowieka. To kuriozum, ale ma swoją siłę, świetnie się ten tekst czyta. Michał Matys pod koniec lat 90. napisał o nowym odkurzaczu, który w zasadzie jest w stanie zrobić wszystko i, jak chcą sprzedawcy tego urządzenia, da nam upragnione szczęście. Odkurzacz nie dał nam szczęścia, ale to świetna metafora nowej Polski, oczekiwań wobec niej. Mam nadzieję, że w tej antologii panuje równowaga pomiędzy tekstami poważnymi na tematy ważne i świetnie napisanymi tekstami o sprawach drobniejszych.

Czy przygotował się Pan jakoś na atak bojówek kolegów, którzy nie znaleźli się w antologii?

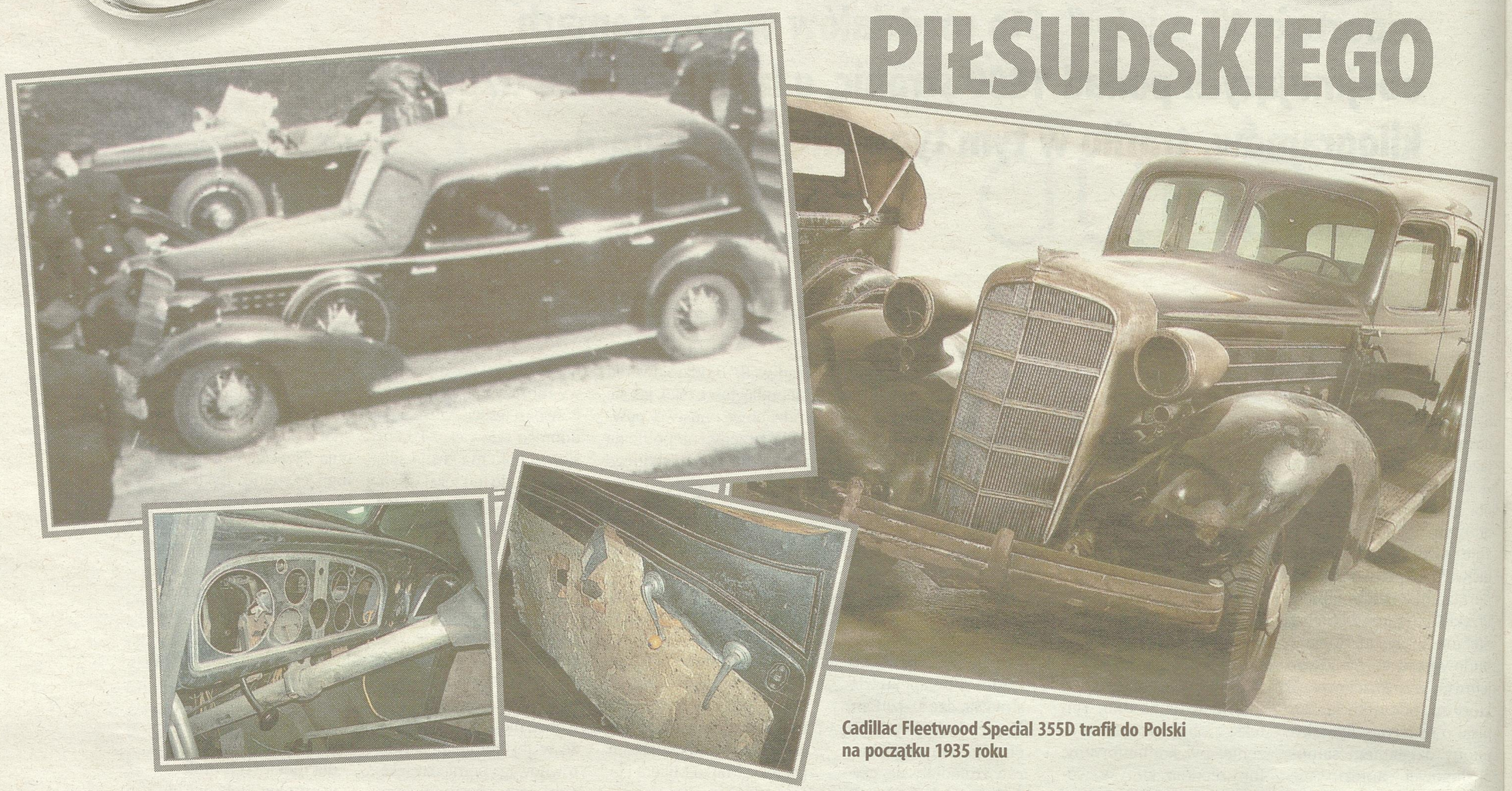
– Mam nadzieję, że zachowają zimną krew, że będą mieli w sobie dla mnie dużo współczucia. Błagam 118 wybitnych reporterów, których teksty nie znalazły się w antologii, a których nazwiska wyszczególnione zostały w przedmowie, o empatię i współczucie. Okazało się, że dwa tomy, sto rozdziałów, trzy kilogramy to stanowczo za mało, żeby pomieścić wszystkich, którzy na to zasługują. Trzeciego tomu antologii czytelnik by już nie doniósł z księgarni do domu. Już przy dwu tomach słabsze osoby mogą mieć kłopoty. Niech koledzy wejdą w moją skórę i pomyślą, jakie to trudne były wybory. Może uda się w przyszłości zrobić do antologii appendix.

Pewnym rozczarowaniem może się okazać dla niektórych brak w antologii tekstu Mariusza Szczygła.

– Jest tam 101 moich tekstów. Miejsca było mało. Oszczędzałem. Napisałam przedmowę i każdy tekst opatrzyłem szkicem, w którym staram się odtworzyć okoliczności powstania reportażu i opowiedzieć o jego twórcy. A na mój reportaż miejsca było za mało. Oszczędzałem je dla innych.

Antologia „100/XX" ukazała się 5 marca nakładem wydawnictwa Czarne

Cadillac PIŁSUDSKIEGO



Cadillac Fleetwood Special 355D trafił do Polski na początku 1935 roku

Na tegoroczne święto niepodległości ma zostać odnowiony cadillac z 1934 roku, który zakupiono dla marszałka Józefa Piłsudskiego. Zrujnowany pojazd odzyskuje dawną świetność w poznańskiej firmie. Po remoncie samochód będzie wykorzystywany w trakcie świąt narodowych.

SPOŁECZEŃSTWO Cadillac Fleetwood Special 355D trafił do Polski na początku 1935 roku. Pojazd został zamówiony specjalnie z myślą o marszałku Józefie Piłsudskim. Wojnę auto spędziło w Rumunii. Sprowadzony do kraju w 1946 roku pojazd transportował dostojników Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Po wycofaniu go z użytkowania, pojazd niszczał. Wyposażenie auta zostało rozkradzione, pojazd utracił silnik, zegary, tapicerkę. Funkcjonariusze UB wykorzystywali go jako strzelnicę, wypróbowując w ten sposób jego kuloodporność.

Obecnie auto jest własnością Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT). Sponsorem restauracji auta jest Fundacja PZU. Przetarg na renowację cadillaca wygrała poznańska firma Classical Cars z Poznania.

Jak powiedział PAP szef firmy Paweł Sławiński, według wstępnych szacunków, prace nad autem pochłoną ok. 600 roboczogodzin. – Oznacza to, że trzy osoby będą nad nim pracować po osiem godzin dziennie – wraz z sobotami. W prace zaangażowały się także inne poznańskie firmy zajmujące się renowacją zabytkowych pojazdów. Na przełomie września i października planujemy jazdy próbne. Będziemy chcieli przejechać nim kilkaset kilometrów, żeby zyskać pewność, że pojazd nie zawiedzie np. w trakcie parady – powiedział.

Koszt całego projektu wraz z zakupem części szacowany jest na kilkaset tysięcy złotych. Części zamienne trafią do Poznania wraz z innym, ściąganym z USA zabytkowym samochodem tego samego typu, który został już kupiony już jako „dawca" niezbędnych podzespołów.

– Samochód Piłsudskiego miał to szczęście, że większą część swego życia spędził w garażach. Konstrukcja stalowa jest więc w dość dobrym stanie. Gorzej jest z wewnętrzną konstrukcją, ówczesne samochody budowano na drewnianym szkielecie, ten szkielet w wielu miejscach jest zbutwiały – powiedział Sławiński.

– W trakcie prac nie przewidujemy wprowadzania jakichkolwiek zmian - ten samochód musi być taki, jak w momencie opuszczania fabryki. Będzie taki sam kolor lakieru, taka sama tapicerka, odnowione zostaną wszystkie elementy ozdobne, wymienione szyby. Dwie szyby ze śladami po kulach pozostawimy – będzie pamiątka po strzałach UB – dodał.

Według planów, po remoncie cadillac ma stanąć przy Pałacu Prezydenckim w Warszawie w specjalnej, przeszklonej kapsule. – Na podstawie porozumienia między Kancelarią Prezydenta, NOT i Fundacją PZU, auto będzie wystawione na widok publiczny. Zamysł jest też taki, by cadillac otwierał uroczyste przemarsze przy okazji świąt narodowych – powiedział Paweł Sławiński.

Liczący 80 lat, opancerzony pojazd wyposażono w 6-litrowy silnik. Taki sam silnik trafi do remontowanego auta z samochodu – dawcy. Kompletne auto waży ok. 3,5 tony.

Wewnątrz mogło podróżować siedem osób. Cadillac palił ok. 30 litrów na 100 km, mógł jechać z prędkością ok. 100 km/h. Sprowadzone dla marszałka auto kosztowało ok. około 70 tys. ówczesnych zł – równowartość kilkunastu samochodów osobowych.

Cadillac został zbudowany specjalnie dla wiekowego i schorowanego marszałka Piłsudskiego. Z tego powodu jest wyższy niż inne samochody tego typu. Chodziło o to, by Piłsudski mógł wsiadać do pojazdu bez pochylania głowy. Jednak zmarły w maju 1935 roku marszałek prawdopodobnie nie zdążył skorzystać z auta.

Samochód wykorzystywano do celów reprezentacyjnych. Wiadomo, że w latach 1935-37 na polowania w Puszczy Białowieskiej wożony nim był Hermann Goering.

(PAP)